

UZASADNIENIE		
Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 135/23
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	3	
CZĘŚĆ WSTĘPNA		

1.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji

Sąd Okręgowy w K., wyrok z dnia (...) r., sygn. akt (...)

1.2. Podmiot wnoszący apelację

oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego

oskarżyciel posiłkowy

oskarżyciel prywatny

obrońca

oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego

inny

1.3. Granice zaskarżenia

1.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia

na korzyść

w całości

# na niekorzyść		
# w części	#	co do winy
#	co do kary	
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia	
1.3.2. Podniesione zarzuty		
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji		
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka	

	zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	

1.4. Wnioski

#	uchylenie	#	zmiana
---	-----------	---	--------

Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy

2.1. Ustalenie faktów

2.1.1. Fakty uznane za udowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
2.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	

2.2. Ocena dowodów

2.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów		
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu

2.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)		
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu

STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków		
Lp.	Zarzut	
	<p>I. APELACJA OSKARŻYCIELA PUBLICZNEGO – PROKURATORA</p> <p>1. obraza przepisu prawa materialnego, tj. art. 197 § 1 i 3 pkt 2 k.k. poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie, że zachowanie oskarżonego J. G. wyczerpuje znamiona czynu określonego w art. 199 § 2 k.k. w sytuacji, gdy z prawidłowo ustalonego stanu faktycznego wynika, że działanie oskarżonego realizowało znamiona ustawowe przestępstwa z art. 197 § 1 i 3 pkt 2 k.k.;</p> <p>2. obraza przepisu prawa materialnego, a mianowicie art. 41 §</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p>

1a k.k. zdanie drugie, który stanowi, że sąd orzeka zakaz zajmowania wszelkich lub określonych stanowisk, wykonywania wszelkich lub określonych zawodów albo działalności, związanych z wychowywaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub z opieką nad nimi na czas określony albo dożywotnio w razie skazania za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na szkodę małoletniego, co wobec braku nałożenia na oskarżonego wskazanego zakazu, który ma charakter obligatoryjny, skutkowało wydaniem zaskarżonego wyroku z rażącą i mającą istotny wpływ na jego treść obrazą powołanego przepisu art. 41 § 1a k.k.;

niezasadny
zasadny
częściowo zasadny
niezasadny
zasadny
częściowo zasadny
niezasadny
zasadny
częściowo zasadny
niezasadny
zasadny
częściowo zasadny

3.

niezasadny

a) rażąca niewspółmierność kary orzeczonej za opisane w punkcie 1a przestępstwo z art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. poprzez niedostateczne uwzględnienie stopnia winy oraz stopnia społecznej szkodliwości czynu, w szczególności sposobu i okoliczności popełnienia przestępstwa, rodzaju wyrządzonej szkody i motywacji sprawcy a w konsekwencji wymierzenie kary, która nie osiągnie określonych ustawą celów w zakresie jej zapobiegawczego i wychowawczego oddziaływania oraz w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa,

zasadny
częściowo zasadny
niezasadny
zasadny
częściowo zasadny
niezasadny
zasadny
częściowo zasadny
niezasadny
zasadny
częściowo zasadny

b) rażąca niewspółmierność orzeczonego wobec oskarżonego środka karnego z art. 41a § 2 k.k. poprzez orzeczenie zakazu kontaktowania się i zbliżania się na odległość nie mniejszą niż 10 metrów do pokrzywdzonej P. W. (1) na okres 3 lat, podczas gdy w

niezasadny
zasadny
częściowo zasadny
niezasadny
zasadny

<p>celu zabezpieczenia uzasadnionych interesów i gwarancji prawnych pokrzywdzonej zasadnym było orzeczenie tego środka, tj. zakazu kontaktowania się i zbliżania się na odległość mniejszą, niż 100 metrów w wymiarze 10 lat;</p>	<p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p>
<p>4. (na wypadek nieuwzględnienia zarzutu z pkt 1 – w miejsce zarzutu z pkt 3a) rażąca niewspółmierność kar jednostkowych orzeczonych za przestępstwa opisane w punktach 1a i 1b wyroku i w konsekwencji orzeczenie kary łącznej w wymiarze 7 lat pozbawienia wolności poprzez niedostateczne uwzględnienie stopnia winy oraz stopnia społecznej szkodliwości czynu, w szczególności sposobu i okoliczności popełnienia przestępstwa, rodzaju wyrządzonej szkody i motywacji sprawcy, a w konsekwencji wymierzenie kary, która nie osiągnie określonych ustawą celów w zakresie jej zapobiegawczego i wychowawczego oddziaływania oraz w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.</p>	<p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p>
<p>II. APELACJA OSKARŻYCIELA POSILKOWEGO – PEŁNOMOCNIKA</p>	<p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>
<p>1. obraza przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. poprzez dowolną ocenę zeznań świadka P. W. (1) w zakresie zachowania oskarżonego w trakcie obcowania płciowego, tj. że działania oskarżonego stanowiły kontakt związany bezpośrednio z czynnościami seksualnymi, co mogło mieć wpływ na treść wyroku przez poczynienie błędnych ustaleń faktycznych co do sprawstwa oskarżonego czynu przypisanego w części 1b wyroku z art. 199 § 2 k.k. i art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k., zamiast przestępstwa</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p>

z art. 197 § 1 i 3 pkt 2 k.k., art. 199 § 2 k.k. i art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k.;	# niezasadny
	# zasadny
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, polegający na przyjęciu, że zachowania pokrzywdzonej w trakcie czynności seksualnych nie mogą być ocenione jako wyraźne i zdecydowane wyrażenie sprzeciwu, wykazanie oporu w rozumieniu przepisu art. 197 k.k. i w tym przypadku wywołania ze strony oskarżonego działania w postaci przemocy skierowanej na pokonanie oporu fizycznego, co mogło mieć wpływ na treść wyroku co do sprawstwa oskarżonego czynu przypisanego w części 1b wyroku z art. 199 § 2 k.k. i art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k., zamiast przestępstwa z art. 197 § 1 i 3 pkt 2 k.k., art. 199 § 2 k.k. i art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k.;	# częściowo zasadny
	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
3. rażąca niewspółmierność kary 3 lat pozbawienia wolności za czyn przypisany oskarżonemu w pkt 1a wyroku z uwagi na nienależyte uwzględnienie stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu a prawidłowa ocena okoliczności jej wymiaru uzasadnia orzeczenie jej w większej wysokości;	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
4. rażąca niewspółmierność kary 6 lat pozbawienia wolności za czyn przypisany oskarżonemu w pkt 1b wyroku z uwagi na nienależyte uwzględnienie stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, a prawidłowa ocena okoliczności jej wymiaru uzasadnia orzeczenie jej w większej wysokości;	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
5. rażąca niewspółmierność zasądzonej od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej P. W. (1) nawiązki w kwocie 100.000 zł a	# niezasadny
	# zasadny

prawidłowa ocena okoliczności jej wymiaru uzasadnia orzeczenie jej w wysokości 200.000 zł.

częściowo zasadny

niezasadny

III. APELACJA OBROŃCY – adv. D. M.

zasadny

częściowo zasadny

1. obraza prawa procesowego mająca wpływ na treść rozstrzygnięcia a mianowicie:

niezasadny

a) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów, polegającej na niewyczerpującej, mylnej i powierzchownej ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności polegające na przyjęciu, iż:

- dowody w postaci wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań A. W. (1) w części, w której stanowczo zaprzeczyli pomówieniom stawianym przez pokrzywdzoną są niewiarygodne, podczas gdy osoby te w sposób szeroki, wyczerpujący oraz logiczny i spójny przedstawiły sposób funkcjonowania rodziny, wzajemne relacje pokrzywdzonej oraz oskarżonego a przede wszystkim relacje pokrzywdzonej z Ł. M. oraz wynikające z nich motywy pomówienia oskarżonego przez pokrzywdzoną,

- dowody w postaci zeznań pokrzywdzonej P. W. (1), J. S. (1), Ł. M., M. M. (1), D. B. pozwalają na przyjęcie, iż oskarżony zachowywał się w stosunku do pokrzywdzonej w sposób przypisany mu w wyroku, podczas gdy jedynym bezpośrednim dowodem obciążającym oskarżonego były zeznania samej pokrzywdzonej zawierające szereg sprzeczności oraz budzące zasadnicze wątpliwości co do ich wiarygodności z punktu widzenia logiki oraz zasad

doświadczenia życiowego, zeznania świadków zawierały informacje przekazane im przez pokrzywdzoną,

- dowód w postaci opinii sądowo-seksuologiczno-psychiatryczno-psychologicznej biegłych D. J. (1), A. S., M. S., M. K. (1) stanowi wystarczającą podstawę do miarodajnych ustaleń w zakresie danych osobopoznawczych oskarżonego, w szczególności, iż cechuje go osobowość nieprawidłowa, podczas gdy opiniujący nie zapoznali się z całym zgromadzonym materiałem dowodowym a zgodnie z twierdzeniami biegłych zawartymi w pisemnej opinii materiał zgromadzony w postępowaniu stanowił jedną z podstaw sporządzenia wniosków końcowych,

- dowód w postaci opinii sądowo-psychologicznej M. K. (1) dot. małoletniej P. W. (1) stanowi wystarczającą podstawę do ustalenia wiarygodności zeznań P. W. (1), braku jej skłonności do konfabulacji, podczas gdy opiniująca nie zapoznała się z całym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym a zgodnie z twierdzeniami biegłej zawartymi w pisemnej opinii materiał zgromadzony w postępowaniu stanowił jedną z podstaw sporządzenia wniosków końcowych,

- dowód w postaci zeznań pokrzywdzonej złożonych przed Sądem w obecności biegłej psycholog A. O. Sąd uznał za wiarygodne, podczas gdy biegła stwierdziła, iż do zajęcia w tym zakresie miarodajnego stanowiska musiałaby się zapoznać z całością akt sprawy,

b) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów, polegającej na niewyczerpującej, mylnej i powierzchownej ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności poprzez:

- oparcie rozstrzygnięcia na części dowodów niekorzystnych dla oskarżonego, przede wszystkim na zeznaniach samej pokrzywdzonej, przy pełnym pominięciu wewnętrznych sprzeczności oraz niekonsekwencji w jej zeznaniach,

- pominięcie części dowodów korzystnych dla oskarżonego, w szczególności wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań A. W. (1) w zakresie, w jakim stanowczo zaprzeczali oni, aby oskarżony miał dopuścić się popełnienia zarzucanych mu czynów, wskazując, iż oskarżony nie przyznał się do zarzucanych czynów, zaprzeczając swobodnemu, nieskrępowanemu sposobowi życia, nagości oraz wskazując, iż zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez oskarżonego było w istocie środkiem mającym doprowadzić do opuszczenia domu przez pokrzywdzoną i jego wyjaśnienia w tym zakresie znajdują pełne potwierdzenie w zeznaniach A. W. (1),

- nieuwzględnieniu przy rozstrzygnięciu sprawy szeregu wymienionych dowodów, które, zdaniem obrony, świadczą, iż pokrzywdzona wychowywała się w normalnie funkcjonującej, kochającej rodzinie oraz dbałości rodziców o prawidłowy rozwój psychofizyczny dziecka, które nie podlegało żadnym napięciom czy szczególnie stresowym sytuacjom,

w związku z czym świadczą też o zupełnym braku wiarygodności zeznań pokrzywdzonej w zakresie pomawiającym oskarżonego o zachowania objęte zarzutem oraz świadczą jednoznacznie o tym, że zgodne z zasadami doświadczenia życiowego było wiele okazji ujawnienia faktu ewentualnej przemocy seksualnej wobec pokrzywdzonej a gdyby takowa miała miejsce w związku z tym świadczą też o zupełnym braku wiarygodności zeznań pokrzywdzonej w zakresie pomawiającym oskarżonego o zachowania objęte zarzutem a nadto wymienione dowody świadczą jednoznacznie o relacjach dzieci z oskarżonym, jego do nich stosunku, o tym, że oskarżony był dobrym rodzicem i stanowił dla nich prawdziwe oparcie, w związku z czym świadczą też o zupełnym braku wiarygodności zeznań pokrzywdzonej w zakresie pomawiającym oskarżonego o zachowania objęte zarzutem,

c) art. 424 k.p.k. w zakresie, jakim uzasadnienie wyroku nie spełnia wymagań tego przepisu, w szczególności nie wskazuje na podstawie jakich dowodów sąd ustalił winę oskarżonego poprzez pominięcie pisemnych wyjaśnień oskarżonego, który w bardzo szeroki sposób opisał relacje panujące w rodzinie na przestrzeni lat, zachowanie pokrzywdzonej, historię swojej znajomości z A. W. (1), relacje rodzinne z rodziną W. oraz szereg innych danych osobopoznawczych niezwykle istotnych dla oceny osoby oskarżonego oraz jego wiarygodności,

d) art. 201 k.p.k. poprzez:

- oddalenie wniosku obrońcy o powołanie nowego biegłego psychologa lub biegłego psychologa i seksuologa celem wydania opinii odnośnie pokrzywdzonej P. W. (1), twierdząc, iż wnioskodawcy nie wykazali, żeby opinia opracowana przez psychologa M. K. (1) nie była pełna, niejasna lub zawierała sprzeczności, podczas gdy opiniująca nie zapoznała się z całym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym a zgodnie z twierdzeniami biegłej zawartymi w pisemnej opinii materiał zgromadzony w postępowaniu stanowił jedną z podstaw sporządzenia wniosków końcowych,

- oddalenie wniosku dowodowego obrońcy o powołanie nowych biegłych celem opracowania opinii sądowej seksuologiczno-psychiatryczno-psychologicznej odnośnie oskarżonego, albowiem zdaniem Sądu wnioskodawca nie wykazał, by opinia była niejasna lub zawierała sprzeczności, podczas gdy opiniujący nie zapoznali się z całym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym a zgodnie z twierdzeniami biegłych zawartymi w pisemnej opinii materiał zgromadzony w postępowaniu stanowił jedną z podstaw sporządzenia wniosków końcowych,

- oddalenie wniosku dowodowego obrońców o powołanie nowego biegłego psychologa lub biegłego psychologa i seksuologa celem wydania opinii odnośnie pokrzywdzonej W., albowiem zdaniem Sądu wnioskodawcy nie wykazali, by opinia opracowana przez psychologa M. K. (1) nie była rzetelna, niepełna, niejasna lub zawierała sprzeczności, pomimo,

iż oskarżenie opiera się wyłącznie na pomówieniu pokrzywdzonej, budujące szereg oczywistych wątpliwości przeprowadzenie dodatkowych profesjonalnych badań było w sposób oczywisty niezbędne,

e) art. 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku obrońcy o opracowanie przez biegłą psycholog A. O. opinii na piśmie odnośnie pokrzywdzonej P. W. (1) albowiem zdaniem Sądu psycholog obecna przy przesłuchaniu pokrzywdzonej nie stwierdziła jakichkolwiek okoliczności, które uzasadniałyby wątpliwości co do postrzegania czy odtwarzania przez pełnoletnią już pokrzywdzoną, co sprawia, że w obliczu wcześniej wydanej opinii przez biegłą M. K. (1) wydawanie kolejnej opinii jest zbyteczne, podczas gdy biegła stwierdziła, iż do zajęcia w tym zakresie miarodajnego stanowiska musiałaby się zapoznać z całością akt sprawy a zeznania pokrzywdzonej zawierały cały szereg nowych okoliczności, które pozostawały w oczywistej sprzeczności z treścią wcześniej złożonych zeznań,

f) art. 170 § 1 pkt 2 i 5 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o przesłuchanie świadków J. S. (2) i R. Z., albowiem zdaniem Sądu okoliczności wzajemnych relacji domowników w domu oskarżonego, zostały dostatecznie wyjaśnione, podobnie jak wypowiedanie się o domownikach w sposób kurtuazyjny przez pokrzywdzoną, co sprawia, że podnoszone okoliczności nie mają istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, przy czym wniosek zmierza w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania,

podczas gdy świadkowie często bywali u pokrzywdzonej i wzajemnie, mieli dostarczyć szeregu niezwykle istotnych informacji dotyczących relacji pokrzywdzonej z oskarżonym, pozytywnego stosunku pokrzywdzonej do oskarżonego, tego, że pokrzywdzona wielokrotnie pozytywnie wypowiadała się o oskarżonym jako o swoim „ojcu”, co poddawało w wątpliwość wiarygodność zeznań pokrzywdzonej, ponadto to J. S. (2) a nie J. S. (1) była najbliższą przyjaciółką pokrzywdzonej,

g) art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku dowodowego o przeprowadzenie dowodu z biegłego z zakresu badań wariograficznych, albowiem zdaniem Sądu treść ekspertyzy wariograficznej, o jakiej stanowi art., 199a k.p.k. – zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem i doktryną – dowodzi wyłącznie tego, jakie były reakcje organiczne oskarżonego na określone zadawane mu pytania, które to reakcje odzwierciedlają stosunek emocjonalny do danych zdarzeń a dowód ten nie może być dopuszczony w celu oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, zaś wyniku ekspertyzy nie należy postrzegać w kategoriach dowodu sprawstwa lub braku sprawstwa oskarżonego, co sprawia, że jest on nieprzydatny do oceny materiału dowodowego zebranego w sprawie, mimo iż zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego badania wskazane w art. 199a k.p.k. mogą być prowadzone także w fazie in personam postępowania przygotowawczego, zarówno wobec świadków, jak i wobec podejrzanego, a nawet w postępowaniu sądowym w stosunku do oskarżonego, zatem nie tylko dla celów wskazanych w art. 192a § 1

k.p.k., zaś potrzeba takiego badania była szczególnie uzasadniona z realiach niniejszej sprawy, gdzie jedynym rzeczywistym dowodem obciążającym oskarżonego były twierdzenia samej pokrzywdzonej a okoliczności zgłoszenia zawiadomienia o przestępstwie wskazywały na wyraźny motyw działania pokrzywdzonej oraz z uwagi na oczywiste sprzeczności w zeznaniach pokrzywdzonej złożonych w postępowaniu przygotowawczym oraz przed Sądem,

h) art. 170 § 2 i 3 k.p.k. poprzez:

- oddalenie wniosku o przesłuchanie w charakterze świadków F. D. i A. G. (1) na okoliczności wskazane we wniosku z dnia (...) r., albowiem zdaniem Sądu okoliczności pobytu za granicą, wyjazdów i przeprowadzenie się oskarżonego do Polski są udowodnione dostatecznie zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy, natomiast przedmiotem sprawy są wzajemne relacje między oskarżonym a pokrzywdzoną mających miejsce w Polsce, w miejscu ich zamieszkania, w okresie objętym zarzutami i w tym zakresie okoliczności te mogą mieć znaczenie dla sprawy, natomiast zamieszkanie świadków za granicą w tym okresie sprawi, że dowody te są nieprzydatne dla stwierdzenia tych okoliczności, pomimo iż świadkowie ci mieli dostarczyć informacji dotyczących rzeczywistych relacji oskarżonego z pokrzywdzoną, jak również niezwykle istotnych informacji w zakresie danych osobopoznawczych dotyczących oskarżonego tak ważnych chociażby ze względu na sformułowania opinii psychiatryczno-seksuologicznej,

- oddalenie wniosku dowodowego obrońcy o przeprowadzenie oględzin miejsca popełnienia czynów zarzucanych oskarżonemu, albowiem zdaniem Sądu okoliczność ta jest udowodniona dostatecznie zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy poprzez złożenie do akt sprawy przez obrońcę planu domu, zdjęć poszczególnych pomieszczeń i obejścia oraz szczegółowych wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków na tą okoliczność, poza tym zamieszkiwanie w tym domu przez inne osoby, inne urządzenie i umeblowanie pomieszczeń i upływ czasu sprawiają, że dowód ten jest nieprzydatny dla właściwej oceny tej okoliczności, podczas gdy wniosek ten zmierzał do wykazania wzajemnego usytuowania poszczególnych pomieszczeń zajmowanych przez poszczególnych członków rodziny, ich odległości między sobą, ich właściwości akustyczne, mające na celu wykazanie nieprawdopodobieństwa z punktu widzenia zasad logiki, wiedzy oraz doświadczenia życiowego ażeby oskarżony mógł w tych okolicznościach dopuszczać się w stosunku do pokrzywdzonej zarzucanych mu czynów bez zwrócenia uwagi a wręcz zaalarmowania pozostałych domowników,

i) art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. poprzez:

- oddalenie wniosku dowodowego obrońcy o przeprowadzenie wywiadu w K. K. oraz o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadka N. C.
- funkcjonariusza policji na okoliczność, iż A. W. (1) zgłaszała na policji fakt pomówienia oskarżonego przez pokrzywdzoną, albowiem

zdaniem Sądu okoliczność ta nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, podczas gdy okoliczność ta świadczy o tym, że od samego początku oskarżony oraz jego partnerka traktowali działanie pokrzywdzonej jako przestępcze pomówienie,

- oddalenie wniosku o zabezpieczenie dowodu w postaci telefonu komórkowego Ł. M. w celu zweryfikowania treści zamieszczonej na pamięci telefonu, albowiem zdaniem Sądu, jak wynika z zeznań świadka, komunikował się on z pokrzywdzoną za pośrednictwem rozmów a nie korespondencji sms, ponadto nie dotyczy to okresu objętego zarzutami, co sprawia, że dowód ten jest nieprzydatny dla rozstrzygnięcia sprawy, podczas gdy dowód ten zmierzał do uzyskania bezpośrednich informacji na temat przesłanek pomówienia oskarżonego przez pokrzywdzoną oraz działań podjętych w tym zakresie przez pokrzywdzoną wspólnie z Ł. M.;

2. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, będący następstwem powyższych uchybień procesowych, polegający na przyjęciu, iż:

a) i b) oskarżony zachowywał się w stosunku do pokrzywdzonej w sposób, jaki został mu przypisany w treści zaskarżonego wyroku,

c) pokrzywdzona nie miała interesu oraz motywu w pomówieniu oskarżonego,

d) opinie biegłych potwierdzają prawdziwość zeznań pokrzywdzonej.

**IV. APELACJA OBROŃCY –
adw. R. J.** (pełnomocnika
substytucyjnego obrońcy – adw. M.
R.)

A. obraza przepisów procedury
karnej w zakresie:

1. art. 410 k.p.k. w zw. z
art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie
dowolnej a nie swobodnej oceny
materiału dowodowego dotyczącego
J. G. w zakresie, jakim oskarżony
nie przyznał się do zarzuczanych
mu czynów w sytuacji, gdy
podsądny zaprzeczył swobodnemu
nieskrępowanemu sposobowi życia,
wystąpienia nagości,

2. art. 410 k.p.k. w zw. z
art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie
dowolnej a nie swobodnej oceny
materiału dowodowego dotyczącego
J. G. w zakresie, jakim oskarżony
wskazywał, że zawiadomienie o
popelnieniu przestępstwa zostało
wykorzystane przez P. W. (1)
przedmiotowo stanowiąc zemstę
na osobie oskarżonego z uwagi
na fakt, że ten wraz z matką
pokrzywdzonej nie wyrażali zgody
na wspólne zamieszkanie P. W. (1)
wraz z jej chłopakiem Ł. M. w
sytuacji, gdy o powyższym wprost
przesądzały zaprezentowane przed
Sądem zdjęcia konwersacji, jaka
miała miejsce za pośrednictwem
komunikatora M.,

3. art. 410 k.p.k. w zw. z
art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie
dowolnej a nie swobodnej oceny
materiału dowodowego dotyczącego
P. W. (1) w zakresie, jakim Sąd I
instancji dał wiarę pokrzywdzonej,
która wskazywała, że zachowania
oskarżonego zaczęły się, gdy miała
10 lat i trwały do 2019 r. i miały
polegać na wkładaniu palców do
pochwy, zmuszaniu do dotykania

miejsce intymnych pokrzywdzonej przez J. G. a gdy odmówiła kładł jej rękę na swoim penisie i wykonywał nią ruchy aż do wytrysku oraz całował okolice jej ust i krocza, wkładał penisa do pochwy i pomiędzy jej uda doprowadzając do wytrysku, gdy ocena ta jest sprzeczna z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego z uwagi na fakt, że po rzekomych incydentach pokrzywdzona zachowywała się normalnie, tj. w sposób dalej przedstawiony w tym zarzucie,

4. art. 196 § 3 k.p.k. poprzez przeprowadzenie dowodu z opinii seksuologiczno-psychiatrycznej J. G., sporządzonej w dniu (...) r. przez biegłych D. J. (1), A. S., M. S. i M. K. (1) oraz nadaniu w tym zakresie mocy dowodowej tej opinii oraz opinii sądowo-psychologicznej z dnia (...) r. dotyczącej pokrzywdzonej w sytuacji, gdy występował ewidentny konflikt interesów pomiędzy opiniowanymi osobami w obu przypadkach brała udział M. K. (1), co w konsekwencji prowadzi do jednoznacznego wniosku, że M. K. (1), mając uprzedni kontakt z P. W. (1), podważa jej bezstronność podczas sporządzania opinii co do osoby oskarżonego, co w konsekwencji mogło mieć bezpośredni wpływ na treść oraz wnioski wydanej opinii oraz jej depozycji procesowych składanych przed Sądem I instancji,

5. art. 196 § 3 k.p.k. poprzez uznanie, iż wypowiedź M. S. na rozprawie z dnia (...) r. „Nie jestem w stanie sobie wyobrazić jaki materiał dowodowy musiałby zaistnieć, aby mógł mieć wpływ na naszą opinię”, z którą to wypowiedzią zgodzili się pozostali biegli, co wskazuje, iż biegli w niniejszej sprawie z góry przyjęli

pewne założenie i nie zapoznając się z materiałem postępowania twierdzą, że wniosków opinii nie zmieniają, co wprost wskazuje na brak ich bezstronności,

6. art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku dowodowego w zakresie powołania biegłej A. O. celem sporządzenia pisemnej opinii co do osoby P. W. (1) w zakresie możliwości stwierdzenia u pokrzywdzonej przejawów jakiegokolwiek uszczerbku charakterystycznego dla osób będących ofiarami przemocy seksualnej, wskazując, że ocena zachowania pokrzywdzonej dokonana przez biegłą podczas rozprawy jest jasna i logiczna w czasie dokonywania czynności nie zauważono jakichkolwiek nieprawidłowości w sytuacji, gdy biegła osobiście na rozprawie w dniu (...) r. wskazała, poprzez zacytowanie w tym zarzucie jej wypowiedzi, że jej spostrzeżenia dokonane jedynie w oparciu o obserwację pokrzywdzonej nie pozwalają jej na całościową i wyczerpującą ocenę P. W. (1), tym bardziej, że biegła nie miała wcześniej dostępu do akt sprawy, w tym wcześniejszego protokołu przesłuchania pokrzywdzonej czy też złożonego przez nią zawiadomienia o możliwości popełnienia czynu zabronionego,

7. art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny zeznań świadka J. S. (1) wskazując, że w ocenie Sądu I instancji nie istnieją jakiegokolwiek podstawy, aby wątpić w wiarygodność jej zeznań w sytuacji, gdy Sąd zdaje się w całości pominąć fakt, że J. S. (1) o rzekomych aktach przemocy seksualnej mających mieć

miejsce pomiędzy pokrzywdzoną a oskarżonym wiedziała od czasów gimnazjalnych a zatem występowało szerokie okno czasowe, kiedy świadek pomimo świadomości o tragicznym położeniu P. W. (1) nie podjęła żadnych działań mających na celu pomoc swojej przyjaciółce i np. poinformować innych osób o rzekomych zachowaniach oskarżonego z uwagi na złożoną obietnicę w zakresie milczenia, wobec czego jej zachowanie pozostawało w sprzeczności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, gdyż świadek przedłożyła koleżeńską obietnicę ponad dobro swojej przyjaciółki,

8. art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny materiału dowodowego w zakresie dokumentacji medycznej pokrzywdzonej co do jej pobytu w szpitalu w okresie 26-30.10.2017 r. z powodu wystąpienia u P. W. (1) anemii i bólu w klatce piersiowej oraz zeznań M. W. (1), gdy tymczasem dokumentacja ta nie odzwierciedla żadnych śladów użycia wobec pokrzywdzonej przemocy fizycznej lub wykorzystania na tle seksualnym i takich też nie zauważyli lekarze badający pokrzywdzoną,

9. art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny materiału dowodowego w postaci zeznań P. W. (2), wskazując, że w ocenie Sądu nie istnieją jakiegokolwiek podstawy, aby wątpić w wiarygodność świadka, podczas gdy Sąd pominął wynikający z tych zeznań incydent, który wzbudził u świadka niepokój, polegający na przyłapaniu oskarżonego w jego domu na całowaniu po szyi pokrzywdzonej,

co zgodnie z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego świadek powinien, jako osoba dorosła, podjąć wszelkich działań mających na celu wyjaśnienie sprawy;

B. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, polegający na:

1. błędnym uznaniu, że oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów w sytuacji, gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego jasno wskazuje, iż przedmiotowe postępowanie stanowi zemstę P. W. (1) względem podsądnego z uwagi na sprzeciwienie się przez niego możliwości wspólnego mieszkania pokrzywdzonej ze swoim konkubentem Ł. M.,

2. błędnym uznaniu, że wątpliwym jest, aby P. W. (1) mówiła 2-3 lata wcześniej o działaniach ojczyma względem jej osoby mając na celu stworzenie gruntu pod niniejsze postępowanie w sytuacji, gdy możliwym jest również wskazanie, że konflikt między oskarżonym a pokrzywdzoną stanowił zarodek działania w zakresie oskarżenia podsądnego o rzekome wykorzystywanie seksualne a osoba J. S. (1) została przedmiotowo wykorzystana z uwagi na dawną znajomość z pokrzywdzoną, gdy tymczasem nie istnieje żaden inny dowód wskazujący, iż J. S. (1) rzeczywiście wiedziała o sytuacji, jaka miała istnieć w domu P. W. (1) a brak podjęcia w tym zakresie działań przez J. S. (1) został wytłumaczony złożoną przez świadka obietnicą zachowania tajemnicy, co w przypadku przestępstw o charakterze seksualnym, gdzie miała zostać

wykorzystana przyjaciółka jawi się jako całkowicie nieracjonalny,

3. błędnym uznaniu, że oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów w sytuacji, gdy w niniejszej sprawie praktycznie niemożliwe jest wskazanie dowodów o innym charakterze niż osobowym lub nie mających pochodzenia od P. W. (1), zaś niekorzystne dla oskarżonego zeznania wymienionych świadków stanowią jedynie informacje uzyskane z relacji pokrzywdzonej,

4. błędnym uznaniu, że oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów w sytuacji, gdy nie sposób logicznie uzasadnić, jak podsądny miałby dokonać czynów opisanych w zarzutach działając w taki sposób, aby najbliższa rodzina pokrzywdzonej, w tym jej matka, brat, wujostwo oraz kuzynostwo nie zauważyło, że kilkunastoletnie dziecko jest przez wiele lat wykorzystywane seksualnie przez ojczyma,

5. błędnym uznaniu, że oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów w sytuacji, gdy nie sposób logicznie uzasadnić dlaczego ofiara przemocy seksualnej, która miała być wykorzystywana przez oskarżonego miała w nocy dobrowolnie przychodzić do matki i jej ojczyma i wchodzić do łóżka oskarżonego, gdy bała się spać sama,

6. błędnym uznaniu, że oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów w sytuacji, gdy nie sposób logicznie uzasadnić, dlaczego ofiara przemocy seksualnej, która miała być wykorzystywana przez oskarżonego dobrowolnie zapraszała do domu rówieśników, w tym swoje koleżanki i przyjaciółki, którzy u niej nocowali.

<p>Zwiążle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>	
<p>Przed przystąpieniem do ustosunkowania się do zarzutów apelacyjnych należy wskazać, iż w niniejszym postępowaniu J. G. został oskarżony o to, że:</p> <p>1. w okresie od około (...) r. w P., gm. K., działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry po-wziętego zamiaru, doprowadził wielokrotnie małoletnią poniżej 15 lat, P. W. (1) do poddania się innym czynnościom seksualnym i do ich wykonania w ten sposób, że dotykał jej okolic intymnych, wkładał palce do pochwy, kazał siebie dotykać w miejsca intymne, a gdy odmawiała kładł jej rękę na swoim penisie i wykonywał nią ruchy aż do wytrysku, tj. o przestępstwo z art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k.</p> <p>oraz o to, że:</p> <p>2. w okresie od około przełomu (...) r. w P., gm. K. działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, doprowadził wielokrotnie małoletnią poniżej 15 lat P. W. (1) i potem po ukończeniu przez nią w dniu (...) r. 15 roku życia do poddania się innym czynnościom seksualnym i wielokrotnie przemocą do obcowania płciowego w ten sposób, że wkładał palce do pochwy, całował ją w usta i okolice krocza, kazał siebie całować, wkładał penisa pomiędzy jej uda doprowadzając do wytrysku, a w celu odbycia z nią stosunków płciowych i przełamania fizycznego oporu przytrzymał ją własnym ciałem, tj. o przestępstwo z art. 197 § 1 i 3 pkt. 2 k.k. i art. 200 §</p>	

1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia (...) r. w sprawie (...) uznał oskarżonego za winnego tego, że:

1.

a. w okresie od (...) r. w P., gm. K., działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, doprowadził wielokrotnie małoletnią poniżej 15 lat, P. W. (1) do poddania się innym czynnościom seksualnym i do ich wykonania w ten sposób, że dotykał okolic intymnych jej ciała, wkładał palce do pochwy, kazał sobie dotykać w miejsca intymne, a gdy odmawiała kładł jej rękę na swoim penisie i wykonywał nią ruchy aż do wytrysku, tj. popełnienia przestępstwa z art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 200 § 1 k.k. wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności,

b. w okresie od przełomu (...) r. w P., gm. K., działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, nadużywając stosunku zależności - jako osoba pozostająca w konkubinacie z matką pokrzywdzonej, utrzymująca materialnie konkubinę i pokrzywdzoną oraz w przeważającej mierze decydująca w sprawach życia codziennego domowników i mająca rzeczywisty wpływ na sytuację życiową pokrzywdzonej - doprowadził wielokrotnie małoletnią poniżej 15 lat P. W. (1) i potem po ukończeniu przez nią w dniu (...) r. 15 roku życia, nadal małoletnią, do poddania się innym czynnościom seksualnym i do obcowania płciowego w ten sposób, że dotykał okolic intymnych jej ciała,

wkładał palce do pochwy, całował ją w usta i okolice krocza, wkładał penisa do pochwy i pomiędzy jej uda doprowadzając do wytrysku, tj. popełnienia przestępstwa z art. 199 § 2 k.k. i art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę 6 lat pozbawienia wolności

i na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. połączył te kary i wymierzył oskarżonemu karę łączną 7 lat pozbawienia wolności, na poczet której na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia (...)

2. na podstawie art. 46 § 2 k.k. zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej P. W. (1) nawiązkę w kwocie 100.000 zł,

3. na podstawie art. 41a § 2 k.k. w związku z przypisaniem oskarżonemu czynu opisanego w pkt 1a orzekł zakaz kontaktowania się oskarżonego z pokrzywdzoną P. W. (1) i zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 10 metrów przez 2 lata oraz w związku z przypisaniem oskarżonemu czynu opisanego w pkt 1b orzekł taki zakaz również przez 2 lata; przy czym na podstawie art. 85 § 1 k.k. w zw. z art. 90 § 2 k.k. połączył okresy orzeczonych zakazów za zbiegające się przestępstwa i orzekł łączny okres zakazu kontaktowania się oskarżonego z pokrzywdzoną P. W. (1) i zakazu zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 10 metrów przez okres 3 lat,

4. obciążył oskarżonego kosztami procesu - za wyjątkiem należności tłumacza występującego w sprawie,

które ponosi Skarb Państwa - i w związku z tym:

a. zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej P. W. (1) kwotę 4.335,50 zł tytułem zwrotu wydatków związanych z zastępstwem procesowym przez ustanowionego pełnomocnika,

b. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym poniesione wydatki w kwocie 9 173,38 zł oraz opłatę w kwocie 600 zł.

W pierwszym rzędzie Sąd Apelacyjny odniesienie się do zarzutów apelacji obrońców oskarżonego, choć również w tym miejscu również częściowo nastąpi odniesienie do zarzutów apelacyjnych podniesionych przez prokuratora oraz pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej w zakresie winy (dot. punktu 1b zaskarżonego wyroku), by w dalszej części niniejszego uzasadnienia nie powtarzać argumentacji jaka płynie z prawidłowej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego.

***Ad. III – apelacja obrońcy –
adw. D. M.***

Ad. 1a-i i ad. 2

***Ad. IV – apelacja obrońcy –
adw. R. J.***

Ad. A1-9, ad. B1-6

Ad. I – apelacja prokuratora

Ad. 1

***Ad. II – apelacja oskarżycielki
posiłkowej – pełnomocnika***

Ad. 1, 2

W toku prezentowanych niżej wywodów Sąd Apelacyjny

jednocześnie odniesie się do poszczególnych zarzutów apelacyjnych, oznaczając je w sposób, jaki wynika z numeracji zaprezentowanej wyżej przy przytoczeniu tych zarzutów.

Nie ulega wątpliwości, iż w niniejszej sprawie głównym i jednocześnie bezpośrednim dowodem sprawstwa i winy oskarżonego J. G. są zeznania pokrzywdzonej **P. W. (1)**.

Należy podkreślić, iż Sąd I instancji w treści formularzowego uzasadnienia wyroku, wbrew sugestiom skarżących obrońców bardzo dokładnie poddał ocenie wielokrotne zeznania pokrzywdzonej, wyciągając z niej zasadne wnioski odnośnie zachowania się oskarżonego względem niej na przestrzeni tak długiego okresu czasu, tj. od kiedy ukończyła 10 lat do (...) r. a więc do czasu, gdy już była w końcowej klasie gimnazjum (sekcja 2 uzasadnienia wyroku – ocena zeznań pokrzywdzonej na str. 9-13).

P. W. (1) złożyła zeznania trzykrotnie: raz, zawiadamiając organy ścigania o przestępstwie (k. 6-7), raz podczas przesłuchania na etapie śledztwa przez Sąd Rejonowy w K. (k. 23-25) i raz w toku rozprawy (k. 1595-1609v).

Należy jednak pamiętać, iż podczas zawiadomienia o przestępstwie P. W. (1) nie miała ukończonych 18 lat (urodziła się (...) a zawiadomienie miało miejsce w dniu (...) r.). Ta sama okoliczność dotyczy jej przesłuchania przez Sąd Rejonowy w K. w dniu (...) r. Wówczas przesłuchanie dotyczyło przestępstwa z art. 197 § 1 i 3 pkt 2 k.k., przesłuchiwaną była pokrzywdzona, która ukończyła 15 lat, więc

następowało ono w trybie art. 185c k.p.k. Trzeba przy tym nadmienić, iż zawiadomienie o przestępstwie winno się ograniczyć do wskazania najważniejszych faktów i dowodów (art. 185c § 1 k.p.k.).

Podczas tego zawiadomienia P. W. (1) wskazała, iż gdy miała około 10 lat, to zaczęły się sytuacje, że konkubent matki (oskarżony – przyp. SA) zaczął przychodzić do niej do łóżka i dotykał ją w miejsca intymne, nie mówiąc czemu to robi – dotykał jej wtedy w miejsca intymne, także podczas wspólnego mycia, o czym jej matka (A. W. (1) – przyp. SA) nie miała pojęcia.

Kolejna faza zachowania się oskarżonego wynikająca z tego zawiadomienia dotyczy czasu, gdy miała już skończone 12-13 lat i wtedy oskarżony odbył z nią stosunek płciowy w nocy w jej łóżku. Pokrzywdzona w trakcie tego przesłuchania twierdziła, że, cyt.: „ ja tego bardzo nie chciałam, odpychałam go, ale on mnie trzymał” (k. 7). Gdy pojawiły się te stosunki, to już miała pokój sama i nikt tego nie słyszał. Pokrzywdzona wspomniała, że takie stosunki miały miejsce niejeden raz a ponadto oskarżony „zmuszał” ją, by brała do ust jego penisa, ale nigdy tego nie zrobiła. Jednocześnie już z tego zawiadomienia wynika, iż oskarżony przekonywał ją do tego, by z nim te rzeczy robiła, gdyż pokrzywdzona podała, cyt.: „ gdy ja nie chciałam z nim tego robić mówił, że ja będę miała źle z nim, że nie będę od niego nic dostawała” (k. 7). Jednocześnie podczas tego zawiadomienia pokrzywdzona wskazała, iż już w wakacje zeszłego roku (czyli...) r. – przyp. SA) oskarżony zaprzestał dotykania jej, gdyż ona tego po prostu nie chciała, trzymając się

od niego z daleka, mimo że on namawiał ją, by przemyślała swoje zachowanie, to będzie miała lepiej i od tego czasu oskarżony nigdy jej nie dotknął ani tym bardziej nie odbył z nią stosunku. Pokrzywdzona przy tym wskazała, iż nie powiedziała o tym nigdy swojej mamie, gdyż się bała, jak również przyznała, iż od (...) r. ma chłopaka (Ł. M. – przyp. SA), po rozmowie z którym zdecydowała się złożyć zawiadomienie w tej sprawie. Jednocześnie pokrzywdzona wyraźnie podała, iż nie chce wracać do domu, tyle, że nie odwołała się do tych sytuacji związanych z jej wykorzystywaniem seksualnym przez oskarżonego, ale do okoliczności takich jak stałe jej kontrolowanie przez oskarżonego, sprawdzanie jej połączeń telefonicznych, podsłuchiwanie jej rozmów, zakaz wychodzenia z domu, poza pójściem do szkoły i z powrotem, jak i zabieranie przez niego telefonu o (...), żeby nie mogła się z nikim kontaktować.

W ocenie Sądu Apelacyjnego już to zawiadomienie zasługuje na ocenę rzeczywistych intencji pokrzywdzonej: po pierwsze bowiem pokrzywdzona wyraźnie przyznaje, iż nie chciała przebywać w domu z uwagi na aktualne, a nie wcześniejsze, zachowanie się oskarżonego i matki, która w swoich decyzjach była bezwolna, którzy ograniczali jej po prostu przestrzeń życiową, zakazując wychodzenia z domu, spotykania się z jej ówczesnym ukochanym chłopakiem a także pozbawiając jej w godzinach nocnych telefonu, jak i inwigilując ją poprzez sprawdzanie połączeń telefonicznych i kontrolując ją w tym względzie.

Natomiast pokrzywdzona, mówiąc o zachowaniach seksualnych oskarżonego względem niej nie wskazywała na jakiegokolwiek drastyczne okoliczności związane ze stosowaniem przemocy, jakie miałyby ją spotkać w przeszłości. Wprawdzie pokrzywdzona wskazała, iż nie chciała odbycia stosunku z oskarżonym i odpychała go, ale on ją trzymał, jednak w toku zeznań złożonych przed Sądem Rejonowym pokrzywdzona wskazała, dlaczego nie chciała akurat klasycznych aktów spółkowania, godząc się jednak na formy zastępcze. Poza tym już z tych zeznań wynika, iż w rzeczywistości oskarżony w swoich działaniach nie posuwał się dalej, niż na to przyzwalała pokrzywdzona. Pokrzywdzona bowiem jak nie chciała brać do ust penisa oskarżonego to tego nie czyniła, zaś oskarżony nie przełamował woli pokrzywdzonej, uciekając się do jakiś form przemocowych, by osiągnąć w tym zakresie zamierzony cel. Poza tym oskarżony zupełnie zrezygnował z takiego zachowania względem P. W. (1), gdy po prostu tego już nie chciała. Te okoliczności więc nie pozwalają na wyciągnięcie wniosku, by z tych zeznań miało wynikać, iż oskarżony działał w warunkach art. 197 § 1 i § 3 pkt 2 k.k., jak to próbują przekonać w **zarzutach prokurator (zarzut ad. 1) i pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej (zarzut ad. 2)**.

P. W. (1), będąc słuchaną przez Sąd Rejonowy w K. dokładnie już opowiedziała na temat wspólnego życia z oskarżonym w domu w K. w czasie, gdy oskarżony przyjeżdżał sporadycznie z Niemiec w odwiedziny, jak i potem, gdy już na stałe zamieszkał z nimi.

Z zeznań tych jasno wylania się obraz oskarżonego jako osoby, która utrzymywała jego nową rodzinę, tj. jej matkę, jego syna, jak i nią samą a także dom, który został pobudowany z jego środków pieniężnych. Z zeznań tych bowiem wynika, czemu przecież nie negują ani oskarżony, ani A. W. (1), że to tylko dzięki środkom pieniężnym oskarżonego utrzymywali się na bieżąco, utrzymywali dom i mogli codziennie funkcjonować na dość wysokim poziomie, pozwalając sobie na różne przyjemności. A. W. (1) bowiem w tym czasie nie pracowała zarobkowo, zajmując się przede wszystkim własnym hobby, jakim była pielęgnacja ogrodu.

Pokrzywdzona zeznała o zasadach wprowadzonych przez oskarżonego w domu, w tym zwłaszcza o chodzeniu nago w domu, wskazując na okoliczności, w jakich ta nagość się przejawiała a także wskazując na przyzwyczajanie ich do tej nagości, by się nie wstydzić. Wskazała też na swobody „obyczajowe”, jakie panowały w domu, tj. brak zamykania się w łazience na klucz, chodzenie bez staników. Jednocześnie, mając na uwadze ten początkowy czas, gdy jeszcze w czwórce spali w jednym pokoju, pokrzywdzona wskazała, iż oskarżony zaczął, gdy miała około 10 lat, dotykać ją wszędzie. Początkowo, gdy dotykał ją w miejsca intymne, po piersiach i innych częściach ciała, to nic nie mówił, a potem już jej tłumaczył, że to nic złego (k. 23-23v). Pokrzywdzona nie potrafiła już przypomnieć sobie szczegółów z tego najodleglejszego okresu czasu, co przecież z racji ówczesnego wieku pokrzywdzonej i znacznej odległości czasowej jest zrozumiałe, natomiast

potem, choć też nie umiała tego dokładnie umiejscowić w czasie (nie pamiętała, czy to było w podstawówce, czy w gimnazjum – była wtedy starsza) wskazała, iż takie zachowania oskarżonego miały nawet miejsce kilka razy w tygodniu a było to kiedy miała już swój pokój. Pokrzywdzona, wskazując na takie zachowania oskarżonego względem niej jednoznacznie podawała, iż tak oskarżony zachowywał się, gdy matki nie było w domu, bo albo np. pracowała w ogrodzie, albo zawoziła brata do szkoły, albo przychodził do niej wcześniej rano (lub w nocy) do pokoju i współżył z nią. Pokrzywdzona, opisując już konkretne akty seksualne, wskazała, iż jak oskarżony przychodził do niej i spostrzegła, że był nago, to, cyt.: „rozbierał mnie, kładł się obok mnie i zaczął mnie dotykać i całować. Kazał mi się całować. Ja nie lubiłam tego. Czasami dochodziło do współżycia, ale nie tak do końca, bo mnie to bolało,. Jak już mówiłam cały czas, że mnie boli, to on kładł penisa między moje nogi i dochodziło do wytrysku. Jak mnie bolało, to wkładał penisa do mojej pochwy. Do wytrysku dochodziło jak wyjmował penisa, a jak mówiłam, że mnie boli, to między moimi nogami” (k. 23v). Pokrzywdzona wskazała także na dość swobodne zachowania się oskarżonego w domu, polegające na dotykaniu jej w różnych pomieszczeniach, w tym kuchni „po pupie, za biodra, piersi”, robiąc to „przez ubranie” albo też czasami wkładając jej ręce pod bluzkę i dotykając ją po piersiach (k. 23v).

Pokrzywdzona przy tym wyraźnie rozgraniczała zachowanie się oskarżonego względem niej przed dostaniem pierwszej miesiączki, kiedy była w szóstej klasie

podstawówki i po dostaniu tej miesięczki. Nie dość, że oskarżony odnotowywał te miesięczki w ogólnie dostępnym kalendarzu, to do tych stosunków płciowych zaczęło dochodzić w czasie, gdy już zaczęła miesięczkować a oskarżony mówił, że wreszcie stała się kobietą. Jak dochodziło do wytrysku, to kazał się jej wycierać. Pokrzywdzona wskazywała, iż do współżycia dochodziło raz lub dwa razy w tygodniu, nie potrafiąc dokładnie już określić ile w rzeczywistości razy doszło do tego współżycia, podnosząc, iż doszło do tego kilkanaście razy, przy czym po ukończeniu przez nią 15 roku życia do współżycia już nie dochodziło. Pokrzywdzona dodała, że oskarżony także wkładał swoje palce do jej pochwy, ale gdy odmawiała wzięcia penisa do ust, czego nie chciała, to ją wyzywał od głupich i wychodził z pokoju (k. 24).

Należy przy tym zwrócić uwagę, iż pokrzywdzona w tych zeznaniach jasno określiła charakter tych zachowań seksualnych z jej strony. Mianowicie zeznała, iż, cyt.: „ja nie utrudniałam mu tego, bo mówił, że będę miała wszystko. Jak już bardziej uciekałam od niego, to on powiedział, że nie będę tego miała czego chcę” (k. 24).

Te słowa pokrzywdzonej wyrażone podczas tego przesłuchania wpisują się w całość postawy procesowej prezentowanej przez nią w toku niniejszego postępowania. Pokrzywdzona bowiem wyżej logicznie opisywała zachowania natury seksualnej, jakie stosował wobec niej oskarżony podczas tego długiego okresu czasu, wskazując wyraźnie i przekonująco na „linię graniczną” między tymi zachowaniami, jakie miały miejsce

do czasu pojawienia się u niej miesiączki a zachowaniami, jakie miały miejsce potem, kiedy oskarżony zaczął traktować pokrzywdzoną jak dorosłą kobietę. Jednocześnie z zeznań tych jasno wynika, iż jeżeli pokrzywdzona nie wyrażała zgody na określony rodzaj zachowań seksualnych, to oskarżony nie przełamывał w jakikolwiek sposób siłowy woli pokrzywdzonej, by osiągnąć zamierzony cel. Znamienne są przy tym właśnie wskazane zeznania pokrzywdzonej, z których wynika jasno, iż nie utrudniała oskarżonemu tych jego zachowań, mając na uwadze ewentualne korzyści, jakie z tego tytułu mogła uzyskać, wyrażając jednocześnie sprzeciw przeciwko tym zachowaniom oskarżonego, których po prostu nie chciała i oskarżony z tego powodu nie dążył w nieakceptowalny przez pokrzywdzoną sposób do zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych.

Mając zaś na uwadze takie jednoznaczne w wymowie zeznania P. W. (1) nie można na jej dalszych zeznaniach budować ustaleń, iż jednak oskarżony stosował wobec pokrzywdzonej przemoc, o której mowa w treści zarzutu postawionego w pkt II aktu oskarżenia. Nie można więc z przedstawionego wyżej powodu wyciągać tak niekorzystnych dla oskarżonego wniosków z tej części zeznań P. W. (1), z których wynika, iż bała się jego, jak przychodził do niej i to robił, bo krzyczał na nią, jak i wynika, że jak przychodził do niej, to zawsze go odpychała od siebie, ścisnęła nogi i odwracała się (k. 24). Jak bowiem już wyżej na podstawie zeznań pokrzywdzonej wskazano, pewnych zachowań oskarżonego pokrzywdzona nie akceptowała,

jednak dawała mu o tym wyraźnie znać, choćby poprzez odpychanie czy zaciskanie nóg, zaś oskarżony teź woli pokrzywdzonej nie przełamował w sposób siłowy, jaki wynika z przedstawionego wyżej zarzutu aktu oskarżenia.

Na powyższe zresztą także wskazuje podnoszony przez pokrzywdzoną fakt, iż zdarzało się, że się bała sama spać, to wtedy przychodziła do „rodziców” a i wtedy zdarzało się, że dotykał ją w miejsca intymne wkładając palce do pochwy (k. 24).

Powyższe więc tylko przekonuje o szczerości wypowiedzi pokrzywdzonej, która, jak chcieliby to widzieć skarżący prokurator i pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej, wcale nadmiernie swoimi zeznaniami nie obciąża oskarżonego, wprost wskazując na to, że oskarżony, zwłaszcza jak już rozumiała, z racji przechodzenia przez okres dojrzewania, to, co się wokół niej dzieje, nie uciekał się do aktów przemocy, by dopiąć sygnalizowany przez siebie cel.

Zresztą sam fakt, iż pokrzywdzona przychodziła do łóżka, w których spali oskarżony i jej matka świadczy o tym, że pokrzywdzona nie bała się tych zachowań seksualnych oskarżonego, skoro, jak sama przyznała, nie utrudniała mu ich.

W tych zaś realiach nie może budzić zdziwienia fakt, iż pokrzywdzona po prostu nie chciała wyjawić swojej matce tego, co czyni z nią oskarżony, słusznie obawiając się nie tylko reakcji matki, która przecież była partnerką życiową J. G., ale i obawiała się doprowadzenia do zniszczenia tej rodziny (k. 24).

Notabene, pokrzywdzona w tych zeznaniach również przyznała,

iż oskarżony przestał do niej przychodzić, jak była w technikum a był u niej ostatni raz, jak była w gimnazjum, zaś on miał żal do niej, że go zostawiła i że dla niego ona spada coraz niżej (k. 24v). To zaś tylko dodatkowo utwierdza w przekonaniu, że te zachowania seksualne oskarżonego względem P. W. (1) miały miejsce bez stosowania przemocy a jednocześnie nie zostały zmyślane na potrzeby niniejszego postępowania a dokładniej mówiąc, na potrzeby opuszczenia domu w K., by zamieszkać ze swoim chłopakiem.

W tych zaś okolicznościach nie może również dziwić fakt, iż małoletnia pokrzywdzona zwierzyła się swojej najlepszej wówczas przyjaciółce, **J. S. (1)**, z tego co się działo u niej, przy czym nie potrafiła już powiedzieć, czy poza dotykaniem mówiła jej jeszcze o tym współżyciu (k. 24). Nie trzeba bowiem szczególnej wiedzy naukowej, by dojść do przekonania, że naturą ludzką jest zwierzanie się ze swoich tajemnic dotyczących różnych okoliczności, zwłaszcza gorszących czy nieakceptowalnych społecznie, w tym także natury intymnej osobom najbliższym, zwłaszcza najbliższym „przyjaciółom”, jak to właśnie miało miejsce w niniejszej sprawie.

Wbrew bowiem sugestiom obrońcy – adw. D. M. (**zarzut ad. 1f**) to J. S. (1), a nie J. S. (2), była wówczas najbliższą przyjaciółką pokrzywdzonej. Ta okoliczność bowiem wynika nie tylko z zeznań pokrzywdzonej, ale i z zeznań chłopaka pokrzywdzonej z tego okresu, tj. **M. J.**. Świadek ten bowiem jasno zeznał, iż w czasie, gdy chodzili do gimnazjum, najbliższą koleżanką P. W. (1) była J. S. (1) (k. 397) i to ona nawet mu mówiła, że P. zwierza się jej, choć nie potrafił dopowiedzieć z czego (k. 1031-1035).

Trzeba tylko zasygnalizować, iż nie może dziwić fakt, iż M. J. nie potrafił powiedzieć jakie to tajemnice pokrzywdzona powierza J. S. (1), skoro czyniła to w tajemnicy z prośbą o nierozpowiadanie. W tych zaś okolicznościach podważanie przez obrońców wiarygodności zeznań J. S. (1) uznać należy za absurdalne, o czym jeszcze będzie mowa niżej.

Trzeba tylko tu też dodać, iż pokrzywdzona zeznała, że z J. S. (1) straciła kontakt, gdy zmieniła (pokrzywdzona – przyp. SA) szkołę, udając się do technikum w K. (k. 24v), co jest przecież rzeczą zrozumiałą i często spotykaną. To więc, iż później pokrzywdzona miała już innych znajomych, w tym „przyjaciółki” nie oznacza, iż na wcześniejszym etapie swojego życia właśnie J. S. (1) zwierzyła się z tego, co względem niej czyni jej „ojczym”. Dodać trzeba, iż pokrzywdzona nie chciała jednocześnie, by o tym komukolwiek innemu mówić (k. 24v), więc nie może budzić zdziwienia fakt, że J. S. (1) nikomu o tym do czasu złożenia zeznań nie powiedziała, tym bardziej, że nie były to drastyczne, przemocowe zachowania natury seksualnej oskarżonego, które by wymagały, w rozumieniu pokrzywdzonej i jej koleżanki udzielenia pomocy ze strony osób trzecich.

Pokrzywdzona, zeznając na temat swojej bliskiej relacji z Ł. M., podała, iż w (...) r. przyznała mu, że współżyła z J. G., zaufała mu i powiedziała mu wszystko o tym co się działo w jej domu, przyznając też, iż Ł. M. był drugim mężczyzną, z którym współżyła. Jednocześnie, co wynika z jej racjonalnych zeznań, nie chciała, by po usłyszeniu tego wyznania, ukochany przez nią chłopak ją zostawił a nadto uzyskała

od niego zapewnienie, że nie tylko jej nie zostawi, ale i jej pomoże (k. 24v).

Poza tymi seksualnymi zachowaniami pokrzywdzona opisała także codzienne funkcjonowanie jej rodziny, mając na uwadze fakt, iż w tym czasie J. G., jako konkubent jej matki w rzeczywistości sprawował rolę jej ojca (ojczyrna). Z zeznań tych wynika więc, iż oskarżony decydował o wszystkim, w tym decydował o wydawaniu pieniędzy, z których oni wszyscy się utrzymywali, przyznając, iż ona z bratem otrzymywali kieszonkowe za dobrą ocenę czy posprzątanie pokoju. Pokrzywdzona wskazała też na wprowadzoną przez oskarżonego, który w domu zajmował się gotowaniem, dyscypliny związanej ze wstawaniem i spożywaniem poszczególnych posiłków o określonej porze dnia, jak i rodzajem spożywanych posiłków (k. 23v-24).

Abstrahując od tej dyscypliny, która nie może być poczytywana na niekorzyść oskarżonego, bowiem z przyczyn zdroworozsądkowych jest zrozumiała, mając na uwadze chęć właściwego wychowania dzieci, pokrzywdzona w tych zeznaniach zwróciła też uwagę na fakt, iż oskarżony kontrolował ją, zabierając jej telefon o (...)a oddając rano, gdy szła do szkoły. Poza tym pokrzywdzona wskazała, iż już pod koniec wspólnego zamieszkania oskarżony miał ją „za zero” i choć przyznała, że kilkakrotnie zawiózł ją na praktyki do hotelu w L. w wakacje (...) r., to, gdy próbował ją adorować a ona tego nie chciała, stał się dla niej niemiły. Pokrzywdzona, opisując już ostatni okres pobytu w domu oskarżonego i matki wskazała, że spotykały ją tylko zakazy wychodzenia z

domu, nawet do rodziny (k. 25), choć nie można przecież zapominać, iż był to okres pandemii (...)19. Jednak te nieprzychylnie dla niej zakazy, związane także z zakazem spotykania się z chłopakiem, doprowadziły do tego, że inicjatywę w swoje ręce wziął Ł. M. i, opowiadając o tym, co ją spotkało ze strony oskarżonego ciotce pokrzywdzonej (P. W. (3) – przyp.SA) ostatecznie doprowadził do jej wyjścia z domu w dniu (...)r. i zawiadomienia o tych zdarzeniach Policji (k. 25-25v) a po ukończeniu przez nią 18 lat wspólnego zamieszkania z nią.

Na rozprawie, w dniu (...) r. (a więc już prawie – bez trzech miesięcy – dwa lata po przesłuchaniu przed Sądem Rejonowym) pokrzywdzona, będąc już pełnoletnią, w zbliżony sposób w swoich zeznaniach przedstawiła okoliczności zdarzeń i wspólnego zamieszkiwania w J. G. (k. 1595-1609v). Jedyna pewna istotna sprzeczność dotyczy stosowania przemocy przez oskarżonego. Pokrzywdzona bowiem zeznała, iż, cyt.: „np. jak wkładał mi między uda, to bardzo ścisnęłam nogi, jak mnie całował, to się odsuwałam. Jak nie chciałam to mnie przysuwał do siebie i nogi z całej siły próbował jakby odchylić. Odchylił nogi” (k. 1596). Trzeba jednak zauważyć, iż pokrzywdzona mówiła to w kontekście tego, że bardzo się tego (stosunków płciowych – przyp. SA) bała, że to ją bolało (k. 1596). Jednak podtrzymując swoje zeznania złożone na etapie śledztwa potwierdziła te okoliczności, na które wyżej zwrócono już uwagę. Nie można więc na podstawie również tych nieprecyzyjnych zeznań wyciągać wniosku, iż oskarżony stosował

wobec niej, wbrew jej woli, metody przemocowe, mające zmusić ją do uległości i poddania się czynnościom seksualnym czy obcowaniu płciowemu w rozumieniu art. 197 § 1 k.k.

Pokrzywdzona przyznała, iż w trakcie wizyty lekarskiej u ginekologa w związku z obfitym krwawieniem podczas miesiączki nie przyznała, iż nie jest już dziewicą (k. 1602), czemu nie można się dziwić, skoro na wizycie tej była razem z matką, zaś dziewictwo straciła z matki konkubentem. Skoro zaś nie chciała o zachowaniach J. G. powiedzieć matce, o czym już wyżej powiedziano, to z tej postawy pokrzywdzonej podczas wizyt lekarskich nie można wyciągać wniosków o jej niewiarygodności w toku niniejszego postępowania.

Jednocześnie w zeznaniach tych pokrzywdzona wskazała na okoliczności, które rzutowały na jej decyzję o wyjściu z domu. Pokrzywdzona bowiem zeznała o codziennym rytmie każdego dnia, sprowadzającym się do wstawania, chodzenia do szkoły, powrotu do domu, spania itd., swojej niechęci do oskarżonego, jak i jego niechęci do jej związku z Ł. M., w tym do sprawdzania jej telefonu, kontrolowania ile rozmawiała z chłopakiem, ile z nim korespondowała (k. 1596v-1597, 1607-1607v, 1608v).

Jednocześnie, zanim nastąpiła pandemia, pokrzywdzona przyznała, czemu przecież nikt nie neguje, że w codziennym życiu funkcjonowała tak, jak jej rówieśnicy, tj. spotykała się z nimi, chodziła na różne zajęcia, spotykała się z ówczesnym chłopakiem M. J., itp. (k. 1600-1601), jak i początkowo nie

miała zakazów spotykania się z Ł. M. (k. 1601v). Natomiast z biegiem czasu ta relacja z chłopakiem nie podobała się ani oskarżonemu, ani jej matce A. W. (1), choć ta relacja nie miała niczego wspólnego z nauką, gdyż uczyła się cały czas tak, jak zawsze (k. 1602). Pokrzywdzona przyznała, iż miała już dość mieszkania w domu razem z oskarżonym i matką i nosiła się z zamiarem wyprowadzenia, dodając, że chciała to uczynić zaraz po skończeniu 18 lat, tj. w (...) r., na co miała zgodę oskarżonego i matki (k. 1605v-1606).

Zapoznając się z treścią tych zeznań Sąd Apelacyjny nie ma wątpliwości, iż co do zasady zasługują one na wiarę i należy je ocenić w sposób, jaki to uczynił Sąd I instancji. Wyżej już wskazywano zresztą na treść tych jakże obszernych zeznań i ich ocenę. Należy przy tym zgodzić się z Sądem I instancji, iż wbrew przyjętej linii obrony, zeznania te wcale nie są odosobnione, choć przyznać trzeba, że nie było żadnych bezpośrednich świadków konkretnych zachowań o naturze seksualnej oskarżonego względem P. W. (1), ale z dwoma wyjątkami, na które Sąd Okręgowy także wskazuje.

P. W. (2) bowiem przypadkowo zauważył, iż około (...) r. miała miejsce sytuacja, iż oskarżony całował po ramieniu (...), co widział przez okno i co powiedział swojej żonie i bratu (k. 45, 1011-1014). Przy czym należy zaznaczyć, iż świadek przyznał, iż jak zobaczył tę sytuację, to był w szoku. Nie był jednak pewien, czy prawidłowo odebrał tę sytuację, powiedział o tym fackie bratu i żonie i wtedy oni go uspokoili, twierdząc, że coś źle to odbiera (k. 45v), co też potwierdził na rozprawie (k. 1011). Zeznania te potwierdziła **P.**

W. (3) (bratowa P. W. (2) – przyp. SA) w toku rozprawy (k. 997) i **P. W. (4)** (brat P. W. (2) – przyp. SA) w toku rozprawy (k. 1165v).

Natomiast **L. M.** w czasie, gdy jeszcze przychodził do domu oskarżonego i matki pokrzywdzonej był raz świadkiem zachowania się oskarżonego, który uderzył P. W. (1) w tyłek, gdy ona odkładała naczynia do zlewozmywaka (k. 41v, 401v, 1004v), nie reagując jednak na to zachowanie oskarżonego, choć go wkurzyło (k. 1008).

Swobodne obyczajowo zachowanie się oskarżonego, jak i jego żony, nawiązując do „nagości”, o której zeznała P. W. (1), znajduje odbicie w zeznaniach **P. W. (2)**, z których wynika, iż w (...) r. podczas rodzinnego grilla, w pewnym momencie J. G. rozebrał się przy wszystkich do naga i wszedł do basenu, zaś A. W. (1) wyjaśniła zbulwersowanemu bratu, że, cyt. „jest to normalne i jest u siebie w domu” (k. 45v, 1011), co znów znajduje potwierdzenie w zeznaniach **P. W. (3)** złożonych w toku rozprawy (k. 1002v), jak i zeznaniach z rozprawy **P. W. (4)** (k. 1165v), który nadto widział raz, jak siostra (A. W. (1) – przyp. SA) przysła w spodenkach bez stanika a na zwróconą jej uwagę twierdziła, że to „normalne, u nich tak chodzą i nikt w nic nie wnika” (k. 1164v).

Podnieść należy, iż te zeznania dotyczące swobodnego zachowania się oskarżonego i domowników związane z eksponowaniem nagości, mimo konsekwentnego zaprzeczania temu przez **J. G.**, znajdują odbicie w zeznaniach **A. W. (1)**. Matka pokrzywdzonej bowiem, mimo zaprzeczania wielu okolicznościom podawanym przez

córkę, przyznała, choć także w innym kontekście, niż przedstawiała to pokrzywdzona, iż pozwalała córce opalać się bez stanika, mówiąc do niej, że nie ma się czego wstydzić, skoro są rodziną (k. 1145) czy też wskazywała na posmarowanie córki przez oskarżonego w czasie, gdy na jej przyzwolenie córka rozebrała się do naga, mówiąc do niej, cyt.: „on jest twoim ojcem” (k. 1145v) a także na sytuację, gdy, cyt.: „córka zapomniała szlafroka to wtedy wbiegała po schodach do góry nago” (k. 1145v) bądź gdy w salonie, w obecności oskarżonego, obcinała córce włosy a córka również wtedy siedziała nago (k. 1145v-1146), nie mówiąc już o kąpielach córki przez oskarżonego, na co mu świadek pozwalała (k. 1146).

Dowody te już w znacznej części potwierdzają pomawiające oskarżonego relacje P. W. (1), co nakazuje dać im przymiot wiarygodności. Jak już bowiem wspomniano, zeznania tych świadków wskazują na pewne elementy, zaprzeczane kategorycznie przez oskarżonego i A. W. (1), które przemawiają za przyjęciem panujących w domu oskarżonego pewnych swobodnych zasad, jak to Sąd Okręgowy ujął, swobodnych zasad dotyczących intymności, dotyczących ubioru, kąpieli, korzystania z łazienki (sekcja 1 uzasadnienia formularzowego na str. 2).

Trzeba jednak za Sądem I instancji zwrócić uwagę także na dowody pośrednie, które potwierdzają pomawiające oskarżonego zeznania P. W. (1) w kwestiach dla niniejszej sprawy najistotniejszych, tj. dotyczących wprost zarzutów stawianych oskarżonemu.

Przede wszystkim „zwalczana” z wyjątkową siłą przez obronę świadek **J. S. (1)** w śledztwie zeznała, iż jak z P. W. (1) były w Gimnazjum w K., to P. zwierzała się jej, że jak była młodsza, to J. G. przychodził w nocy do jej pokoju i dotykał ją w różne miejsca intymne. Świadek przyznała przy tym, iż wówczas z P. W. (1) były najbliższymi przyjaciółkami. Świadek dodała przy tym, iż P. to bardzo przeżywała, ale już nie pamiętała, co dokładnie jeszcze P. na ten temat mówiła. Jak przy tym świadek zeznała, wprawdzie radziła przyjaciółce, by poszła do psychologa i powiedziała komuś o takiej sytuacji, ale P. powiedziała jej to w tajemnicy i nie chciała, aby ona komukolwiek o tych zachowaniach konkubenta matki mówiła (k. 49v). Na rozprawie świadek przyznała te fakty, przyznając, iż te zeznania w śledztwie złożyła na prośbę P. W. (1) (k. 1420-1422v). Należy przy tym wskazać na wysoce niestosowną napastliwość obrońcy w trakcie przesłuchiwania świadka na rozprawie, na co zresztą zwrócił uwagę przewodniczący składu orzekającego, która to napastliwość doprowadziła młodego świadka do płaczu (k. 1420v). Trzeba bowiem zaznaczyć, iż świadek szczerze z jednej strony przyznała, iż te zeznania w śledztwie złożyła na prośbę pokrzywdzonej, natomiast już na rozprawie chciała uniknąć przesłuchania i przychodzenia do sądu, dlatego wystosowała pismo, by jej zeznania odczytać. Nie ma więc znaczenia fakt skąd świadek wiedziała, że może takie pismo wystosować. Dowiedzieć się bowiem mogła o tym z wielu źródeł – od prawnika, z szeroko pojętego internetu, gdzie przecież znajdują się odpowiednie informacje na temat różnych procedur sądowych czy

też wprost z przepisu ustawowego. Świadek logicznie zeznała co do sporządzenia tego pisma a tym samym bazowanie na tej okoliczności przez obrońców, którzy chcą w ten sposób zdyskredytować zeznania tego świadka jest bezzasadne. Należy przy tym wskazać, iż świadek S. rzeczywiście była w tamtym czasie najbliższą przyjaciółką pokrzywdzonej, co wynika nie tylko z zeznań ich obu, ale i zeznań M. J. a nawet pośrednio z zeznań A. W. (1), z których wynika, że w czasach gimnazjum córka spędzała dużo czasu z J. S. (1) (k. 1140, 1141v). Trzeba przy tym od razu nadmienić, iż to, że świadek nikomu nie powiedziała o tym, co usłyszała od przyjaciółki również nie może budzić zdziwienia. Nie dość bowiem, że obowiązywała ją obietnica złożona P. W. (1), że z nikim nie podzieli się tą informacją, to nadto nie można zapominać, iż z zeznań J. S. (1) nie wynikają jakieś drastyczne elementy tego „dotykania” P. W. (1) przez konkubenta jej matki. I choć świadek była zszokowana taką informacją, co przecież jest zrozumiałe, to fakt, iż nikomu o tym nie powiedziała, nie może dyskredytować wiarygodności jej zeznań. Trzeba bowiem zauważyć, iż P. W. (1) nie oczekiwała od przyjaciółki pomocy w rozwiązaniu tego problemu a jedynie zwierzyła się jej, jako przyjaciółce właśnie, z tej sytuacji, jaka panowała w jej domu.

Ł. M. znów, to chłopak, z którym pokrzywdzona się związała bliżej uczuciowo w okresie wakacyjnym w (...) r.

Ł. M. zeznał w śledztwie, iż matka pokrzywdzonej i jej ojczym pozwalali P. W. (1) u niego nocować. Jednocześnie jednak podał, iż w (...)

r. u niego w domu P. W. (1) bez powodu rozplakała się i zwierzyła mu się z sytuacji, jaka w jej domu panowała. Te słowa, jakie usłyszał od pokrzywdzonej przedstawił na k. 41v. Świadek również podobnie zeznał podczas przesłuchania w dniu (...) r. (k. 401v-402), przyznając, iż jak pierwszy raz współżył z P. W. (1) w (...) r., to nie była ona dziewczyną. Na marginesie w tym miejscu wspomnieć należy, iż w tym zakresie zeznania te współgrają z zeznaniami pokrzywdzonej, z których wynika, iż to J. G. był jej pierwszym „partnerem” seksualnym i że Ł. M. był drugim mężczyzną, z którym współżyła a pośrednio i z zeznaniami M. J., na które się już wyżej powołano, w których zaprzeczył, by w czasie, gdy był bliżej P. W. (1) współżył z nią seksualnie. Świadek Ł. M. podobnie zeznał w toku rozprawy (k. 1004v-1010). Zeznania te, jak to trafnie zauważył Sąd I instancji, są spójne z zeznaniami pokrzywdzonej (sekcja 2 uzasadnienia formularzowego na str. 14) a tym samym zasługując na wiarę jednocześnie wspomagają wiarygodność zeznań pokrzywdzonej. Trzeba przy tym powiedzieć, iż Ł. M. nie tylko źle wypowiada się o oskarżonym. Poza wspomnianym wyżej klepnięciem, świadek ten w zasadzie, mając na uwadze własne kontakty z oskarżonym i matką pokrzywdzonej wypowiada się o nich pozytywnie, wyrażając się wręcz, iż, cyt.: „ w domu P. byłem przyjmowany w porządku” (k. 401v), czyli z gościnnością (k. 1008v). Świadek więc te niekorzystne dla oskarżonego sytuacje przedstawia jako usłyszane od P. W. (1) informacje na temat jego zachowania się względem niej. Trzeba zauważyć, iż te informacje dotyczące chodzenia

nago, wymagania przez matkę uzyskiwania dobrych ocen w szkole a także zachowania się oskarżonego polegającego na dotykaniu pokrzywdzonej w miejsca intymne czy odbywania z nią stosunków płciowych są zgodne z tym, co zeznała pokrzywdzona. Z zeznań tych nie wynika, by oskarżony tak się zachowując, używał wobec pokrzywdzonej jakiegokolwiek przemocy. Wprawdzie świadek zeznał, że P. W. (1) mówiła mu m.in., że J. G., cyt.: „ją gwałcił”, w tym np., cyt.: „w nocy przychodził do jej pokoju i dotykał ją w miejsca intymne i gwałcił”, ale jednocześnie wskazywał na te okoliczności, które wynikają z zeznań pokrzywdzonej, iż w tym czasie P. W. (1) nie miała złe, była przez oskarżonego traktowana nie jak córka, ale jak osoba dorosła i że będzie miała wszystko, jak tylko będzie z nim uprawiać seks (k. 41v, 1004v-1005). Wprawdzie pojęcie „gwałcił” brzmi pejoratywnie, mając na uwadze samą istotę zgwałcenia w rozumieniu art. 197 § 1 k.k., jednak z tej relacji procesowej takiego wniosku nie można wyciągnąć, co wynika zresztą z przytoczonych wyżej zeznań P. W. (1) i ich oceny w tym zakresie.

Świadek przy tym przyznał, iż pokrzywdzona przez ostatni okres czasu nie mogła już wytrzymać w domu, nie chciała tam przebywać, on też jej pisał, że zamierza z nią wspólnie mieszkać i wtedy też zaproponował jej, że jej pomoże, na co się zgodziła. Pojechał więc do chrzestnego P., P. W. (4), opowiedział im co się dzieje w domu P. i już dalej z inicjatywy P. W. (3) wyprowadzili ją z domu, by o tym zawiadomić policję. Świadek przy tym wiedział od P. W. (1), że jej mama i J. G. zgadzali się, aby razem

zamieszkali, gdy skończy ona(...) lat (k. 41v, 402, 1005).

Powyższe zeznania, w tym twierdzenia świadka o prowadzeniu przede wszystkim z P. W. (1) rozmów telefonicznych a nie korespondencji SMS doprowadziło Sąd I instancji, po przesłuchaniu tego świadka na rozprawie, do zasadnego oddalenia wniosku dowodowego obrońcy na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. o zabezpieczenie telefonu w celu zweryfikowania treści zamieszczonej na pamięci telefonu, tym bardziej, jak to zaznaczył Sąd I instancji te rozmowy czy SMS-y nie dotyczyły okresu objętego zarzutami, co sprawiało, iż dowód ten jest nieprzydatny dla rozstrzygnięcia sprawy (k. 1010v). Trzeba przy tym zauważyć, iż Sąd I instancji jednoznacznie ustalił dlaczego pokrzywdzona opuścił dom w K., o czym jeszcze niżej będzie mowa i decyzja ta nie miała żadnego związku z wcześniejszymi zachowaniami się oskarżonego o charakterze seksualnym względem niej. Tym samym przesłanki opuszczenia domu zostały prawidłowo ustalone w tej sprawie, co nie oznacza, iż były one jednocześnie powodem pomówienia oskarżonego i to fałszywego, co tu jest istotą zarzutów obrońców, o seksualne zachowania z przeszłości. Tym samym na uwzględnienie nie zasługuje **zarzut podniesiony w apelacji obrońcy** – adw. D. M. **(ad. III) w pkt 1 i tiret drugie.**

Zeznania te znów znajdują oparcie w zeznaniach **P. W. (3)** (k. 12-13, 51, 995v-1004v). Już z pierwszych jej zeznań wynika, iż P. W. (1) powiedziała, że J. G. wykorzystywał ją seksualnie ostatni raz około rok temu (k. 12-13). P. W. (3) przyznała, iż gdy dowiedziała się od Ł. M.,

jak i od P. W. (1), co działo się w jej domu, to z jej inspiracji doszło do zawiadomienia Policji o tym, co sama usłyszała, przy czym P. mówiła, że nie chce wracać do domu (k. 51v). Trzeba jednak wyraźnie nadmienić, iż P. W. (3) na temat zdarzeń seksualnych nie podawała szczegółów. Mówiła bowiem ogólnie o wykorzystywaniu seksualnym P. W. (1) przez konkubenta matki, w tym o dotykaniu jej w miejsca intymne, jak i o nakłanianiu jej, by go także w takie miejsca dotykała a także mówiła ogólnie o stosunkach seksualnych, gdy skończyła (...) lat (k. 12v, 51v). Tożsame okoliczności wynikają z zeznań świadka złożonych na rozprawie (k. 995v-1004v). Trzeba przy tym dodać, iż z zeznań tych bardziej wyłania się obraz oskarżonego jako osoby, która znęcała się nad pokrzywdzoną, narzucając jej swoją wolę, czy też zabraniając wielu rzeczy, ograniczając przez to jej swobodę, w tym poprzez stosowanie kar, natomiast mniejszy nacisk położony jest na samo wykorzystywanie seksualne. Trzeba przy tym też zwrócić uwagę na dwie istotne rzeczy, wynikające właśnie z zeznań P. W. (3), a co wynika z zeznań samej pokrzywdzonej. Mianowicie z zeznań świadka wynika, iż z relacji P. W. (1) dowiedziała się, że mniej więcej te stosunki płciowe skończyły się jeszcze w czasie, gdy pokrzywdzona chodziła do gimnazjum, przy czym P. nie chciała uczestniczyć w takiej intymnej relacji z oskarżonym, gdyż, cyt.: „oskarżony stawał się bardziej taki agresywny” (k. 1003). Przy czym również, jak w przypadku Ł. M., nie można z określeń podawanych przez P. W. (3), iż poza dotykaniem, cyt.: „dochodziło do gwałtów też” (k. 996) wyciągać dla oskarżonego niekorzystnych wniosków, bowiem

świadek nie tylko nie wyjaśnia, na czym te „gwałty” miałyby polegać, to nadto z relacji pokrzywdzonej należy wyciągnąć wniosek, iż chodziło tu o obcowanie płciowe bez stosowania przemocy. Z tego więc należy wyciągnąć wniosek, iż wcześniej, zanim pokrzywdzona wprost swoją postawą pokazała, iż nie chce już żadnych kontaktów intymnych z konkubentem swojej matki, godziła się na te kontakty, podczas których oskarżony nie był „agresywny” a tym samym, że z jej strony miały one charakter dobrowolny – bez stosowania z jego strony przymusu, przemocy, co tylko potwierdza prawidłowość ustaleń Sądu I instancji w tym względzie.

Także z zeznań P. W. (3) wynika, iż pokrzywdzona, jak i Ł. M. przez ostatni miesiąc czasu wyjątkowo cierpiała, nie mogąc bez siebie wytrzymać, gdy P. W. (1) była zamykana w domu, nie mogła się z nim widywać i wręcz chciała być z tego domu zabrana (k. 996).

Jednocześnie z zeznań tych także wynika, iż pokrzywdzona, mimo tejże sytuacji w domu, uczyła się bardzo dobrze, będąc wyróżniającą się uczennicą (k. 1001).

Również w zbliżony sposób na ten temat zeznał **P. W. (2)**, przy czym świadek ten nie znał już szczegółów z relacji pokrzywdzonej, natomiast od brata i bratowej dowiedział się, że P. W. (1) była „molestowana seksualnie” przez J. G. i była przez niego dotykana w miejsca intymne, co także potwierdziła mu w rozmowie P. W. (1), twierdząc, że od wielu lat J. G. „wykorzystywał” ją seksualnie, jednak o szczegóły jej nie pytał (k. 45v, 1011-1014). Przy czym z zeznań tych też jasno wynika, iż „na zewnątrz” rodzina ta funkcjonowała

normalnie, jak każda, co oznacza przecież, iż z pozoru nikt nawet nie domyśliłby się, że w tym domu działały się takie rzeczy, jakie wynikały z relacji P. W. (1).

Podobnie zeznał **P. W. (4)**, który także nie miała na temat tego „wykorzystywania seksualnego” P. W. (1) przez J. G. szerokiej wiedzy, tym bardziej, iż sam nie dopytywał się P. o szczegóły z tym związane, zaś P. na ten temat rozmawiała z jego żoną (k. 1162v-1170v).

W ocenie Sądu Apelacyjnego zeznania P. W. (3), P. W. (4), P. W. (2), Ł. M. i J. S. (1) są wiarygodne, gdyż są zgodne ze sobą a co najistotniejsze, korespondują z zeznaniami pokrzywdzonej P. W. (1). Nadto ich uzupełnieniem są zeznania zupełnie obcej dla stron **M. M. (1)** – pedagoga szkolnego w Zespole Szkół Budowlanych w K., która od P. W. (3) i uczennicy P. W. (1) dowiedziała się o tym wykorzystywaniu seksualnym pokrzywdzonej przez konkubenta jej matki (k. 56-57, 1017v-1022v). M. M. (1) wskazała na elementy molestowania seksualnego, o jakich dowiedziała się od pokrzywdzonej i jakie wynikają z zeznań P. W. (1) a także dowiedziała się, że to „molestowanie” zakończyło się jeszcze w gimnazjum. Świadek zeznała także, iż na temat zaistniałej sytuacji rozmawiała z matką pokrzywdzonej, która argumentowała wyjście P. z domu chęcią przebywania z chłopakiem i zamieszkania z nim, co znów znajduje odzwierciedlenie szczególnie w zeznaniach Ł. M. i P. W. (3). Nie może przy tym ulegać wątpliwości, iż po złożeniu doniesienia przez P. W. (3) na Policji o zachowaniu się względem niej J. G. w rzeczywistości nie miała ona

już powrotu do domu, co w świetle zasad doświadczenia życiowego jest czymś oczywistym. Trudno bowiem mieszkać pod jednym dachem z osobą, którą oficjalnie pomawia się o czyny seksualne, mające miejsce właśnie we wspólnie zajmowanym domu.

Jednocześnie z zeznań tego świadka także wynikało, iż pokrzywdzona była wyróżniającą się uczennicą w technikum.

Z zeznań tych nadto wynikało, iż na co dzień pokrzywdzona była dziewczynką skrytą, skromną, wycofaną, cichą, nie sprawiającą żadnych problemów wychowawczych a do tego bardzo dobrą uczennicą (k. 1017v), co także znalazło wyraz w zeznaniach koleżanki pokrzywdzonej **K. J.** (k. 393, 1029-1030v). W tych zaś okolicznościach nie może dziwić fakt, wynikający zresztą z zeznań tego ostatniego świadka, iż po zachowaniu P. W. (1) nigdy nie było widać, aby coś złego działo się u niej. Tym samym nie może też dziwić zaskoczenie, jakiego doznała K. J., gdy przy okazji wspólnego biesiadowania przy ognisku dowiedziała się od **M. W. (2)** – ciotki pokrzywdzonej o zdarzeniu zgłoszonym przez P. W. (1) na policję dotyczącym zachowań ze strony „ojczyma”.

Wreszcie uzupełnieniem tych zeznań są także zeznania **D. B.** – kuratora sądowego (rodzinnego), który bardzo ogólnie przedstawił tło sytuacyjne, jakie powodowało konieczność przeprowadzenia wywiadu w rodzinie P. W. (3) i jej męża w związku z ubieganiem się przez nich o opiekę prawną nad pokrzywdzoną, w tym odwołał się do zasłyszanej

relacji o tym, iż P. miała doświadczać zachowań o charakterze seksualnym ze strony partnera jej matki (k. 1417v-1419v), zaś okoliczności tej wizyty zostały przedstawione w treści wywiadu kuratorskiego na k. 28-31.

Sąd I instancji zeznania tych świadków poddał szczególnej ocenie i trafnie na jej podstawie doszedł do wniosku, iż pokrzywdzona w swoich relacjach procesowych jest prawdomówna, czemu dał wyraz z treści uzasadnienia formularzowego w sekcji 2 na str. 9-16. Należy przy tym nadmienić, iż Sąd I instancji celnie zauważył, iż nie może znajdować tu uzasadnienia okoliczność, by pokrzywdzona w sposób celowy „wymyśliła” historię o molestowaniu seksualnym ze strony J. G. na użytek uzasadnienia swojej wyprowadzki z domu, skoro na ten temat zwierzała się już znacznie wcześniej, bo jeszcze w gimnazjum, swojej ówczesnej najlepszej przyjaciółce a więc w czasie, gdy jeszcze o wyprowadzce z domu nie myślała i co najważniejsze, gdy jeszcze nie знаła Ł. M. (sekcja 2 uzasadnienia formularzowego na str. 11). Trzeba przy tym zauważyć, iż to z inicjatywy Ł. M. i P. W. (3) nastąpiło wyjście pokrzywdzonej z domu w dniu 8 marca 2021 r. Jak jednak już wyżej powiedziano, pokrzywdzona nie wymyśliła historii o molestowaniu seksualnym na użytek tej „wyprowadzki”, bowiem to molestowanie faktycznie miało miejsce, co wynika z całościowego omówionego wyżej materiału dowodowego. Jak bowiem to wynika z tych dowodów, to „molestowanie” ustało na długo przed tą przeprowadzką, co zresztą jasno wynika z zeznań pokrzywdzonej a więc to nie ono było powodem opuszczenia domu. Trzeba przy tym

nadmienić, iż skoro już wydało się w rodzinie, wskutek „opowieści” Ł. M., że do takiego „molestowania” w przeszłości dochodziło, to nie może dziwić interwencja mieszkającej po sąsiedzku rodziny pokrzywdzonej, w wyniku której pokrzywdzona nie tylko opuściła „rodzinny” dom, ale i złożyła na policji doniesienie o wykorzystywaniu seksualnym ze strony „ojczyma”. Przy czym, w świetle tych dowodów, logicznie brzmi konstatacja Sądu Okręgowego, iż te osoby, tj. Ł. M., P. W. (3), P. W. (2) i P. W. (4), cyt.: „rzeczywiście przyczyniły się do ujawnienia przestępstwa oskarżonego, ale nie do wymyślenia jakiegoś fikcyjnego obrazu zdarzeń” (sekcja 2 formularza uzasadnienia na str. 12). Sąd I instancji przy tym celnie zauważył, iż w tym ostatnim czasie sytuacja w domu stawała się coraz gorsza i bardzo trudna dla pokrzywdzonej w związku z obostrzeniami nałożonymi przez oskarżonego w zakresie jej swobody życiowej (sekcja 2 formularza uzasadnienia na str. 11), więc nie może dziwić, iż nie wytrzymując już tego z inicjatywy Ł. M. doszło do tej wyprowadzki, po której, jak i po zawiadomieniu Policji, pokrzywdzona w rzeczywistości nie miała już powrotu do domu. Nie można bowiem i pomijać faktu, iż w domu tym zamieszkiwał nie tylko oskarżony, ale i matka P. W. (1), która po prostu nie chciała córce dać wiary.

Sąd I instancji poddał dokładnej i trafnej ocenie zeznania **A. W. (1)**, czemu dał wyraz w sekcji 2 formularza uzasadnienia na str. 16-18. Mając przy tym na uwadze swoje dotychczasowe trudne życie A. W. (1) i diametralną poprawę tego życia po poznaniu i po związaniu

się z J. G., Sąd ten doszedł do logicznego wniosku, iż świadek ta nie była w stanie zachować w tej sprawie obiektywizmu, gdyż w rzeczywistości, po ujawnieniu przez córkę faktów związanych z jej seksualnym wykorzystywaniem przez konkubenta matki życie najbliższej rodziny A. W. (1) legło w gruzach (sekcja 2 uzasadnienia formularzowego na str. 16-17). Sąd I instancji, jak podano wyżej, poddał szczegółowej ocenie zeznania tego świadka, z którą to oceną Sąd odwoławczy się w pełni zgadza, gdyż jest ona logiczna, spójna, nie zawiera w sobie żadnych sprzeczności. Należy natomiast zawrócić dodatkowo uwagę na to, iż A. W. (1) starała się tak przedstawić okoliczności wspólnego egzystowania pod jednym dachem, by starać się przekonać, iż J. G. nawet nie miał sposobności, by zachowywać się względem P. W. (1) w taki sposób, jaki wynika z jej pomawiających oskarżonego zeznań. Świadek bowiem zeznała, iż, cyt.: „nigdy nie zauważyłam dziwnych zachowań w stosunku do mojej córki P.. Prawie cały czas przebywaliśmy wspólnie...”, „nie było sytuacji, aby dzieci na dłuższy pobyt pozostały bez mojej opieki samodzielnie z J.” (k. 37v). Nie dość bowiem, że zeznania te brzmią niezyciowo, to nadto świadek wprost na rozprawie wyraziła swój negatywny stosunek do córki, twierdząc, iż, cyt.: „nie wierzę w żadne oskarżenia córki, ponieważ zawsze byłam w domu” K. 1142). Tymczasem świadek sama sobie przeczy, skoro także na rozprawie zeznała, iż oddawała się często swojej pasji ogrodniczej, twierdząc, iż wolała zajmować się ogrodem, gdyż bardzo dużo w nim robiła (k. 1144v). Oczywistym zaś jest, iż takie hobby pochłania bardzo

dużo czasu a tym samym nie są prawdziwe depozycje świadka, że cały czas miała na oku konkubenta i córkę. Nie są również szczere i realne zapewnienia świadka, iż oskarżony, cyt.: „nie rządził w moim domu” i że to ona zawsze podejmowała decyzje (k. 1145v). Trzeba bowiem pamiętać, iż to oskarżony miał szczególny wpływ na funkcjonowanie tej rodziny, skoro to z jego pieniędzy ją utrzymywał, budował dom a potem go utrzymywał a nadto to on decydował o codziennych sprawach, jak wyżywienie, pory podawania posiłków, skoro sam zajmował się kuchnią. Oczywiście nikt nie neguje, iż świadek nie współdecydowała o pewnych sprawach związanych z codziennym funkcjonowaniem rodziny, ale niezyciowo brzmiały zapewnienia świadka, by już takich decyzji (nie rządził w domu) nie podejmował współfinansujący wszystko (dosłownie wszystko) oskarżony, który przecież wspierał także finansowo mieszkającą po sąsiedzku rodzinę A. W. (1).

Świadek zresztą w tym zakresie nie jest konsekwentna, skoro już podczas składania zeznań w dniu (...) r. podała, że razem z konkubentem (a więc nie sama – (...) SA) uzgodnili, żeby Ł. M. nie przesiadywał tyle w domu, gdyż ma lekcje (k. 231).

A. W. (1) przy tym przyznała w toku tych zeznań, że jednak kontrolowała swoją córkę, przeglądając jej korespondencję, z której się dowiedziała, że córka z M. planują wspólne życie (k. 231, 1141v). W tym miejscu należy dodatkowo nadmienić, iż z zeznań tych wynika, iż A. W. (1) wyjątkowo ingerowała w życie osobiste swojej córki, najwyraźniej zapominając, iż każdy

wiek osoby ma swoje prawa i nie może budzić wątpliwości fakt, iż córka jak najczęściej chciała mieć kontakt ze swoim ukochanym chłopakiem. Poza tym, o czym już wyżej wspomniano, ta okoliczność (tj. spędzanie długo czasu z Ł. M.) nie przekładało się negatywnie na wyniki w nauce pokrzywdzonej.

Trzeba też zauważyć, iż z zeznań A. W. (1) wynika dość „sielski” obraz codziennego życia rodziny, jaką tworzyła z J. G.. Niczego bowiem w rodzinie nie brakowało, razem jeździli na wycieczki, razem spędzali czas, spotykali się z rodziną, pokrzywdzona, mimo, że nie była biologiczną córką J. G., zwracała się do niego jak do ojca, prosząc go o pomoc w odrabianiu lekcji czy przychodząc również do nich z ufnością do łóżka a nadto mieli możliwość korzystania z praktyk religijnych, mimo iż oskarżony jest osobą niewierzącą, nadto pokrzywdzona była razem z nimi osobą szczęśliwą i zawsze była za J. a także korzystała z różnych form rekreacji czy też swobody spotykania się z rówieśnikami (k. 37v, 231, 1139v, 1142, 1144v-1145, 1147v-1148, 1149-1150v). Ta „sielskość” znajduje potwierdzenie w zeznaniach M. W. (2), która często gościła u A. W. (1) i jej konkubenta, jak i ich przyjmowała u siebie (k. 271-272, 1022v-1029).

Jednocześnie jednak również z zeznań A. W. (1) wynika, iż w lutym 2021 r. zabroniła córce spotkania się z Ł. M., twierdząc, iż zaniedbywała obowiązki domowe w postaci sprzątanego pokoju. Jednocześnie świadek przyznała, iż P. była bardzo zakochana w Ł., przebywała z nim praktycznie w każdym wolnym czasie, poza tym na jej laptopie, gdy opuściła

dom, zauważyła korespondencję prowadzoną z Ł. M., z której wynikało, że chcieli bardzo zamieszkać razem (k. 38, 1140v, 1143).

Jednocześnie jednak, mając na uwadze zeznania pokrzywdzonej, z których wynika, iż oskarżony przychodził do jej pokoju jeszcze w nocy albo wcześniej nad ranem, zanim ktokolwiek się obudził, A. W. (1) zeznała, iż nie zauważyła, by konkubent wychodził w nocy z pokoju czy też by był w nocy w pokoju P. (k. 230v), co przecież nie jest jednoznaczne ze stwierdzeniem kategorycznym, że nie wychodził. Poza tym twierdzenia świadka, by nie zauważyła, by oskarżony wykazywał jakiegokolwiek objawy czułości wobec jej córki (k. 230v) nie mogą dziwić, skoro oczywistym jest, iż oskarżonemu nie zależało, by czynić to jawnie, na oczach własnej konkubiny czy osób trzecich.

Podobne okoliczności wynikają z wyjaśnień **oskarżonego J. G.**, które również zostały poddane wnikliwej ocenie Sądu I instancji, znajdującej odzwierciedlenie w treści formularzowego uzasadnienia w sekcji 2 na str. 5-9 i które również, co do istoty, nie mogły zostać uznane za wiarygodne. Należy przy tym za Sądem I instancji zwrócić uwagę choćby na taki istotny fragment wyjaśnień oskarżonego, z których wynika, iż oskarżony wstawał i wychodził w sytuacji, gdy koło niego siadała pokrzywdzona (k. 109). Trafnie Sąd I instancji wskazuje na „sztuczność” takiego zachowania oskarżonego (str. 5 uzasadnienia), które jest także sprzeczne z zeznaniami A. W. (1). Oskarżony bowiem w dość obszernych wyjaśnieniach starał

się doprowadzić do odsunięcia od siebie wszelkich podejrzeń, które mogłyby wskazywać na prawdziwość pomawiających go pomówień wynikających z zeznań pokrzywdzonej.

Oskarżony przy tym w sposób odmienny, niż A. W. (1), wskazał, iż miał on swoimi decyzjami wpływ na życie rodzinne. Wystarczy bowiem wskazać na wynikający z tych wyjaśnień fakt, iż oskarżony nie zgadzał się ze wszelkimi decyzjami konkubiny i je wręcz odwoływał, idąc np. tym samym na rękę pokrzywdzonej (k. 877v). Mając zaś na uwadze zmiany decyzji swojej konkubiny Sąd I instancji celnie wywiódł, iż koreluje to z zeznaniami pokrzywdzonej, z których wynika, iż oskarżony ją zapewniał, że jak będzie mu uległa, to będzie miała wszystko, będzie dla niej dobry (str. 6 uzasadnienia). Sąd I instancji wskazał przy tym na te elementy wyjaśnień oskarżonego, które korespondują z zeznaniami pokrzywdzonej a z których wynika, iż oskarżony miał sposobność, by doprowadzać pokrzywdzoną do wykonywania czynności seksualnych, nie będąc zauważonym przez pozostałych domowników, co choćby wynika z przytoczonych wyjaśnień na str. 6 uzasadnienia wyroku dot. najwcześniejszego wstawania przez oskarżonego.

Z wyjaśnień oskarżonego wynika także pewna dyscyplina, jaką narzucił w domu, choćby związana z porami posiłków czy w ogóle żywienia, co znów Sąd I instancji przytoczył na str. 6-7 uzasadnienia wyroku.

Sąd I instancji wykazał nieprawdziwość zaprzeczeń

oskarżonego odnośnie nagości w domu, co znajduje odbicie na str. 7 uzasadnienia. Jednocześnie Sąd I instancji wskazał na obłudne tłumaczenie oskarżonego, iż konkubina nie była od niego zależna, co miało także dowodzić prawdziwości zeznań A. W. (1). Tymczasem Sąd I instancji trafnie wywiódł, iż faktycznie oskarżony, cyt.: „uniezależnił konkubinę od swojej rodziny, ale przez to nie tylko nie uzależnił jej od siebie, ale jeszcze bardziej ze sobą związał, co dotyczy również P. W. (1), wytwarzając ścisły związek zależności (przede wszystkim materialnej, finansowej)” (str. 7 uzasadnienia), co znów jest zgodne z w/w oceną zeznań A. W. (1) w tym zakresie. Sąd I instancji przy tym trafnie zwrócił uwagę na podkreślanie przez oskarżonego wartości swojego majątku, wywodząc z tego słusznie, iż oskarżony miał wpływ istotny na decyzje związane z życiem rodziny (str. 8 uzasadnienia), co stoi w opozycji do przytaczanych wyżej zeznań A. W. (1).

Sąd I instancji zauważył przy tym wynikające z wyjaśnień oskarżonego okoliczności dotyczące wprowadzanych zakazów dotyczących pokrzywdzonej, w tym ich eskalacji na końcowym etapie wspólnego zamieszkiwania, co znów pozostaje w zgodzie z zeznaniami P. W. (1). Co istotne przy tym, z wyjaśnień oskarżonego wynika oczywista inwigilacja P. W. (1) również z jego strony, polegająca na przeglądaniu jej telefonu, czy też totalnym zakazie spotykania się przez nią z Ł. M. zanim nie będzie miała ukończonych 18 lat. Oczywiście jest, iż takie zachowanie się oskarżonego i jego konkubiny było drogą donikąd,

tym bardziej, iż P. W. (1), mówiąc kolokwialnie „nie zawała” swojej nauki, mimo swojego związku z ukochanym chłopakiem. Sąd I instancji prawidłowo więc wywiódł, co zresztą już wynika z w/w rozważań, iż mimo, że takie zachowanie oskarżonego i jego konkubiny miało znaczenie dla podjęcia przez pokrzywdzoną decyzji o opuszczeniu domu a także, cyt.: „o ujawnieniu wcześniejszego procederu oskarżonego wobec niej, ale nie wymyślenia fikcyjnych zdarzeń, które nie miałyby miejsca”, wykazując tym samym, iż takie tłumaczenia oskarżonego (i jego konkubiny) stanowią obroną przez niego linię obrony, mając właśnie z drugiej strony na uwadze logiczną i opartą na zasadach doświadczenia życiowego wersję przedstawioną przez pokrzywdzoną, (str. 8 uzasadnienia), do której to wersji wyżej się odniesiono.

Mimo więc znacznej obszerności wyjaśnień oskarżonego, prezentowanych zarówno w toku śledztwa, jak i w toku rozprawy (k. 108-109, 119, 351-354, 875v-884v, 940-942, 1014-1014v, 1458-1463) i zapewniania przez niego jakim jest wspaniałym, godnym zaufania człowiekiem i podkreślając swoją rodzinność, Sąd I instancji słusznie, przez pryzmat art. 7 k.p.k. w kluczowych dla sprawy kwestiach po prostu tym wyjaśnieniom nie dał wiary.

Przy czym znów trącą naiwnością twierdzenia oskarżonego, by z P. W. (1), bez powodu, nienawidzili się (k. 109), skoro przecież, jak wynika z jego wyjaśnień i zeznań A. W. (1), był dla niej wspaniałym ojcem. Oskarżony zresztą nie potrafił logicznie wytłumaczyć dlaczego P. W. (1)

miała do niego takie negatywne nastawienie (k. 109). Przy czym naiwnie brzmiały zapewnienia oskarżonego, iż zeznania P. W. (1) są kłamstwem i między nimi były bardzo napięte relacje (k. 108), skoro jednocześnie obrona, poprzez przedkładane zdjęcia rodzinne próbowała wykazać, iż sytuacja rodzinna była diametralnie odmienna (k. 1156). Spoglądając bowiem na te zdjęcia należy odnieść wrażenie, iż w rodzinie A. W. (1) i J. G. panowała sielska atmosfera, wszyscy byli szczęśliwi, P. W. (1) chodziła do „fajnej” szkoły, miała zapewnione wyjazdy wycieczkowe.

Dodać trzeba, iż choć P. W. (1) w trakcie życia w rodzinie nie mówiła matce o zachowaniu oskarżonego, bojąc się jej reakcji, nie ufając jej czy też nie chcąc zniszczyć życia rodzinnego, jednocześnie, gdy już się wszystko ujawniło, potwierdziła matce, że to, co powiedziała o jej konkubencie, było prawdą (a co wynika z wyjaśnień oskarżonego na k. 875v), co tylko potwierdza właśnie wiarygodność pomawiających oskarżonego zeznań P. W. (1). Mimo bowiem wcześniejszych obaw pokrzywdzona zdecydowała się powiedzieć matce o tych nagannych zachowaniach oskarżonego, zaś reakcja jej matki na te oskarżenia tylko potwierdza słuszność dotychczasowych obaw pokrzywdzonej, by matce prawdy nie mówić.

Należy zauważyć, iż z wyjaśnień oskarżonego (k. 876), jak i zeznań A. W. (1) (k. 1150v-1151) wynika, iż po wizycie u adwokata A. W. (1) zadzwoniła na komisariat Policji, żeby poinformować o takiej sytuacji, tj. o obwinianiu oskarżonego przez P. W. (1), czemu zresztą A. W. (1) nie dowierzała.

Trzeba jednak zauważyć, iż ten telefon na Policję miał miejsce po kontakcie z adwokatem, wynikał z niedowierzania córce przez A. W. (1), jak i z zaprzeczania tym pomówieniom przez oskarżonego. Te okoliczności więc jasno wskazują, iż próba założenia sprawy o fałszywe doniesienie i fałszywe zeznania była przejawem obranej już wówczas postawy obronnej przez oskarżonego, którą to postawę wspierała jego konkubina. Tym samym Sąd I instancji zasadnie na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. na rozprawie w dniu 11.07.2022 r. oddalił wniosek obrońcy (adw. D. M.) o przeprowadzenie wywiadu w K. K. na temat zgłoszenia przez A. W. (1) o takiej sytuacji, jak i przesłuchania w charakterze świadka na tę okoliczność funkcjonariusza Policji N. C., gdyż ta okoliczność, w świetle tego, co wyżej powiedziano, nie mogła mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy (k. 1154-1155, 1171). To zaś znów wskazuje na bezzasadność **zarzutu apelacyjnego *postawionego przez tego obrońcę w pkt 11 tiret pierwsze apelacji (dot. apelacji z ad. III)***. Oczywistym jest bowiem w świetle wyjaśnień oskarżonego i zeznań A. W. (1), iż zgłaszając o tym rzekomym pomówieniu na policję oskarżony chciał uczynić z tego element swojej linii obrony, mający na celu uwolnienie się od odpowiedzialności karnej.

Oskarżony wprawdzie próbował w toku rozprawy wskazywać na konfliktowe sytuacje z pokrzywdzoną, nazywając je „konfrontacjami” (k. 877v-878v), jednak, mając także na uwadze te dobre momenty, jakie wynikają z jego wyjaśnień, zeznań A. W. (1), jak

i zeznań P. W. (1) na temat życia rodzinnego i wzajemnych między nimi relacji, te „konfrontacje” w żaden logiczny sposób nie tłumaczą, by pokrzywdzona w sposób celowy wymyśliła kłamstwo, by w ten sposób uwolnić się od oskarżonego. Natomiast oskarżony w tych wyjaśnieniach potwierdził m.in. fakt, iż inwigilował P. W. (1), sprawdzając prowadzenie przez nią rozmów telefonicznych i wysyłanych wiadomości (k. 878v), o czym już szeroko wyżej powiedziano, co spowodowało niezadowolenie pokrzywdzonej i jej ostateczną decyzję o opuszczeniu domu, co ustalił Sąd I instancji a co jednocześnie nie pozwalało na logiczne przyjęcie, by pokrzywdzona sobie wymyśliła te zdarzenia związane z seksualnym zachowaniem się oskarżonego względem niej na przestrzeni tak wielu lat.

Jednocześnie również oskarżony przyznawał, iż A. W. (1) nie zawsze przebywała w domu (k. 878v), co stoi w sprzeczności do zeznań A. W. (1), jak i co stoi w opozycji do jego własnych odmiennych twierdzeń, iż, cyt.: „moja żona nigdy nie była nieobecna. Zawsze była obecna” (k. 880), co z przyczyn oczywistych jest stwierdzeniem nielogicznym i niezyciowym z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego. Te sprzeczne w sobie wyjaśnienia oskarżonego tylko utwierdzają w przekonaniu, jeżeli także spojrzeć się na powyższe zeznania A. W. (1), iż oskarżony miał okazje do nieskrępowanego działania względem pokrzywdzonej.

Należy też dodać, iż z wyjaśnień oskarżonego wynikają zupełnie niezyciowe okoliczności, jakoby miał myć nastoletnią P. W.

(1) w łazience w obecności małoletniego syna (k. 879v). Trudno wręcz sobie wyobrazić sytuację, by nastoletnia dziewczyna bez skrępowania oddawałaby się, będąc naga, myciu przez dorosłego mężczyznę („ojczyrna”) i to na oczach znacznie młodszego brata. Bez wątpienia byłaby to wyjątkowo krępująca sytuacja dla niej samej, co znów potwierdza tylko wiarygodność jej relacji, iż oskarżony dopuszczał się względem niej aktów seksualnych, także podczas kąpieli, pod nieobecność innych osób.

Oskarżony również zaprzeczył, by osobiście zapisywał w kalendarzu, kiedy m.in. P. miała miesiączki. Jednak z jego wyjaśnień jasno wynika, iż do tych informacji miał dostęp (k. 880v), co w rzeczywistości koresponduje w tym względzie z zeznaniami pokrzywdzonej.

Należy przy tym podnieść, iż skarżący obrońca (adw. D. M.) zarzucił Sądowi I instancji zaniechanie oceny wyjaśnień oskarżonego spisanych na piśmie, do których zresztą oskarżony odniósł się podczas wyjaśnień na k. 1014-1014v. Tymczasem apelujący nawet nie stara się zauważyć, iż te rzekome „wyjaśnienia”, znajdujące się na k. 472-552, tj. „pisemne wyjaśnienia oskarżonego spisane w areszcie” a dołączone do akt przez obrońcę nie stanowią wyjaśnień w znaczeniu procesowym, bowiem nie zostały złożone w trybie art. 176 § 1 i 4 k.p.k. Zresztą apelujący nawet nie stara się zauważyć, iż już na etapie śledztwa prokurator postanowieniem z dnia (...) r. tego jako dowód nie uznał (k. 553-554), która to decyzja procesowa znajduje oparcie w treści w/w przepisów. Tym samym **zarzut z apelacji**

ad. III z pkt 1c nie zasługuje na uwzględnienie.

Mając zaś na uwadze te wszystkie okoliczności wynikające z zeznań matki pokrzywdzonej, jak i korespondujących z nimi wyjaśnień oskarżonego, tj. że pokrzywdzona była osobą szczęśliwą, nic jej w życiu nie brakowało, tworzyli wręcz wspaniałą rodzinę, zaś J. G. był przez nią traktowany jak ojciec, to nie da się racjonalnie wytłumaczyć obciążenia oskarżonego przez pokrzywdzoną podejmowaniem wobec niej czynności seksualnych tym, iż pokrzywdzona to sobie wymyśliła tylko i wyłącznie dla własnej wygody, czyniąc z tego powodu pretekst do opuszczenia domu.

Powyższe rozumowanie, tożsame z rozumowaniem Sądu I instancji, znajduje dodatkowo wsparcie w treści opinii **biegłej psycholog M. K. (1)**, która była obecna podczas przesłuchania P. W. (1) przed Sądem Rejonowym w K. a której zasadnie Sąd I instancji dał wiarę. Trzeba nadmienić, iż biegła ta nie tylko była obecna podczas przesłuchania pokrzywdzonej, ale przeprowadziła też badanie psychologiczne pokrzywdzonej a nadto uwzględniła dotychczasowe dowody, tj. dowody zgromadzone na czas opiniowania, tj. poza zeznaniami pokrzywdzonej także zeznania P. W. (3), Ł. M. i M. M. (2) oraz korzystne dla oskarżonego zeznania A. W. (1) (k. 62-78). Biegła jasno w treści pisemnej opinii wykazała, iż P. W. (1) jest w pełni „normalną” osobą, której poziom rozwoju umysłowego mieści się w obszarze normy na przeciętnym poziomie adekwatnym do wieku, ma zachowaną zdolność postrzegania, zapamiętywania i

odtworzenia faktów, nie posiada tendencji do konfabulacji, kłamstwa i fantazjowania podczas składania zeznań, jak i z psychologicznego punktu widzenia zeznania te spełniają kryteria wiarygodności. Biegła nadto zwróciła uwagę, nie przesądzając przecież o prawdziwości zachowań opisanych w tych zeznaniach, iż zeznania pokrzywdzonej wskazują na konkretną osobę, jako sprawcę przemocy seksualnej, przy czym wymienione przez biegłą za pokrzywdzoną konkretne działania noszą wyraźne znamiona wieloletniego wykorzystywania dziecka, na co także wskazują ujawniane objawy adaptacyjne małoletniej.

Należy zauważyć, iż w toku rozprawy, przy ponownym przesłuchaniu w dniu 10.01.2023 r., już pełnoletniej pokrzywdzonej, wzięła udział inna **biegła psycholog – A. O.** Biegła ta w toku rozprawy stwierdziła, iż miała stały kontakt z pokrzywdzoną w trakcie tej czynności i również, podobnie jak biegła K., stwierdziła, iż nie uzyskała żadnych danych, które wskazywałyby na to, że rozwój intelektualny pokrzywdzonej jest zaburzony, zaś jej wypowiedzi były jasne, logiczne, w temacie do zadawanego pytania. Tym samym nie zauważyła żadnych nieprawidłowości, które by się rzucały bezpośrednio w kontakcie (k. 1609v). Sąd I instancji trafnie więc i tej opinii dał wiarę, tym bardziej, iż stwierdzenia opiniującej korespondują z opinią opracowaną przez biegłą M. K. (1), co do której nie można było mieć zastrzeżeń (sekcja 2 uzasadnienia formularzowego na str. 13). Należy przy tym zauważyć, iż choć biegła A. O. wyraziła się, iż, cyt.:

„żebym mogła wypowiadać się w sposób nie teoretyczny, ale w sposób odnoszący się konkretnie do sytuacji, w jakiej znajduje się pokrzywdzona, byłoby to możliwe po zapoznaniu się z aktami i przeprowadzeniu diagnozy”, gdyż „materia jest bardzo delikatna”, jak również istotne byłyby informacje od psychologa, pod którego opieką pokrzywdzona pozostaje (k. 1609v-1610), to jednak Sąd Okręgowy postanowieniem z dnia (...)r. na podstawie art. 193 § 1 k.p.k. a contrario w zw. z art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. oddalił wniosek obrońcy oskarżonego o opracowanie przez biegłą psycholog A. O. opinii na piśmie odnośnie pokrzywdzonej, gdyż biegła ta, będąc obecna przy przesłuchaniu pokrzywdzonej nie stwierdziła jakichkolwiek okoliczności, które uzasadniałyby wątpliwości co do postrzegania czy odtwarzania przez pełnoletnią już pokrzywdzoną, co sprawia, że w obliczu wcześniej wydanej opinii przez biegłą M. K. (1) wydawanie kolejnej opinii jest zbyteczne (k. 1611).

Należy zauważyć, iż, jak trafnie zwrócił uwagę Sąd I instancji, w przypadku pokrzywdzonej, gdy jeszcze składała zeznania jako małoletnia, opinię szczegółową na jej temat, mając na uwadze przedmiot niniejszego postępowania i przedmiot złożonych przez nią zeznań, sporządziła inna biegła psycholog. Opinia ta zasługuje na pełną akceptację, przy czym również dokładna ocena całokształtu zebranych dowodów, przez pryzmat okoliczności, o których mowa w art. 7 k.p.k., nie pozwala na zanegowanie prawdziwości depozycji procesowych złożonych przez P. W. (1) zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie.

Trzeba bowiem pamiętać, iż biegły psycholog nie wypowiada się na temat wiarygodności przesłuchiwanej osoby, bowiem ta ocena zarezerwowana jest dla organu procesowego – tu: Sądu orzekającego w niniejszym postępowaniu. Natomiast psycholog w swoim opiniowaniu skupia się na innych aspektach, do których zresztą odniosła się biegła psycholog M. K. (1), które mogą być pomocne przy całościowej ocenie zeznań pokrzywdzonej. Przy czym trzeba również wyraźnie wskazać, iż nawet zanegowanie przez psychologa wartości dowodowej zeznań świadka, ale pod kątem psychologicznym, co tu jednak nie ma miejsca, w żaden sposób nie pozbawia tych zeznań waloru wiarygodności procesowej, o ile ich ocena zostanie prawidłowo przeprowadzona w oparciu o kryteria określone w art. 7 k.p.k. a przy tym nie ujawnią się jakiegokolwiek okoliczności, osłabiające wiarygodność pomawiających oskarżonego zeznań pokrzywdzonej. Tymczasem w niniejszej sprawie zarówno Sąd I instancji, jak i Sąd odwoławczy przeprowadziły całościową ocenę zeznań P. W. (1), w tym także przez pryzmat innych dowodów zebranych w sprawie a także okoliczności wynikających z wyjaśnień oskarżonego i zeznań A. W. (1) i Sądy te doszły, mając na uwadze zasady wyrażone w art. 7 k.p.k., do zgodnych wniosków w zakresie wiarygodności tych zeznań, zwłaszcza w najistotniejszych kwestiach, które doprowadziły do przypisania oskarżonemu dwóch przestępstw o charakterze seksualnym. Apelujący obrońca (adw. D. M.) odwołał się przy tym do przedłożonej na rozprawie publikacji autorstwa M. W. (3)

z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Prof. dra J. S. (3) w K. pod tytułem „Falszywe oskarżenia o wykorzystanie seksualne jako jedna z form krzywdzenia dziecka” (k. 1432-1442). Trzeba jednak nadmienić, iż uważna lektura tego opracowania skłania do wniosku, iż dotyczy ona wykorzystywanych seksualnie dzieci, które do tego jako właśnie dzieci biorą udział w czynnościach procesowych i co do których występuje opiniowanie przez biegłych psychologów. Chodzi więc tutaj o diagnozowanie „dziecka” a nie osoby pełnoletniej, która nawet, będąc jeszcze dzieckiem, doznała krzywdy związanej z wykorzystaniem seksualnym. Poza tym z publikacji tej wynika także, iż nawet brak typowych objawów stresu pourazowego nie wyklucza możliwości zaistnienia traumatycznego doświadczenia, tj. wykorzystania dziecka na tle seksualnym. Wszystko bowiem zależy od okoliczności zdarzeń, w tym czy wiązały się one z nieprzyjemnymi dla dziecka sytuacjami (k. 1438).

W realiach niniejszej sprawy pokrzywdzona nie jest dzieckiem, pokrzywdzona w czasie przesłuchania na rozprawie była już osobą pełnoletnią, na dzień dzisiejszy jest osobą mającą skończone 20 lat, więc przeprowadzanie jej szczegółowych badań psychologicznych pod kątem diagnozy, do której odwołuje się **skarżący obrońca** (adw. D. M.) **w zarzucie z pkt 1a tiret czwarte i piąte (dot. apelacji ad. III)** nie zasługuje na uwzględnienie. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę apelującemu, iż dowód z opinii psycholog M. K. (2) nie służy do ustalenia wiarygodności zeznań P.

W. (1), o czym wyżej wspomniano. Również brak jest podstaw do negowania oceny opinii biegłej A. O. dokonanej przez Sąd I instancji. Przy czym biegła ta w swoim opiniowaniu uwzględniła samą strukturę złożonych na rozprawie przez pokrzywdzoną bardzo obszernych zeznań, wykazując na tej podstawie wystarczająco, iż zeznania te charakteryzują się zwartością, logicznością co do wypowiedzianych wydarzeń, jak i co do poprawności odpowiedzi na zadawane w toku przesłuchania pytania. Jednocześnie biegła O. nie spostrzegła niczego podczas składania przez pokrzywdzoną tych zeznań, będąc z nią przy tym w odrębnym pomieszczeniu, co by rzutowało w sposób ujemny czy też wątpliwy na osobę pokrzywdzonej, co dopiero wymagałoby odpowiednich działań, w tym także poprzez poddanie pokrzywdzonej jakimkolwiek badaniom psychologicznym, pamiętając przy tym, iż pokrzywdzona jest osobą pełnoletnią. Gdyby ujawniły się podczas tego przesłuchania, jak i podczas całego postępowania karnego wątpliwości w zakresie możliwości postrzegania przez pokrzywdzoną zdarzeń, w zakresie zapamiętywania faktów, jak i inne wątpliwości co do jej stanu psychicznego czy jej stanu rozwoju umysłowego, wówczas przeprowadzenie takiego badania miałoby rację bytu. Tymczasem takie okoliczności nie występują a ponadto pokrzywdzona, gdy była jeszcze małoletnia, została poddana odpowiedniemu badaniu psychologicznemu. Tym samym więc **podniesiony w tej apelacji zarzut** oddalenia wniosku dowodowego o przeprowadzenie badań pokrzywdzonej przez biegłą

A. O., **także podniesiony w pkt 1e tej apelacji**, nie zasługuje na uwzględnienie. Trzeba przy tym dodać, iż również bezzasadne jest dyskredytowanie opinii biegłej M. K. (1) na tej podstawie, że nie zapoznała się z całością materiału dowodowego zebranego w sprawie. Trzeba bowiem nadmienić, iż biegła ta wydawała opinię na określonym etapie postępowania karnego (tu: śledztwa), dysponowała wówczas określonym materiałem dowodowym, na który wyżej wskazała i na tej podstawie wydała swoją opinię. Nie istnieje natomiast żadna reguła, nakazująca biegłej powtarzanie badań psychologicznych świadka w sytuacji, gdy dotychczasowa opinia jest jasna, pełna i nie zawiera w swej treści żadnych sprzeczności. Poza tym na kanwie niniejszej sprawy apelujący nawet nie stara się wykazać, jaki to nowy materiał dowodowy, zebrany po wydaniu przedmiotowej opinii jest na tyle odmienny w treści, rzutuający na okoliczności wymagające zasięgnięcia wiadomości specjalnych biegłego, który by wymagał ponownego badania psychologicznego pokrzywdzonej. Nie jest bowiem rzeczą Sądu odwoławczego domyślanie się, jaka była intencja skarżącego przy formułowaniu takiego zarzutu. Takich konkretnych informacji trudno też doszukiwać się w treści uzasadnienia tej apelacji. Przy czym odwoływanie się przez apelującego do treści w/w opracowania na temat opiniowania dzieci (str. 33-35 apelacji) nie może w tej sprawie doprowadzić do ponownego badania pokrzywdzonej, o czym zresztą już wyżej powiedziano. Teoretyzowanie zaś przez apelującego na temat możliwości uciekania się przez „nieletniego” do kłamstwa i to

z różnych przyczyn (str. 34) nie może przynieść w tym zakresie tej apelacji szans powodzenia, bowiem prawidłowa ocena zeznań pokrzywdzonej, o czym wyżej wspomniano, nie pozwala na uznanie, iż kłamała, oczerniając oskarżonego o czyny, które zostały mu przypisane. Należy tylko dodać, iż z oceny dowodów jasno wynika, iż pokrzywdzona w okresie szkolnym była porządną uczennicą, bez oznak patologicznych, a poza tym jej „ojczym” był co do zasady „dobrym ojcem”, jak to widzą zarówno oskarżony, jak i A. W. (1), więc w tej sytuacji, mimo iż powodem wyprowadzenia się z domu były zupełnie inne okoliczności, trudno wręcz byłoby zrozumieć, po co pokrzywdzona miałaby zawiadamiać Policję o czynach seksualnych oskarżonego, gdyby w rzeczywistości nie miały miejsca. To zaś również świadczy o niezasadności postawionego **w tej apelacji zarzutu w pkt 1d tiret pierwsze i trzecie**. Przy czym raz jeszcze należy nadmienić, iż to nie biegły psycholog, ale Sąd orzekający w sprawie ocenia czy zeznania świadka, choćby jedyne, pomawiającego oskarżonego o konkretne przestępcze zachowania zasługują na wiarę czy też nie.

Z tych samych więc względów również na uwzględnienie nie zasługuje **zarzut podniesiony w apelacji drugiego z obrońców (ad. IV) w pkt A6**.

Tenże obrońca postawił nadto w apelacji **zarzut** obrazy art. 196 § 3 k.p.k. sprowadzający się do kwestionowania udziału w opiniowaniu pokrzywdzonej oraz oskarżonego przez tę samą biegłą psycholog M. K. (1) (**zarzut z pkt A4**). Natomiast **obrońca**

– adw. D. M. **postawił w pkt 1d tiret drugie** zarzut oddalenia wniosku o powołanie nowych biegłych celem opracowania opinii sądowej seksuologiczno-psychiatryczno-psychologicznej odnośnie oskarżonego.

Zarzuty ten jednak nie zasługują na uwzględnienie. Podnieść należy, iż faktycznie biegła psycholog w toku śledztwa najpierw brała udział w wydaniu opinii psychologicznej z dnia (...) r. dotyczącej pokrzywdzonej (k. 62-78). Następnie zaś biegła ta należała do zespołu biegłych wraz z biegłymi psychiatrami A. S., D. J. (1) i biegłym seksuologiem M. S., wydających opinię sądowo-seksuologiczno-psychiatryczno-psychologiczną dotyczącą oskarżonego z dnia (...) r. (k. 299-330). Biegli ci również wydali uzupełniającą opinie na rozprawie w dniu (...)r. (k. 1447v-1455v).

Sąd I instancji dokładnie ocenił tę opinię biegłych, przytaczając jej istotną treść oraz wskazując na sposób przeprowadzania badań przez biegłych (sekcja 2 uzasadnienia formularzowego na str. 20-21). Ocena ta jest jasna, logiczna, nie zawiera żadnych cech, które by ją dyskredytowały, więc należy ją w pełni zaakceptować. Za tą oceną należy przyjąć, iż opinia ta zawiera wszelkie cechy, które przez pryzmat art. 201 k.p.k. nie pozwalają na uwzględnienie zarzutu postawionego w apelacji obrońcy – adw. D. M.. Należy zauważyć, iż biegli przy opracowaniu tej opinii przeprowadzili szczegółowe badania oskarżonego i na ich podstawie wyciągnęli przekonujące wnioski, w tym co do cech osobowości nieprawidłowej o typie mieszanym.

Biegli w opinii dokładnie wyjaśnili to rozpoznanie, wykazując przyczyny zachowania się oskarżonego względem dziecka, polegające na jego seksualnym wykorzystywaniu przez okres wielu lat, przy czym biegli też jednoznacznie zastrzegli, iż tę opinię należy uwzględnić, o ile rzeczywiście oskarżony dopuścił się zarzucanych (przypisanych) mu czynów o charakterze seksualnym. Należy przy tym podnieść, iż biegli przeprowadzili z oskarżonym bardzo obszerny wywiad dotyczący jego życia, przy czym to właśnie ten wywiad łącznie z przeprowadzonymi badaniami był kluczowy i jednocześnie wystarczający dla wydania opinii, natomiast pozostały materiał dowodowy, do którego odwoływali się biegli miał charakter wtórny (k. 1447v-1448). Przy czym, jak to zaznaczył biegły M. S., po badaniu oskarżonego, jak i po sporządzeniu opinii żadnego innego materiału dowodowego z tej sprawy biegły nie posiadał i nie zapoznawał się z nim, przy czym, odpowiadając na pytanie obrońcy biegły ten wskazał, iż przed przesłuchaniem w Sądzie nie widział za wskazane zapoznanie się z materiałem sporządzonym przed Sądem łącznie z zeznaniami świadków, bowiem wydając opinię zapoznali się z materiałem wystarczającym, aby wydać wnioski i nie jest w stanie sobie wyobrazić jaki materiał dowodowy musiałby zaistnieć, aby mógł mieć wpływ na ich opinię (k. 1448v), co potwierdzili pozostali biegli z zespołu (k. 1451, 1452, 1452v). Trzeba przy tym wyraźnie podkreślić, iż obrońcy, zadając w tym zakresie pytania biegłym nie zwrócili uwagi na żadne dowody, wskazujące na nowe istotne okoliczności, jakie biegli powinni uwzględnić podczas opiniowania na rozprawie. Przy czym to

biegła D. J. (2) przekonywująco zaznaczyła, że ewentualne wnioski opinii mogłyby ulec zmianie, gdyby pojawiła się nowa dokumentacja z leczenia z okresu, obejmującego inkryminowane zdarzenia (k. 1452). Skoro zaś takiej dokumentacji nie ma, to nie może dziwić fakt, iż opiniujący biegli nie potrafili teoretycznie wskazać na jakiegokolwiek dowody, które wymagałyby zapoznania się przed opiniowaniem. Przy czym znów biegła A. S. słusznie zwróciła uwagę na fakt, że gdyby w sprawie pojawiły się nowe okoliczności wynikające z nowych dowodów, wymagające zapoznania się z nimi przez biegłych, to wtedy z reguły przed opiniowaniem przesłała je sąd celem zapoznania się. Trzeba natomiast podkreślić, iż obrońcy podczas zadawania tych pytań nie wskazali na żadne nowe, nieznanne wcześniej biegłym dowody, które wymagałyby od nich zapoznania się z nimi. Obrońcy, wnosząc na rozprawie o powołanie nowego zespołu biegłych podnieśli, iż opinia jest niepełna, bo nie uwzględnia całości materiału dowodowego oraz jest niejasna, ponieważ jest sprzeczność między opiniami, gdyż z jednej strony biegli twierdzą, że tak jest a z drugiej twierdzą, że dodatkowy materiał nie wpłynąłby na opinię (k. 1455v). Nadto jeden z obrońców podniósł, iż sporządzenie nowej opinii przez biegłych jest również konieczne, gdyż zachodzą uzasadnione wątpliwości osłabiające zaufanie do bezstronności biegłego (k. 1455v). W tym jednak przedmiocie biegła M. K. (1) wyjaśniła, iż wprawdzie brała udział w wydaniu obu opinii, które podtrzymuje, ale zakres każdej z tych opinii był zupełnie odmienny, więc nie widziała z tego względu przeszkód, by po wydaniu

opinii psychologicznej dotyczącej pokrzywdzonej uczestniczyć w wydaniu kompleksowej opinii z biegłymi psychiatrami i seksuologiem, dotyczącej oskarżonego (k. 1452v-1455v). Biegła wyjaśniła istotne okoliczności dotyczące każdej z tych opinii, także w przypadku wydawania opinii o oskarżonym wskazywała na zapoznanie się m.in. z zeznaniami pokrzywdzonej, przy czym, jak już zaznaczono wyżej, biegła stwierdziła, iż kluczowym materiałem do opiniowania o oskarżonym były przeprowadzone jego badania (k. 1454v).

Należy od razu podać, iż obrońca (adw. D. M.) wnioskując o powołanie nowego zespołu biegłych i odwołując się do niepełności opinii nawet nie starał się wykazać, by „całość materiału”, do którego odwoływał się w tezie dowodowej zawierała nowe okoliczności istotne podczas opiniowania (k. 1455v).

Sąd I instancji słusznie więc na rozprawie w dniu (...) r. oddalił w punktach 4 i 5 postanowienia wnioski dowodowe o powołanie nowych biegłych, odwołując się do treści art. 201 k.p.k., gdyż obrońcy nie wykazali, by te opinie były niepełne, niejasne czy zawierały sprzeczności, wskazując także, iż w przypadku opinii psychologicznej dotyczącej pokrzywdzonej ostateczna ocena wiarygodności zeznań pokrzywdzonej należy do sądu (k. 1457), na co zresztą już wyżej zwracano uwagę.

Obrońca (adw. D. M.) zarzuca, iż oddalenie to było błędne, gdyż biegli nie zapoznali się z całym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie.

Tymczasem takie rozumowanie apelującego jest oczywiście błędne. Jak to wynika z opinii biegłych, przy wydawaniu opinii zapoznawali się oni z materiałem dowodowym istniejącym w czasie opiniowania. Skoro zaś po tym opiniowaniu nie ujawnił się istotny, nowy a do tego zupełnie różny w treści materiał dowodowy, który z racji tej odmienności mógłby mieć wpływ na treść już istniejącej opinii, to zapoznawanie się przez biegłych „z całym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym” mija się z jakimkolwiek racjonalnym celem. Apelujący natomiast ani w zarzucie, ani w uzasadnieniu apelacji nie wskazał na takowy materiał dowodowy, poza ogólnym stwierdzeniem konieczności zapoznania się przez biegłych z całym materiałem zgromadzonym w sprawie i poza zacytowaniem wypowiedzi biegłych (str. 35-36 apelacji), co nie może skutecznie przekonać do zasadności **zarzutu apelacyjnego z pkt 1d tiret drugie i z pkt 1e** a w konsekwencji i **zarzutu z pkt 1a tiret trzecie tej apelacji**. Jak już wskazano, biegli dokładnie wyjaśnili na jakiej podstawie doszli do wniosku, iż oskarżonego cechuje osobowość nieprawidłowa a skoro do określenia tej kwestii dane wynikające z materiału dowodowego i przeprowadzonych badań były wystarczające w czasie opiniowania, to stawianie w tym zakresie zarzutu obrazy art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. nie znajduje uzasadnienia. Jak już wskazano wyżej, po wydaniu opinii zebrany materiał dowodowy nie zawierał żadnych nowych okoliczności dotyczących oskarżonego, a zwłaszcza okoliczności dotyczących jego stanu zdrowia, więc, jak wspomniano wyżej, biegli nie mieli

obowiązku, by z takim materiałem się zapoznawać, tym bardziej, że również apelujący na taki materiał nie wskazuje. Te same okoliczności uzasadniają też nieuwzględnienie **zarzutu z pkt A5 apelacji obrońcy** – adw. R. J. (*ad. IV*). Apelujący obrońca dość pokrętnie wywiódł, iż biegli z góry przyjęli pewne założenie i nie zapoznając się z materiałem dowodowym postępowania twierdzą, że wniosków opinii nie zmienia, co ma wskazywać na brak ich bezstronności. Tymczasem to obrona nie wskazała zarówno podczas przesłuchania biegłych, jak i podczas wnioskowania o nowych biegłych, jak i wreszcie w treści apelacji, jakie to konkretnie nowe dowody ujawniły się po wydaniu przez biegłych opinii, które by wymagały nowego opiniowania po zapoznaniu się z nimi. Skoro zaś apelujący na takie dowody nie wskazuje, to teoretyzowanie w apelacji w tym względzie nie znajduje żadnego uzasadnienia i nie może spowodować uwzględnienia tego zarzutu.

Co do biegłej M. K. (1) Sąd I instancji w treści uzasadnienia wyroku trafnie wskazał, iż nie może być mowy w tej sprawie o okolicznościach osłabiających zaufanie do wiedzy lub bezstronności biegłej w rozumieniu art. 196 § 3 k.p.k., gdyż biegła jasno wyjaśniła, iż w przypadku opiniowania na temat pokrzywdzonej i na temat oskarżonego były inne zadania i innego rodzaju czynności niezbędne do prawidłowego opiniowania, przy czym, co raz jeszcze wymaga podkreślenia, w przypadku oskarżonego kluczowym materiałem dla wydania opinii były przeprowadzone jego badania, w jej przypadku badania

psychologiczne, ale pod innym kątem, niż w przypadku badań psychologicznych pokrzywdzonej (sekcja 2 uzasadnienia formularzowego na str. 21).

Żaden przepis kodeksu postępowania karnego nie zakazuje, by w jednej sprawie ten sam biegły psycholog uczestniczył w przesłuchaniu małoletniego pokrzywdzonego i dalej w wydawaniu opinii psychologicznej na temat składania takich zeznań oraz by następnie uczestniczył w opiniowaniu psychiatryczno-psychologicznym w zespole razem z biegłymi psychiatrami i ewentualnie innymi biegłymi. Trudno takiego zakazu dopatrywać się w treści art. 196 § 3 k.p.k., do którego odwołuje się skarżący obrońca (adw. R. J.).

Przepis ten natomiast nakazuje powołanie innego biegłego w sytuacji, gdy ujawnią się powody osłabiające zaufanie do wiedzy lub bezstronności biegłego albo inne ważne powody. Tymczasem wiedza biegłej M. K. (1) nie jest kwestionowana. Natomiast trudno wręcz dopatrywać się jej bezstronności z tego tylko powodu, że uczestniczyła w wydawaniu obu opinii – jednej dotyczącej pokrzywdzonej i drugiej dotyczącej oskarżonego. Należy zauważyć przecież, iż nie dość, że biegła logicznie wyjaśniła, iż zakresy i metody opiniowania w obu tych przypadkach były diametralnie różne, to nadto biegła w opinii dotyczącej pokrzywdzonej nie wyraziła jakichkolwiek własnych przekonań co do winy oskarżonego, nie wyraziła żadnych ocen, które mogłyby ujemnie rzutować na sytuację oskarżonego podczas udziału w opiniowaniu na jego temat. Ta sama zresztą sytuacja

dotyczy opiniowania w zespole biegłych, podczas którego nie wyrażała jakichkolwiek ocen pod adresem nie tylko oskarżonego, ale i pokrzywdzonej. Nie sposób więc w takiej postawie, po uczestniczeniu w opiniowaniu na temat pokrzywdzonej dopatrywać się jakichkolwiek uprzedzeń do osoby oskarżonego i to zarówno przed opiniowaniem, jak i w trakcie wykonywania badań z oskarżonym czy już w trakcie opiniowania na jego temat. Trudno tu ze strony biegłej dopatrywać się konfliktu interesów przy opiniowaniu pokrzywdzonej i oskarżonego, skoro, jak wspomniano wyżej, zakres tego opiniowania, jak i metody badań są zupełnie odmienne. Tym samym, wbrew sugestiom skarżącego, fakt wcześniejszego kontaktu biegłej z P. W. (1) nie podważa w żaden sposób jej bezstronności podczas sporządzania opinii co do osoby oskarżonego a tym samym w świetle art. 196 § 3 k.p.k. ta okoliczność nie wymagała powołania innego biegłego. Tym samym **zarzut z pkt A4 tej apelacji** uznać należy za bezzasadny. Dodać przy tym należy, iż apelujący ten, uzasadniając ten zarzut zawarł stanowisko, iż, cyt.: „jedną z tez, jakie biegła badała w opinii dotyczącej P. W. (1) dotyczyła wystąpienie u badanej tendencji do konfabulacji. W tym zakresie, skoro we wnioskach biegła stwierdziła, że u pokrzywdzonej nie występują tendencje do konfabulacji, kłamstwa czy fantazjowania to logicznym jest, że w opinii dot. oskarżonego biegła musiała zająć odwrotne stanowisko. Wskazanie, że obie osoby nie wykazują skłonności do składania fałszywych depozycji godziłoby w wiarygodność biegłej. Stąd opinia z dnia 07 stycznia 2022 r. jawi się jako nierzetelna i nieadekwatna” (str. 7 apelacji). Trzeba wyraźnie

zaznaczyć, iż pokrętność tego stanowiska apelującego wynika z faktu, iż przecież biegła w ogóle nie badała wiarygodności oskarżonego. Notabene, biegła w przypadku pokrzywdzonej wskazywała na jej wiarygodność, ale w aspekcie psychologicznym a nie procesowym, o czym już wyżej wspomniano. Skoro zaś biegła, badając wcześniej pokrzywdzoną, niczego nie przesądziła, o czym zresztą też wyżej wspomniano, to wykazywanie na tej podstawie braku bezstronności biegłej nie może przynieść tej apelacji w przedmiotowym zakresie szans powodzenia. Na marginesie zaś wspomnieć należy, iż podnoszona przez apelującego wcześniejsza już znajomość przez biegłą sprawy jest pomocna przy wykonywaniu innych czynności biegłego w tej samej sprawie i nie można w tym również doszukiwać się braku bezstronności biegłego.

Niezrozumiały jest wręcz **zarzut podniesiony w pkt 1f apelacji obrońcy (ad. III)**.

Nie kwestionuje się przecież w tej sprawie faktu, iż co do zasady rodzina J. G. funkcjonowała normalnie, jak każda. Jak to bowiem wynika z przytoczonych wyżej dowodów pokrzywdzona bywała u innych osób, jak i u niej bywali koledzy czy koleżanki. Podkreślić przy tym trzeba, iż nie jest także kwestionowane, by pokrzywdzona zwracała się do oskarżonego jak do ojca i wcześniej, tj. do czasu, gdy już oskarżony wraz z A. W. (1) zabronili jej wychodzenia z domu po lekcjach i spotykania się z Ł. M., miała pozytywne stosunki z oskarżonym. Zresztą należy także podnieść, iż pokrzywdzona sama przychodziła do łóżka matki i oskarżonego, by wraz z nimi leżeć, nie mówiąc o

wielu wspólnych wypadach z domu, wspólnym spędzaniu czasu itd., tj. jak w każdej normalnej rodzinie. Tym samym oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie w charakterze świadków J. S. (2), która wbrew twierdzeniom apelującego nie była najbliższą przyjaciółką pokrzywdzonej, o czym już wyżej powiedziano, jak i R. Z. było jak najbardziej zasadne, gdyż, jak to słusznie ujął Sąd I instancji, cyt.: „ okoliczności wzajemnych relacji domowników w domu oskarżonego zostały dostatecznie wyjaśnione, podnoszone okoliczności nie mają istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, przy czym wniosek zmierza w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania” (k. 1457 – pkt 6 postanowienia z rozprawy z dnia (...) r.), co także wynika z postanowienia o oddaleniu tego wniosku wydanego na rozprawie w dniu (...) r. w pkt 4 na k. 1611-1611v. Trzeba przy tym dodać, iż między tymi ustaleniami na temat poprawnego dla otoczenia funkcjonowania tej rodziny a tym, co czynił oskarżony względem pokrzywdzonej nie zachodzi żadna sprzeczność, tym bardziej, jeżeli uwzględni się poprawnie ustalony przez Sąd I instancji fakt, iż do tych aktów seksualnych ze strony oskarżonego dochodziło pod nieobecność innych osób i za przyzwoleniem P. W. (1), na co wyżej zwrócono wyraźną uwagę.

Mając zaś na uwadze przytoczone wyżej okoliczności trzeba wyraźnie podkreślić, iż podnoszone przez apelującego obrońcę (adw. D. M.) okoliczności dotyczące nieuwzględnienia przez Sąd I instancji materiału dowodowego w postaci zdjęć, świadectw, dyplomu itp., wymienionych **w zarzucie z pkt 1b tiret trzecie** nie

znajduje żadnego uzasadnienia. Sąd I instancji bowiem w swoich rozważaniach uwzględnił te dowody, trafnie jednak wyciągając na ich podstawie wniosek, iż nie mają one istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, zaś są, cyt.: „potwierdzeniem, że pokrzywdzona chodziła do szkoły, utrzymywała kontakty z rówieśnikami, co nie było negowane”. Poza tym, jak celnie to zauważył Sąd I instancji, dowody te także, cyt.: „obrazują zaangażowanie A. W. (1) w życie szkoły w związku z uczęszczaniem tam córki” a więc, cyt.: „dowody te obrazują normalne życie rodzinne”, jak i fakt, że pokrzywdzona nie miała problemów z nauką (sekcja 2 podsekcja 2.2. formularza uzasadnienia na str. 23-24 i 25). Trzeba jednak również zauważyć, co także podnoszono już wyżej, iż wykazywanie w niniejszej sprawie przez obrońców oskarżonego „normalnego życia rodzinnego”, jakie wiodła rodzina oskarżonego, nie ma istotnego znaczenia dla sprawy w sytuacji, gdy, jak to słusznie ujął Sąd I instancji, cyt.: „oskarżony podejmował działania przestępcze pod nieobecność innych osób, wcześniej rano, w nocy, utrzymywał to w tajemnicy a na zewnątrz przyjmował pozytywną postawę troskliwego opiekuna rodziny” (sekcja 2 podsekcja 2.2. formularza uzasadnienia na str. 24). Należy więc za Sądem I instancji przyjąć, iż te dowody wymienione przez skarżącego nie stoją w żadnej sprzeczności z twierdzeniami pokrzywdzonej, iż miała w określonych sytuacjach nakładane ograniczenia, które nie występowały przecież cały czas i nie dotyczyły kontaktów szkolnych. Dodatkowo zaś należy także stwierdzić, iż te dowody wskazujące na normalne życie rodziny

pokrzywdzonej, w tym jej samej, tylko podkreślają wiarygodność P. W. (1), gdyż wskazują na to, iż nie miałyby racjonalnych powodów, wyprowadzając się z domu, by w sposób fałszywy, wręcz perfidny pomówić kochającego ją „ojca” o zdarzenia z przeszłości (nie teraźniejsze), by jednocześnie w ten sposób doprowadzić do sytuacji wyjątkowo konfliktowej.

Tym samym nie może przekonywać zarzut podniesiony w tym punkcie apelacji i trudno się tu dopatrywać obrazy przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k.

Natomiast co do wskazanej w tym zarzucie dokumentacji medycznej dotyczącej pokrzywdzonej oraz zeznań lekarzy A. W. (2) i M. W. (1) należy zauważyć, iż dokumenty te, jak i świadkowie nie wskazują na jakiegokolwiek okoliczności, mogące świadczyć o stosowaniu wobec P. W. (1) przemocy seksualnej. Jednak ta okoliczność jest przecież w pełni zgodna z ustaleniami Sądu I instancji, potwierdzonymi przeprowadzoną wyżej ocenę dowodów, w tym zwłaszcza zeznań pokrzywdzonej, z których wynika, iż oskarżony nie stosował wobec niej aktów przemocy, mających na celu zaspokojenie przez oskarżonego swoich potrzeb seksualnych. Skoro zaś takowej przemocy nie było, to próżno jest szukać jej śladów w przedmiotowej dokumentacji czy zeznaniach lekarzy, badających małąletnią wówczas P. W. (1). Tak też interpretuje te dowody Sąd I instancji, wykazując wyraźnie, iż z tego powodu te dowody niczego istotnego do sprawy nie wnoszą (sekcja 2 podsekcja 2.2. formularza uzasadnienia na str. 24-25 i 25). Tak samo wreszcie należy odnosić się do wskazywanych przez apelującego

dowodów z informacji o wyniku badań psychologicznych J. P. G. i zaświadczenia dot. rejestracji małoletniego syna oskarżonego i A. W. (1) w Centrum (...) dla (...). Sąd I instancji również odniósł się do tych dokumentów, wykazując, iż w realiach tej sprawy nie mogą one rzutować na ocenę zeznań pokrzywdzonej. Dokumenty te bowiem dotyczą relacji łączących oskarżonego z małoletnim synem, co, mając na uwadze izolację oskarżonego w areszcie śledczym negatywnie odbijało się na osobę syna, jak i członków rodziny oskarżonego (sekcja 2 podsekcja 2.2. formularza uzasadnienia na str. 26).

Próba więc wykazania przez skarżącego obrońcę, iż dowody te nie pozwalały na wyciągnięcie wobec oskarżonego niekorzystnych wniosków na podstawie zeznań P. W. (1) nie mogły przynieść temu zarzutowi sukcesu. Tym samym **zarzut ten z pkt 1b tiret trzecie** w całości nie zasługiwał na uwzględnienie.

Jeszcze większe zdziwienie budzi **zarzut podniesiony przez obrońcę** – adw. D. M. **w pkt 1h tiret pierwsze**. Sąd I instancji jasno bowiem wskazał, iż na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 i 3 k.p.k. należy oddalić wniosek o przesłuchanie w charakterze świadków F. D. i A. G. (2) na okoliczności wskazane we wniosku dowodowym z dnia (...) r. (k. 791), gdyż okoliczności pobytu za granicą, wyjazdów i przeprowadzenie się oskarżonego do Polski są udowodnione dostatecznie zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy, natomiast wzajemne relacje między oskarżonym a pokrzywdzoną dotyczą relacji mających miejsce w Polsce w

miejscu ich zamieszkania w okresie objętym zarzutami i w tym zakresie okoliczności te mogą mieć znaczenie dla sprawy, ale zamieszkiwanie świadków za granicą w tym zakresie sprawia, że dowody te są nieprzydatne dla stwierdzenia tych okoliczności (k. 1456-1457 – pkt 2 postanowienia z dnia (...)r. i k. 1611v – pkt 6 postanowienia z dnia (...) r.). Trzeba tylko dodać, iż podnoszenie przez obrońcę, iż świadkowie ci mieli także dostarczyć informacji w zakresie danych osobopoznawczych dotyczących oskarżonego, ważnych choćby ze względu na sformułowania opinii psychiatryczno-psychologicznej należy rozpatrywać w kategoriach niezrozumienia istoty samej opinii. Trzeba bowiem zauważyć, iż czyny seksualne, przypisane oskarżonemu, miały miejsce już w okresie przebywania oskarżonego w Polsce i dane osobopoznawcze w głównej mierze pochodzą z zeznań zamieszkującej z oskarżonym od wielu lat konkubiny A. W. (1). Poza tym takich danych, niezbędnych do opiniowania dostarczył sam oskarżony w bardzo obszernym wywiadzie przeprowadzonym przez biegłych, którzy jasno stwierdzili, iż zgromadzony na czas opiniowania materiał dowodowy był wystarczający do prawidłowego opiniowania. Tym samym domaganie się przez obronę przesłuchiwania innych członków rodziny oskarżonego na podawane przez apelującego okoliczności nie znajduje żadnego racjonalnego uzasadnienia. Równie bowiem dobrze apelujący mógłby domagać się przesłuchania na te okoliczności byłych partnerek oskarżonego, byłych jego kolegów i znajomych z sąsiedztwa i zakładu pracy z okresu życia w N., co przecież w żaden sposób nie mogłoby wpływać

na ustalenia faktyczne poczynione w niniejszej sprawie, które nie dotyczą przecież etapu życia oskarżonego w N., ani nie miałyby wpływu na treść sporządzonej w niniejszej sprawie opinii, w której, jak to wskazali biegli, najistotniejsze (kluczowe) znaczenie dla prawidłowego opiniowania mają przeprowadzane przez biegłych badania.

Powyższe więc przekonuje, iż oddalenie tego wniosku było w pełni uzasadnione, co czyni bezzasadnym **zarzut w pkt 1h tiret trzecie tej apelacji.**

Również na uwzględnienie nie zasługuje **zarzut z pkt 1h tiret trzecie apelacji** obrońcy – adw. D. M. (**ad. III**). Nie dość bowiem, iż w toku rozprawy obrońca oskarżonego (adw. M. R.) przedłożyła do akt plany domu oskarżonego wraz ze zdjęciami obrazującymi tę nieruchomość (k. 887-906), co już dawało wyobrażenie na temat sytuowania poszczególnych pomieszczeń, w których przebywały określone osoby, to nadto nie można zapominać, iż z prawidłowych ustaleń Sądu I instancji jasno i logicznie wynika, iż oskarżony dopuszczał się swoich czynów seksualnych względem małoletniej P. W. (1) w taki sposób i w takich miejscach oraz o takich porach dnia czy nocy, by nie było to dostrzegalne dla innych domowników, tj. A. W. (1) i małoletniego syna J. P. G., co przecież w świetle zasad doświadczenia życiowego i zdrowego rozsądku jest oczywiste. Przy czym apelujący zdaje się nie dostrzegać, iż oskarżony co do zasady nie napotykał ze strony pokrzywdzonej oporu (chyba, że ją bolało, gdy próbował doprowadzić do

klasycznego obcowania płciowego, ale wtedy następował zastępczy stosunek płciowy – międzyudowy), więc trudno wręcz tu zasadnie podnosić, by pokrzywdzona w takich momentach chciała na siebie zwrócić uwagę, w tym poprzez zaalarmowanie pozostałych domowników. Nie można więc zasadnie podnosić, iż w tym konkretnym domu oskarżony nie miał żadnej realnej możliwości, by zaspokajać swoje potrzeby seksualne w sposób przypisany mu zaskarżonym wyrokiem. Nikt przecież nie mówi, że te zachowania miały miejsce zawsze i wszędzie i to bez względu, czy w domu byli pozostali domownicy czy też nie i co oni w tym czasie robili. Jeszcze raz bowiem należy podkreślić, iż oskarżony tych aktów seksualnych względem małoletniej P. W. (1) dopuszczał się w sposób dyskretny, nie chcąc przecież, by o tym dowiedziały się postronne osoby a zwłaszcza najbliższa mu wówczas partnerka życiowa A. W. (1), będąca przecież matką P. W. (1).

W tych zaś okolicznościach Sąd Okręgowy zasadnie oddalił zawarty w piśmie obrońcy z dnia(...) r. (adw. M. R.) wniosek o przeprowadzenie oględzin miejsca popełnienia czynu postanowieniem z dnia (...) r. w pkt 1, wskazując nie tylko na wykazanie przez obrońcę tego rozplanowania budynku poprzez przedłożenie planu domu i zdjęć poszczególnych pomieszczeń i obejścia a także wskazując, iż po upływie już kilku lat dowód z oględzin byłby nieprzydatny, skoro zamieszkują w nim inne osoby, dom jest w związku z tym inaczej urządzony (k. 1456v).

Zanim Sąd Apelacyjny ustosunkuje się do zarzutu dotyczącego nieprzeprowadzenia badań

wariograficznych oskarżonego, należy odnieść się pokrótce do stawianych w obu apelacjach obrońców zarzutów błędów w ustaleniach faktycznych, jak i obrazy przepisów postępowania, tj. art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k., które w rzeczywistości sprowadzają się do tego samego.

Otóż, już wyżej przedstawiono dość szczegółową ocenę przeprowadzonych w tej sprawie dowodów, tj. głównie zeznań pokrzywdzonej, mając również na uwadze zeznania J. S. (1), Ł. M., M. M. (1), D. B., P. W. (3), P. W. (2), Ł. W., M. J. oraz zeznania A. W. (1) i wyjaśnienia oskarżonego J. G. a także opinię psychiatryczno-seksuologiczno-psychologiczną dotyczącą oskarżonego i opinie psychologiczne dotyczące pokrzywdzonej. Ta kompleksowa ocena tych dowodów, przeprowadzona w oparciu o zasady określone w art. 7 k.p.k., doprowadziła Sąd odwoławczy do jednoznacznych wniosków, z których wynika poprawność dokonania przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych w zakresie sprawstwa i winy oskarżonego w popełnieniu obu przypisanych mu przestępstw o kwalifikacjach prawnych przyjętych w treści zaskarżonego wyroku. Skoro zaś zarówno ocena dowodów przeprowadzona przez Sąd I instancji, jak i ocena tożsamyh dowodów przeprowadzona przez Sąd odwoławczy doprowadziły oba Sądy do tożsamyh wniosków, to apelujący nie mają racji, doszukując się w ocenie tych dowodów dokonanej przez Sąd I instancji jakiegokolwiek dowolności. Jednocześnie wyżej zwrócono także uwagę na kompleksowe uwzględnienie wszystkich istotnych

w sprawie dowodów, jak i wynikających z nich okoliczności a tym samym nie można też zasadnie zarzucać obrazy przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k.

Tym samym nie znajduje uzasadnienia **zarzut podniesiony przez obrońcę** (adw. D. M.) **w pkt 1a tiret pierwsze apelacji**. Trzeba tylko raz jeszcze wspomnieć, iż skoro w rodzinie P. W. (1) było tak dobrze, jak to wynika z zeznań A. W. (1), a tym samym skoro pokrzywdzonej nie spotkały doznania seksualne aranżowane przez J. G., o których zeznała, to pokrzywdzona nie miałaby żadnego powodu, by w tym zakresie zeznawać nieprawdę. Jak już wyżej wspomniano, motywy, jakie kierowały pokrzywdzoną i Ł. M., by doprowadzić do wyprowadzenia pokrzywdzonej z domu były zupełnie inne od tych, które skłoniły pokrzywdzoną do złożenia obciążających oskarżonego zeznań. Na ten temat już szeroko wypowiedziano się wyżej, więc nie zachodzi konieczność powtarzania tej argumentacji.

Również krytycznie należy odnieść się do kwestionowania w tejże apelacji (**ad. III**) oceny zeznań pokrzywdzonej oraz J. S. (1), Ł. M., M. M. (1) i D. B. (**zarzut z pkt 1a tiret drugie**). Poza tym, co już wyżej powiedziano przy ocenie tych zeznań nie może w tej konkretnej sprawie budzić żadnych wątpliwości fakt, iż w rzeczywistości jedynym dowodem obciążającym oskarżonego są zeznania samej pokrzywdzonej. Jednak zeznania te nie zawierają takich sprzeczności, jak to podnosi skarżący, które dyskwalifikowałyby je jako zeznania wiarygodne

w najistotniejszych kwestiach. Trzeba bowiem zauważyć, iż w tego typu sprawach trudno wręcz oczekiwać, by bezpośrednimi dowodami omawianych tu zachowań oskarżonego były inne osobowe źródła, skoro oskarżony starał się czynić to w taki sposób, by nikt postronny tego nie widział. Obrońca w uzasadnieniu tej apelacji szeroko cytował wyjaśnienia oskarżonego (str. 10-16), cytował zeznania A. W. (1) (str. 16-18), cytował zeznania Ł. M. (str. 18), cytował zeznania M. W. (2) (str. 18-19), cytował zeznania M. J. (str. 19-20), cytował zeznania pokrzywdzonej (str. 20-25) a nadto cytował zeznania P. W. (3), Ł. M., M. M. (1), J. S. (1), D. B. (str. 25-33). Jednak należy stanowczo podkreślić, iż z tego cytowania nie wynikają żadne okoliczności, które skutecznie podważyłyby ocenę tych samych dowodów dokonaną przez Sąd I instancji a wyżej i przez Sąd Apelacyjny. Nie jest bowiem rzeczą apelującego dokonywanie własnej oceny zebranych w sprawie dowodów i wyciąganie na jej podstawie odmiennych, korzystnych dla oskarżonego wniosków, ale taką rzeczą, stawiając zarzuty obrazy art. 7 k.p.k. czy błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze dowolności, jest wykazanie, iż ocena tych dowodów dokonania przez Sąd I instancji jest dowolna, tj. niezgodna z zasadami przewidzianymi dla niej, a określonymi w art. 7 k.p.k. (por. wyrok SN z 20.02.1975 r., II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58). Podnieść więc za w/w judykatami należy wyraźnie, iż zarzut błędu „dowolności”, a taki przede wszystkim został sformułowany w apelacji obu obrońców, jest tylko

wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału. Tymczasem, jak wskazano wyżej, apelujący obrońca w apelacji (**ad. III**) dokonał własnej oceny zebranych dowodów, przeciwstawiając w ten sposób tę ocenę ocenie Sądu I instancji, czym wpadł w polemikę z tą oceną, która nie może również przynieść tejże apelacji skuteczności. Tak szerokie cytowanie wyjaśnień i zeznań świadków nie oznacza, że apelujący obrońca wykazuje w ten sposób dowolność oceny tych dowodów przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy. Samo cytowanie obszernych wyjaśnień oskarżonego jest, mówiąc kolokwialnie, bez sensu. Próba wykazania na ich podstawie, iż oskarżony ma poczucie głębokiej traumy oraz krzywdy doznanej przez oskarżonego ze strony pokrzywdzonej (str. 11 apelacji) nie może przekonywać. Należy bowiem pamiętać, iż oskarżony od samego początku nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów, ale wyjaśnienia te, choćby dotyczące „nagości” nawet nie korespondują z zeznaniami przychylniej mu w tej sprawie A. W. (1). Tym samym taka postawa oskarżonego, przytaczana w tym fragmencie uzasadnienia apelacji winna być uznana jako wyraz obrony

oskarżonego a nie rzeczywistego zrozumienia, w jaki sposób osoba niewinna (jaką jest on – przyp. SA) znalazła się, w, cyt.: „zupełnie niepojętej i abstrakcyjnej dla niego sytuacji” (str. 11 apelacji).

W tych samych kategoriach należy odnosić się do cytowanych licznie przez apelującego okoliczności wynikających z tych wyjaśnień, z których miałyby wynikać jakim był dobrym opiekunem („ojcem”) także dla P. W. (1). Na ten temat zresztą już wypowiedziano się wyżej, więc nie zachodzi tu potrzeba, by ponownie powtarzać tę argumentację. Należy tylko dodać, iż oskarżony, prezentując siebie jako dobrego opiekuna („ojca”) w rzeczywistości realizuje korzystną dla siebie (w jego mniemaniu – przyp. SA) linię obrony. W związku z tym za typowo polemiczną dywagację uznać należy spostrzeżenie apelującego, iż, cyt.: „z zeznań (powinno być „wyjaśnień” – (...) SA) wynika jednoznacznie, iż w codziennym zachowaniu oskarżonego oraz A. W. (1) i dzieci nie było żadnego niestosownego zachowania, które mogłoby budzić jakiegokolwiek wątpliwości natury moralnej czy obyczajowej” (str. 14 apelacji).

Również za nieprawdziwe (dowolne) uznać należy dywagacje skarżącego, odnoszące się do wyjaśnień oskarżonego na temat zamontowanego oświetlenia, iż z tych wyjaśnień ma wynikać jednoznacznie, iż nie było możliwym z punktu widzenia logiki, wiedzy i zasad doświadczenia życiowego ażeby oskarżony mógł podejmować w stosunku do pokrzywdzonej działania objęte zarzutem nie będąc spostrzeżonym przez pozostałych domowników (str. 15 apelacji).

W tych dywagacjach, jak i wyjaśnieniach oskarżonego, nie ma już np. mowy kiedy to światło po zapaleniu gasło. Poza tym to, że oskarżony wychodził z pokoju nie oznacza przecież, iż nie mógł niczego niestosownego uczynić. Poza tym takie sytuacje, do których odwołuje się pokrzywdzona, nie miały przecież miejsca tylko w nocy, kiedy to światło miało się zapalać.

Apelujący, cytując znów wyjaśnienia oskarżonego na temat sytuacji ekonomicznej oskarżonego i jego rodziny nawet nie stara się zauważyć, iż Sąd Okręgowy ma rację, twierdząc, iż pokrzywdzona, jak i P. W. (1) były całkowicie uzależnione ekonomicznie od oskarżonego (str. 15-16 apelacji). Na te okoliczności zresztą zwrócono już wyżej uwagę. Tym samym podnoszone przez skarżącego kwestie dotyczące, cyt.: „przykładu oddziaływania motywacyjnego oskarżonego a nie o wykorzystywaniu jego rzekomej przewagi ekonomicznej nad nimi” (str. 16 apelacji) uznać należy jako polemiczne z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji. I nie ma to nic wspólnego z myśleniem oskarżonego o zasadach związku partnerskiego oraz odpowiedzialnego rodzicielstwa. Myślenie takie nie wyklucza przecież również myślenia o wykorzystywaniu seksualnym nie swojego przecież dziecka, tj. dziewczynki przeinaczającej się w kobietę, która dla niego była biologicznie obca.

Odwołując się znów do zeznań A. W. (1) trudno w nich doszukiwać się jakichkolwiek niekorzystnych dla oskarżonego faktów, z których by wynikało przekroczenie jakichkolwiek norm obyczajowych czy moralnych (str.

16 apelacji). Świadek ta zresztą, nie wierząc własnej córce, wyraźnie i jednoznacznie zadeklarowała się w tej sprawie po stronie oskarżonego – swojego partnera życiowego, który, jak to trafnie zauważył Sąd I instancji, wyciągnął ją z biedy, w której uprawiała niekoniernie akceptowalny moralnie „zawód”. Przy czym w tych rozważaniach apelujący skrzętnie przemilczał te elementy zeznań A. W. (1) a dotyczące szeroko rozumianej „nagości”, które z punktu widzenia norm moralnych mogą być już niejednoznacznie oceniane a które to elementy właśnie wspierają niekorzystne dla oskarżonego zeznania pokrzywdzonej. Odwoływanie się zaś przez apelującego do zasad związanych z regułami religii katolickiej czy też do wynikających z zeznań A. W. (1) okoliczności wskazujących na to, że jej rodzina była, cyt.: „rodziną czynnie praktykującą religijnie w stopniu ponadprzeciętnym” (str. 16-17 apelacji) jest co najmniej nietrafione. Abstrahując bowiem od tego, iż sam oskarżony nie praktykował religijnie, gdyż był osobą niewierzącą, wskazać należy, iż A. W. (1), uprawiając, jak wskazano wyżej, zawód związany z wykonywaniem nierządu, żyjąc z oskarżonym nie w małżeństwie, jak tego wymagają zasady religii katolickiej, ale w „niepoświęconym” związku, mając do tego dwoje nieślubnych dzieci w rzeczywistości swoją osobą nie dawała przykładu życia zgodnie z regułami wyznawanej religii. To więc, że rodzina ta uczestniczyła w mszach świętych i oddawała się innym praktykom religijnym o niczym nie świadczy.

Również tylko dziwić może przywoływane przez apelującego zaufanie, jakim obdarzała P. W. (1) swoją matkę (str. 17 apelacji). Trudno bowiem wymagać od pokrzywdzonej, choćby jej matka była jej najbliższą „przyjaciółką”, by zwierzała się jej z sytuacji intymnych jakie miały miejsce z udziałem jej partnera. Takie rozumienie trąci już absurdem i w żaden sposób nie może przekonywać do podnoszonych przez skarżącego zarzutów.

Natomiast apelujący nie rozróżnia najwyraźniej konsekwentnego, zgodnego z dyscypliną, wychowania dzieci od zachowań matki i jej partnera krzywdzących te dzieci (tu: córkę P. W. (1)). Przy czym tylko dziwić mogą dywagacje apelującego, by Sąd I instancji nie widział niczego nagannego w tym, iż, cyt.: „dziewczyna, która nie ukończyła 18 lat podejmuje regularne współżycie z chłopakiem, nocuje u niego oraz spędza czas na rozmowach telefonicznych z chłopakiem od rana do późnych godzin wieczornych nawet nocnych” (str. 18 apelacji). Sąd I instancji również tym kwestiom poświęcił uwagę, czemu należy przyklasnąć. Natomiast skarżący zdaje się z jednej strony zapominać, w jakim obecnie żyjemy świecie, zaś z drugiej strony nie rozumie praw młodzieńczej miłości bądź o nich zapomina. Przy czym również młody, jeszcze niepełnoletni, choć już bliski uzyskania tej pełnoletności człowiek także posiada swoje prawa i próba ingerencji w nie, w tym w tajemnicę korespondencji, czy też kontrolowanie połączeń telefonicznych, czy wydawanie w takim przypadku wręcz nieludzkich dla takiego młodego

człowieka zakazów spotykania się ze swoją młodzieńczą miłością musi takiego młodego człowieka wyjątkowo mocno i boleśnie dotykać. Twierdzenia więc skarżącego, usprawiedliwiające przeglądanie przez oskarżonego i A. W. (1) komputera czy telefonu pokrzywdzonej, czy wskazujące na prowadzenie takich właśnie metod wychowawczych nie mogą przekonywać i być poczytywane za odpowiedzialne zachowanie się rodzica, przy czym akurat w przypadku pokrzywdzonej ta młodzieńcza miłość nie pogarszała jakości nauki w szkole.

Przytoczenie przez skarżącego zeznań M. W. (2) niczego nie dowodzi (str. 18-19). Nikt bowiem przecież nie neguje w tej sprawie, iż na zewnątrz rodzina oskarżonego i A. W. (1) zachowywała się normalnie, jak każda rodzina. Nikt również nie neguje, iż pokrzywdzona zwracała się do oskarżonego per tata. Notabene, ta okoliczność wynika choćby z korespondencji prowadzonej przez P. W. (1) z Ł. M. (k. 234-270). Nie tylko bowiem w tej korespondencji negatywnie ocenia J. G., twierdząc, że czepia się o byle co (k. 257) i wyraża złość na nakładane kary (k. 268), ale i jednocześnie nazywa go „tatą” (wiadomość z (...) r. na k. 244). Trzeba bowiem pamiętać, iż pokrzywdzona zna oskarżonego od dzieciństwa, wiedziała, że jest partnerem jej matki, zaś jak zamieszkał z nimi, to, poza tymi czynnościami seksualnymi, zachowywał się względem niej jak ojciec. Trzeba tylko nadmienić, iż nie dziwi wypowiedź pokrzywdzonej, iż to matka nakazała jej mówić do J. G. „tato”, skoro związała się z nim i on z nimi zamieszkał (k. 1604). Pokrzywdzona jednocześnie

zdawała sobie sprawę, iż oskarżony nie jest w rzeczywistości jej ojcem. Nie ma więc sprzeczności między zeznaniami pokrzywdzonej a zeznaniami M. W. (2), których apelujący stara się dostrzec. Przy czym z zasad doświadczenia życiowego wynika jasno, iż osoba małoletnia, mająca kilka lat a osoba w okresie dojrzewania, dochodząca już do pełnoletności różnie zwraca się do swoich rodziców. Tym samym próba podważenia wiarygodności zeznań pokrzywdzonej poprzez przedstawienie zeznań M. W. (2) nie mogła się udać. Tak samo należy odnieść się do zaprezentowania przez skarżącego zeznań M. J. (str. 19-20 apelacji).

Przytaczanie zeznań pokrzywdzonej, mających przedstawiać w korzystnym świetle oskarżonego, również było nietrafionym zabiegiem (str. 20-23 apelacji). Na temat funkcjonowania pokrzywdzonej w „normalnej” rodzinie i wynikających z tego konsekwencji wypowiedziano się już wyżej, więc nie zachodzi tu potrzeba, by się w tej kwestii powtarzać.

Skarżący zarzuca, iż pokrzywdzona chaotycznie opowiada o wykorzystywaniu seksualnym, nie pamięta wielu szczegółów zdarzeń bądź jej zeznania, dotyczące zachowań oskarżonego czy matki nie znajdują potwierdzenia w innych dowodach (str. 23-25 apelacji). Trzeba jednak pamiętać, iż trudnym jest, by takie szczegóły, mające miejsce na przestrzeni wielu lat dokładnie pamiętać i to w sytuacji, gdy miały one miejsce od 10 roku życia pokrzywdzonej. Nie dziwi więc, że pokrzywdzona nie potrafiła wskazać kiedy straciła dziewictwo, nie dziwi, że pewne szczegóły zachowań w domu nie

były dostrzegalne przez otoczenie, co dotyczy nie tylko aktów seksualnych, ale i choćby uderzenia przez matkę. Trudno też dziwić się, że pokrzywdzona nie mówiła o tych zachowaniach oskarżonego względem niej swoim dziadkom. Jak bowiem pokrzywdzona sama zeznała, zwierzyła się o tym tylko swojej najbliższej przyjaciółce (J. S. (1) – przyp. SA). To zaś, że nie mówiła o tym nikomu w rodzinie, w tym swoim dziadkom jest zrozumiałe, bowiem pokrzywdzona po prostu nie chciała, by ktokolwiek inny się o tym dowiedział. Poza tym, jak już to wyjaśniono wyżej, pokrzywdzona przyzwalała oskarżonemu na takie zachowania, nie działało się to wbrew jej woli i przy stosowaniu przemocy, więc wskazywane przez skarżącego okoliczności dotyczące zachowania się pokrzywdzonej, z którego wynika, że się go nie bała (wchodzenie do łóżka, niezamykanie pokoju na klucz, dowożenie do L.) nie mogą dziwić. Skoro zaś, jak wspomniano, nie można przyjąć przemocowego, wbrew woli pokrzywdzonej działania oskarżonego, to również dalsze dywagacje obrońcy zawarte przy odnośnikach („kropkach”) na str. 24 nie mogą wpływać na prawidłowość uznania co do istoty zeznań pokrzywdzonej za wiarygodne. Skoro zaś pokrzywdzona nie doznawała obrażeń, wycierała spermę, nikt niczego nie słyszał, zachowywała się normalnie, to brak jest wątpliwości w zakresie dokonanych przez Sąd I instancji na podstawie tych zeznań ustaleń niekorzystnych dla oskarżonego.

O przewadze ekonomicznej oskarżonego wypowiedano się już wcześniej. Próba podważenia przez apelującego tego ustalenia

również winna być postrzegana w kategoriach polemiki. To, co wynika bowiem z zeznań pokrzywdzonej (str. 25 apelacji) właśnie świadczy o tej przewadze oskarżonego, gdyż to wszystko, co obrońca wymienił, pokrzywdzona posiadała dzięki bieżącemu wsparciu finansowego ze strony oskarżonego. Przy czym akurat podniesiony fakt dowożenia do L. miał już miejsce po zaniechaniu czynów seksualnych ze strony oskarżonego, więc przytoczona tu argumentacja dotycząca braku ochoty oskarżonego na podwożenie samochodem na praktyki szkolne do hotelu jest po prostu chybiona.

Skarżący, przytaczając kolejne zeznania świadków (P. W. (3), Ł. M., P. W. (4), M. M. (1), J. S. (1), D. B. – str. 25-33 apelacji) nie wskazuje na żadne nowe istotne okoliczności, które by wyżej pominięto przy ocenie tego materiału dowodowego a które jednocześnie nakazywałyby odmienne podejście do oceny zeznań tych osób, jak i pokrzywdzonej i pozostałego materiału dowodowego.

Jak już wspomniano wyżej, podważanie przez apelującego obrońcę oceny tych dowodów należy rozpatrywać w kategoriach nieuzasadnionej polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, co nie może przynieść skarżącemu oczekiwanego skutku. Tym samym również za nieuzasadnione uznać należy **zarzuty postawione w pkt 1a tiret drugie i w pkt 1b tiret pierwsze i drugie**, ale i związane z tymi zarzutami **zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych postawione w pkt 2 pod literami a, b, c, d**. Przy czym co do tego

ostatniego punktu raz jeszcze należy dodać, iż to nie opinie biegłych potwierdzają prawdziwość zeznań pokrzywdzonych, ale całościowa ocena materiału dowodowego, łącznie z tymi opiniami, wskazuje na prawidłowość dokonania przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych, w pierwszej mierze na podstawie uznanych za wiarygodne zeznaniach pokrzywdzonej P. W. (1).

Dokładnie tak samo należy odnieść się do **zarzutów obrazy art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. oraz błędów w ustaleniach faktycznych, podniesionych przez apelującego obrońcę** – adw. R. J. (**ad. IV**) **w punktach A1, 2, 3, 7, 8, 9, B1, 2, 3, 4, 5, 6.**

Wspomnieć przy tym trzeba, iż Sąd Apelacyjny, oceniając już wyżej, przed ustosunkowaniem się do konkretnych zarzutów apelacyjnych, dowody, w tym zeznania pokrzywdzonej przez przyzmat innych dowodów, odniósł się do okoliczności, wynikających z tych wszystkich zarzutów (z apelacji ad. IV) a także dodatkowo odniósł się do tych okoliczności, ustosunkowując się do zarzutów podniesionych przez pierwszego z obrońców (z apelacji ad. III), wskazując właśnie na ocenę wyjaśnień oskarżonego, zeznań pokrzywdzonej oraz innych świadków, których zresztą relacje procesowe były szeroko przytaczane przez tego apelującego a także dokumentacji medycznej dot. pokrzywdzonej. Nie zachodzi tu więc potrzeba, by przy każdym wymienionym wyżej zarzucie (z apelacji ad. IV) ponownie przytaczać tożsamą argumentację, bowiem lektura wyżej przedstawionych wywodów w tym względzie daje odpowiedź, z których wynika

bezzasadność każdego z tych zarzutów.

Jedynie należy nadmienić, iż zdjęcia konwersacji, jaka miała miejsce między P. W. (1) i Ł. M. dowodzą faktu, iż oboje nie tylko się kochali, ale i bez siebie nie potrafili żyć i że planowali to wspólne życie, w tym wyprowadzenie się P. W. (1) z domu do Ł. M. (k. 127-136, 234-270). Wprawdzie w tej korespondencji pokrzywdzona nie kryje swojej złości w stosunku do J. G., o czym już wyżej wspomniano, ale to nie oznacza, iż chcąc wyprowadzić się z domu szykuje na oskarżonego zemstę w postaci fałszywego pomówienia go o niepopelnione przestępstwa natury seksualnej w stosunku do jej osoby. To są czysto polemiczne dywagacje apelującego, które z przyczyn, podawanych wyżej, nie mogą zostać uwzględnione. Nadto skarżący przesadza w sformułowaniach, mówiąc o oskarżonym, jako o „oprawcy” pokrzywdzonej (strona przedostatnia apelacji ad. IV), skoro, jak już wyżej wskazywano, oskarżony nie stosował wobec pokrzywdzonej przemocy i pokrzywdzona nie przejawiała, bo i nie miała podstaw, objawów bojaźni przed oskarżonym.

Wreszcie nie zasługiwał na uwzględnienie **zarzut podniesiony w apelacji obrońcy** – adw. D. M. (**ad. III**) w **pkt 1g**.

W toku rozprawy obrońca oskarżonego (adw. M. R.) pismem z dnia (...) r. złożyła wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu badań wariograficznych oskarżonego (k. 791-794), który to wniosek powtórzyła w piśmie z dnia (...)r. (k. 1412-1413). Sąd I instancji

zasadnie na rozprawie w dniu 07.11.2022 r. oddalił ten wniosek na podstawie art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k., słusznie wywodząc, iż treść ekspertyzy wariograficznej, o jakiej stanowi art. 199a k.p.k. dowodzi wyłącznie tego, jakie były reakcje organiczne oskarżonego na określone zadawane mu pytania, które to reakcje odzwierciedlają stosunek emocjonalny do danych zdarzeń, jak i wykazując, iż dowód taki nie może być dopuszczony w celu oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, zaś wyniku tej ekspertyzy nie należy postrzegać w kategoriach dowodu sprawstwa lub braku sprawstwa oskarżonego, co doprowadziło do trafnego wniosku, iż dowód ten jest nieprzydatny co oceny materiału dowodowego zebranego w sprawie (pkt 3 postanowienia – k. 1457) i czym też motywując swoje stanowisko, na ponowiony wniosek obrońców, w tożsamy sposób orzekł na rozprawie w dniu (...) r. (pkt 5 postanowienia na str. 1611v).

Należy przyznać rację apelującemu, iż przepis art. 199a k.p.k. pozwala na przeprowadzenie badań wariograficznych na etapie postępowania sądowego prowadzonego przeciwko określonemu oskarżonemu. Przepis ten dotyczy postępowania karnego w fazie, w której toczy się ono przeciwko konkretnej osobie, a więc po przedstawieniu zarzutów, ze stadium postępowania sądowego włącznie; przepis ten może stanowić podstawę przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego, który stosuje środki techniczne mające na celu kontrolę nieświadomych reakcji organizmu badanej osoby, a więc w czasie badania stosuje wariograf, inaczej poligraf (patrz: postanowienie SN z dnia 29 stycznia

2015 r., I KZP 25/14, OSNKW 2015/5/38; Świecki Dariusz (red.), „Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz aktualizowany”, LEX/el. 2023, teza 3 do art. 199a). Trzeba jednak też wyraźnie wskazać, iż dowód z badania wariograficznego ma wartość poznawczą jedynie w początkowej fazie postępowania i traci ją wraz z upływem czasu oraz liczbą czynności przeprowadzanych z udziałem badanego i nie może nigdy zastąpić dowodu sprawstwa. Przydatność takiego dowodu o charakterze pośrednim na późniejszym etapie postępowania jest z reguły istotnie ograniczona, nie może on skutecznie służyć badaniu prawdomówności, a wynik badania nie może być wprost wykorzystany jako dowód winy lub niewinności badanej osoby i nie może zastępować samodzielnych dowodów. Pamiętać przy tym trzeba, że istnieje obiektywna możliwość zakłócania przez osobę badaną własnych reakcji psychofizycznych, a więc swoiste "oszukiwanie poligrafu" (patrz: postanowienie SN z dnia (...) r., II KO 66/22, OSNK 2023/2/9; wyrok SN z dnia 4 grudnia 2013 r., III KK 273/13, LEX nr 1418733; wyrok Sądu Apel. w Ł. z dnia 8 kwietnia 2014 r., II AKa 36/14, LEX nr 1455575).

Zgadając się przy tym z poglądami, iż taki dowód w wielu przypadkach mógłby być dowodem wartościowym, to jednak w realiach niniejszej sprawy, mając na uwadze przytoczone poglądy w zakresie wartości dowodowej badania wariograficznego stwierdzić należy, iż w związku z przeprowadzonymi z udziałem oskarżonego wielokrotnie czynnościami procesowymi zarówno na etapie śledztwa a później na etapie rozprawy, przy jednoczesnym sporządzeniu

przez oskarżonego własnoręcznie pisemnych „zeznań” (które nie są dowodem) a w których także wyraził swój pogląd na zaistniałą sytuację, niewątpliwie dowód z badań wariograficznych stracił swoją wartość poznawczą, albowiem oskarżony biorąc udział w owych czynnościach poznał aż nadto doskonale okoliczności sprawy. Ta doskonałość znajomości okoliczności sprawy wynika zarówno z bardzo obszernych depozycji procesowych oskarżonego, jak i jego poglądów (ocen) dotyczących poszczególnych dowodów przeprowadzonych w sprawie, w tym ocen dotyczących samej pokrzywdzonej. Mając powyższe rozważania na uwadze stwierdzić należy, iż brak było racjonalnego uzasadnienia dopuszczenia przedmiotowego dowodu w trakcie przewodu sądowego, kiedy to od zdarzenia upłynęło już wiele lat, zaś od postawienia oskarżonemu zarzutów na etapie śledztwa (od (...) r.) upłynęły już dwa lata, a oskarżony biorąc udział w wielu czynnościach procesowych poznał okoliczności zdarzeń, wynikających z całego materiału dowodowego, zwłaszcza z krytykowanych przez niego zeznań P. W. (1). W tych okolicznościach stwierdzić należy, iż Sąd I instancji zasadnie nie przeprowadził opinii wariograficznej, oddalając wnioski o przeprowadzenie tego dowodu. Przy czym również, wbrew twierdzeniom skarżącego, brak było w tej sprawie na tyle istotnych i oczywistych sprzeczności w zeznaniach pokrzywdzonej, by dopiero na etapie postępowania rozpoznawczego sięgać po dowód z badań wariograficznych oskarżonego.

Powyżej bardzo szczegółowo ustosunkowano się do zebranych dowodów a zwłaszcza zeznań pokrzywdzonej, wykazując, iż Sąd I instancji zasadnie przyjął, iż brak jest jakichkolwiek podstaw do uznania, iż oskarżony stosował wobec pokrzywdzonej przemoc, dopuszczając się tym samym zbrodni określonej w art. 197 § 1 i 3 pkt 2 k.k. Dokładne wywody w tym zakresie Sąd I instancji przytoczył w sekcji 3 uzasadnienia formularzowego na str. 28-30 a że są one zbieżne z oceną Sądu Apelacyjnego, więc zasługują one na aprobatę. Sąd I instancji, również zgodnie z powyższymi wywodami dotyczącymi relacji łączących oskarżonego z pokrzywdzoną, jak i wykorzystywania tej relacji do czynów, jakie znalazły odzwierciedlenie w treści zaskarżonego wyroku, dokładnie i przekonywująco wyjaśnił, dlaczego czyny te (zachowania) noszą znamiona przestępstwa określonego w art. 199 § 2 k.k. i art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. (dot. przestępstwa przypisanego w pkt 1b) a dlaczego zachowania oskarżonego od (...) r. do przełomu (...) noszą znamiona przestępstwa określonego w art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. (dot. przestępstwa przypisanego w pkt 1a).

Tym samym nie ma racji skarżący prokurator, by Sąd I instancji, dokonując odmiennych, od wynikających z aktu oskarżenia, ustaleń faktycznych uczynił to wbrew regułom określonym w art. 7 k.p.k. a tym samym, by obraział przepis art. 197 § 1 i 3 pkt 2 k.k.

To pokazuje, iż **zarzut apelacji prokuratora** (ad. I) **z pkt 1**, jako polemiczny z prawidłowymi

ustaleniami Sądu I instancji, nie zasługuje na uwzględnienie.

Dokładnie to samo dotyczy **zarzutów z punktów 1 i 2 apelacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej.**

Apelujący opierali te zarzuty na tych fragmentach zeznań pokrzywdzonej, które z przyczyn, podawanych przy ocenie tych zeznań i to zarówno przez Sąd Okręgowy, jak i wyżej przez Sąd Apelacyjny nie mogły stanowić podstawy niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń faktycznych. Sąd odwoławczy, nie chcąc się powtarzać, odsyła do argumentacji tam przytoczonej. Zarówno prokurator na str. 6-9 apelacji, jak i pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego na str. 4-8 apelacji jedynie polemicznie podeszli do ustaleń Sądu I instancji w przedmiotowym zakresie, inaczej interpretując zeznania pokrzywdzonej i starając się z nich wyłuskać te niekorzystne dla oskarżonego fragmenty, świadczące o stosowaniu wobec niego przemocy, by doprowadzić do obcowania płciowego z pokrzywdzoną, jak i do poddania się innym czynnościom seksualnym. Tymczasem, jak wykazano wyżej, takie rozumowanie w świetle całościowego materiału dowodowego jest nieuprawnione, co właśnie świadczy o polemicznym charakterze tych zarzutów. Wprawdzie prokurator zgodził się z ustaleniami faktycznymi dokonanymi przez Sąd I instancji, ale wbrew twierdzeniom Sądu I instancji w sposób odmienny interpretował sformułowania, iż, cyt.: „pokrzywdzona P. W. (1) zawsze odpychała oskarżonego i dawała mu znaki, że nie chce tego i że się boi” (str. 7

tej apelacji). W tym zakresie również wypowiedziano się wyżej wyczerpująco, więc nie zachodzi potrzeba, by ponownie przytaczać argumentację, prowadzącą do wniosku, iż obaj apelujący nie mają racji. Tym samym, skoro zarzuty obu apelujących sprowadzają się do nieuprawnionej polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, które to ustalenia znów pozwoliły na prawidłowe przyjęcie kwalifikacji prawnych przestępstw przypisanych oskarżonemu, to brak jest podstaw, by którykolwiek z tych zarzutów uwzględnić.

Ad. 1 – apelacja prokuratora

Ad. 2

W tym zakresie apelacja okazała się zasadna.

Sąd I instancji w czasie orzekania pominął treść przepisu art. 41 § 1a zd. 2 k.k., tyle że w brzmieniu obowiązującym w chwili czynu (czyn popełniony w okresie od przelomu (...) r.), z którego wynikało, iż Sąd orzeka (a więc ma obowiązek wydania takiego orzeczenia – przyp. SA) zakaz zajmowania wszelkich lub określonych stanowisk, wykonywania wszelkich lub określonych zawodów albo działalności, związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub z opieką nad nimi na czas określony albo dożywotnio w razie skazania za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na szkodę małoletniego. Skoro zaś w chwili czynu ten obligatoryjny zakaz już obowiązywał, to Sąd I instancji, nie orzekając tego zakazu dopuścił się obrazy przepisu art. 41 § 1a zd. 2 k.k. Natomiast nie może być mowy o obrazie tego przepisu w związku z orzekaniem za czyn

z pkt 1a. Czyn ten bowiem był popełniony w okresie od (...) a więc w czasie, gdy przepis art. 41 § 1a k.k. przewidywał tylko fakultatywne orzeczenie takiego zakazu.

Tym samym, Sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok orzekając na podstawie tego przepisu w związku ze skazaniem oskarżonego za przestępstwo w pkt 1b zakaz zajmowania wszelkich stanowisk, wykonywania wszelkich zawodów i działalności związanych z wychowywaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub opieką nad nimi, określając okres tego zakazu na 3 lata (na podstawie art. 43 § 1 k.k.). Nadmienić tylko należy, iż zakaz ten, jako obligatoryjny, orzeka się wobec oskarżonego, mimo iż nie wykonuje on zawodu i działalności, jak i nie zajmuje stanowiska związanych z wychowywaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub opieką nad nimi (por. wyrok SN z dnia 22 czerwca 2022 r., IV KK 44/23, LEX nr 3601229; wyrok SN z dnia 18 kwietnia 2023 r., IV KK 56/23, LEX nr 3583115).

Ad. I – apelacja prokuratora

Ad. 3, 4

Ad. II – apelacja oskarżyciela posiłkowego – pełnomocnika

Ad. 3, 4, 5

Zarzuty dotyczące orzeczonych wobec oskarżonego kar pozbawienia wolności oraz orzeczonego zakazu kontaktowania się i zbliżania do pokrzywdzonej nie zasługują na uwzględnienie.

Sąd I instancji wymierzył za czyn przypisany oskarżonemu w pkt 1a karę 3 lat pozbawienia wolności, za czyn przypisany oskarżonemu

w pkt 1b karę 6 lat pozbawienia wolności i ostatecznie karę łączną 7 lat pozbawienia wolności.

Mając na uwadze zagrożenia karami, przewidziane w art. 200 § 1 k.k. (od 2 do 12 lat) kary wymierzone oskarżonemu nie mogą zostać uznane za rażąco niewspółmiernie łagodne. Sąd I instancji przytoczył bowiem prawidłowo i wyczerpująco okoliczności obciążające i łagodzące, w tym pamiętając o czasookresie popełnienia każdego z tych przestępstw, o odmiennej częstotliwości i rodzaju czynności, podejmowanych przez oskarżonego w każdym z tych przestępstw, trafnie przy tym wywodząc, wskazując na wyraźne zróżnicowanie wymiarów kar, iż w przypadku przestępstwa z pkt 1b nasilenie szkodliwości społecznej było zdecydowanie większe z uwagi na wielokrotne obcowanie płciowe.

Nie można przy tym też pomijać okoliczności, iż w przypadku czynu z pkt 1a częstotliwość przestępczych zachowań była mniejsza i o znacznie łagodniejszym „ciężarze”, niż w przypadku drugiego z czynów, choć oczywiście w tym przypadku na niekorzyść oskarżonego przemawia bardzo młody wiek pokrzywdzonej, niż ma to miejsce w drugim przypadku, gdy te zachowania, jak słusznie to spostrzegł Sąd I instancji, były o większym „ciężarze”, gdyż poza sprowadzaniem do poddania się innej czynności seksualnej dotyczyły one także doprowadzania pokrzywdzonej do obcowania płciowego. W pierwszym bowiem przypadku oskarżony jeszcze przebywał na stałe w N. i w domu A. W. (1) pojawiał się nie na tyle często (częstotliwość wskazana w sekcji 1 uzasadnienia formularzowego na str. 2), by móc

z dużą częstotliwością doprowadzać małoletnią pokrzywdzoną do poddawania się innym czynnościom seksualnym, gdy tymczasem w późniejszym czasie taką sposobność oskarżony miał praktycznie bardzo często z uwagi już na wspólne zamieszkiwanie w jednym domu.

Prokurator w apelacji, poza polemicznym odwołaniem się do nieuwzględnienia przez Sąd I instancji stopnia winy oraz stopnia społecznej szkodliwości czynu, w szczególności sposobu i okoliczności popełnienia przestępstwa, rodzaju wyrządzonej szkody i motywacji sprawcy, w treści zarzutów nie wskazał na żadne okoliczności, które faktycznie prowadziłyby do przekonania, iż orzeczone kary jednostkowe, jak i kara łączna są stanowczo zbyt łagodne, tj. łagodne do tego stopnia, iż nie dałoby się ich przez pryzmat przesłanek z art. 53 k.k. zaakceptować. Prokurator zgodził się bowiem z wymienionymi przez Sąd I instancji okolicznościami obciążającymi (str. 10 apelacji), ale już zakwestionował okoliczność łagodzącą w postaci troski oskarżonego o szeroko rozumianą rodzinę (str. 11 apelacji). Tymczasem to właśnie to pozytywne zachowanie się oskarżonego, mając na uwadze jego dotychczasową niekaralność, mimo osiągnięcia już swojego wieku (urodzony w (...) r.) a także pozytywną opinię z miejsca zamieszkania w Polsce wskazuje, iż oskarżony nie jest osobą zasługującą na szczególne potępienie. Oskarżony bowiem, widząc sprzeciw ze strony pokrzywdzonej, zaniechał przestępczych działań seksualnych już w (...) r. a mimo to nadal w rzeczywistości był „ojcem” dla pokrzywdzonej, troszcząc się o rodzinę, także pokrzywdzoną. Zaniechanie tych przestępczych

zachowań, przy braku zgody ze strony pokrzywdzonej a nadto świadome nieutrudnianie przez nią tych zachowań, zwłaszcza dotyczących doprowadzania jej do obcowania płciowego, mając na celu także własny interes, tj., by mieć po prostu lepiej, przemawiają za uznaniem, iż wymiar tych kar jest w pełni sprawiedliwy. Należy przy tym zauważyć, iż na całość ukarania oskarżonego nie składają się tylko w/w kary pozbawienia wolności, ale całość dolegliwości, jakie dotknęły oskarżonego w związku z tym skazaniem, tj. nadto orzeczone zakazy oraz orzeczony środek kompensacyjny w postaci nawiązki określonej w art. 46 § 2 k.k. Suma zaś tych kar i środków jest już na tyle dotkliwa, że nie można uznać orzeczonych wobec oskarżonego kar jednostkowych i kary łącznej i orzeczonych zakazów i nawiązki za rażąco niewspółmierne, tj. rażąco niewspółmiernie łagodne w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k.

Skoro zaś Sąd Apelacyjny w pełni zgadza się z zapatrywaniem Sądu I instancji, iż orzeczona wobec oskarżonego suma kar i środków jest współmierna, mając na uwadze dyrektywy określone w art. 53 k.k., to podnoszenie zarzutu rażącej niewspółmierności kary nie znajduje żadnego uzasadnienia.

Przy czym domaganie się podwyższenia wymiaru orzeczonego zakazu kontaktowania się i zbliżania do pokrzywdzonej na okres 10 lat i to na odległość mniejszą niż 100 metrów nie może być przez Sąd odwoławczy zaaprobowane. Sąd I instancji bowiem trafnie wskazał, iż pokrzywdzona jest osobą pełnoletnią, nie mieszka z oskarżonym, praktycznie wiecie już własne życie, więc orzekanie

tego zakazu na okres dłuższy niż 3 lata, jak i wydłużenie odległości zbliżania się nie znajduje żadnego racjonalnego uzasadnienia. Dodać tylko trzeba, iż pokrzywdzona zamieszkiwała wspólnie z oskarżonym jeszcze przez dwa lata po tym, jak zaniechał on w styczniu dalszych przestępczych zachowań względem niej, więc domaganie się wydłużenia tego okresu oraz odległości zbliżania się jest już ze zdroworozsądkowego punktu widzenia niezrozumiałe.

Dokładnie tak samo należy odnieść się do **zarzutów z punktów 3 i 4** postawionych w **apelacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej**, tym bardziej, iż apelujący nie przytoczył na poparcie stawianych zarzutów przekonującej argumentacji.

Wymierzenie za czyn z pkt 1a kary w dolnych granicach jest jak najbardziej zrozumiałe z przyczyn podawanych wyżej. To, że oskarżony wielokrotnie zachowywał się w sposób określony w art. 12 § 1 k.k. nie oznacza, iż należy wymierzyć mu surowszą karę i to znacznie, jakiej domaga się skarżący. Trzeba przy tym nadmienić, iż w chwili tego czynu nie obowiązywał jeszcze przepis art. 57b k.k., więc domaganie się podwyższenia kary za to przestępstwo nie znajduje uzasadnienia. Dla odmiany zaś za drugi z czynów J. G. został już skazany na karę znacznie surowszą, bo 6 lat pozbawienia wolności, co już samo w sobie uwzględnia te okoliczności, na które wyżej zwrócono uwagę, jak i fakt, iż oskarżony odpowiada tu w ramach kumulatywnej kwalifikacji prawnej czynu z art. 11 § 2 k.k. Tym samym domaganie się przez tego skarżącego podwyższenia tych kar

jednostkowych odpowiednio do 4 lat pozbawienia wolności i 9 lat pozbawienia wolności a co za tym idzie i podwyższenia kary łącznej, w świetle zasad określonych w art. 53 k.k. i zarzutu określonego w art. 438 pkt 4 k.p.k. nie znajduje uzasadnienia.

Wreszcie nie zasługuje na uwzględnienie **zarzut z pkt 5 tej apelacji.**

Należy zauważyć, iż początkowo pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej domagał się na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądzenia kwoty 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia, gdyż pokrzywdzona doznała krzywdy psychicznej o znacznym nasileniu (k. 1426).

Sąd I instancji zamiast jednak orzeczenia tego obowiązku, na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej nawiązkę w kwocie 100.000 zł. Orzekając tę nawiązkę Sąd I instancji jasno wskazał, iż samo orzeczenie zadośćuczynienia jest utrudnione, czego przecież oskarżyciel nie kwestionował, zaś kwota 100.000 zł jest niewątpliwa, jeżeli uwzględni się sposób działania oskarżonego, wykorzystywanie przez długi okres czasu małoletniej dziewczynki, po której w jej psychice pozostały trwałe ślady, co wynika znów z korzystania przez nią z opieki psychologicznej (sekcja 4 formularza uzasadnienia na str. 32). Skoro zaś w słusznej ocenie Sądu I instancji kwota ta jest niewątpliwa a jednocześnie orzeczenie obowiązku, o którym mowa w art. 46 § 1 k.k. jest znacznie utrudnione, czego apelujący nie neguje, więc domaganie się przez apelującego zasądzenia nawiązki w

trybie art. 46 § 2 k.k. i to w kwocie 200.000 zł nie znajduje już żadnego uzasadnienia. Nie kwestionując bowiem stosowania instytucji z art. 46 § 2 k.k. apelujący popadł w sprzeczność, domagając się jednak zasądzenia znacznie wyższej kwoty pieniężnej tytułem nawiązki, mimo iż domagał się zasądzenia kwoty 200.000 zł jako zadośćuczynienia, która to kwota w całości naprawiłaby szkodę niemajątkową. Przy czym odwoływanie się przez skarżącego do długotrwałej przemocy stosowanej przez oskarżonego (str. 10 apelacji) nie zasługuje na uwzględnienie, skoro Sąd I instancji poprawnie ustalił, iż oskarżony, doprowadzając pokrzywdzoną do obcowania płciowego czy do poddania się innym czynnościom seksualnym tejże przemocy nie stosował. Mając zaś na uwadze podnoszoną przez skarżącego konieczność stałego i długiego leczenia pokrzywdzonej w związku z doznanymi ujemnymi przeżyciami związanymi z przestępczymi zachowaniami oskarżonego (str. 10 apelacji) nie może dziwić fakt orzeczenia przez Sąd I instancji nawiązki w niższej, od żądanej kwoty, gdyż na moment orzekania właśnie z tych przytoczonych przez skarżącego powodów orzeczenie zadośćuczynienia w trybie art. 46 § 1 k.k. jest znacznie utrudnione. Tym samym zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie.

Wniosek

**I. APELACJA OSKARŻYCIELA
PUBLICZNEGO
PROKURATORA**

1. zmiana zaskarżonego wyroku poprzez zmianę opisu i kwalifikacji prawnej czynu ujętego w pkt

- # zasadny
- # częściowo zasadny
- # niezasadny
- # zasadny

1b wyroku poprzez przyjęcie, że oskarżony dopuścił się przestępstwa z art. 197 § 1 i 3 pkt 2 k.k. i art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k.;	# częściowo zasadny # niezasadny # zasadny
2. zmiana zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie na podstawie art. 41 § 1a k.k. środka karnego w postaci zakazu zajmowania wszelkich lub określonych stanowisk, wykonywania wszelkich lub określonych zawodów albo działalności, związanych z wychowywaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub z opieką nad nimi na okres 10 lat;	# częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny
3. zmiana zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu za przestępstwo z art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. kary 4 lat pozbawienia wolności, za przestępstwo z art. 197 § 1 i 3 pkt 2 k.k. i art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k. kary 10 lat pozbawienia wolności i wymierzenie kary łącznej 11 lat pozbawienia wolności;	# niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny
4. zmiana zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie na podstawie art. 41a § 2 k.k. środka karnego w postaci zakazu kontaktowania się z pokrzywdzoną i zbliżania się na odległość nie mniejszą niż 100 metrów w wymiarze 10 lat;	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny
5. (w przypadku nieuwzględnienia zarzutu z pkt II a uwzględnienia zarzutu ewentualnego) zmiana zaskarżonego wyroku poprzez:	# częściowo zasadny # niezasadny # zasadny
- wymierzenie oskarżonemu za przestępstwo z art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. kary 4 lat pozbawienia wolności,	# częściowo zasadny # niezasadny
- wymierzenie oskarżonemu za przestępstwo z art. 199 § 2 k.k. i art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i	

art. 12 § 1 k.k. kary 7 lat pozbawienia wolności,

- wymierzenie oskarżonemu kary łącznej w wymiarze 10 lat pozbawienia wolności.

**II. APELACJA OSKARŻYCIELA
POSIŁKOWEGO –
PEŁNOMOCNIKA**

1. zmiana zaskarżonego wyroku i przyjęcie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego w pkt 1b wyroku z art. 197 § 1 i 3 pkt 2 k.k., art. 199 § 2 k.k. i art. 200 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k.;

2. zmiana zaskarżonego wyroku i wymierzenie oskarżonemu:

a) za czyn przypisany w pkt 1a wyroku kary 4 lat pozbawienia wolności,

b) za czyn przypisany w pkt 1b wyroku kary 9 lat pozbawienia wolności

oraz wymierzenie nowej kary łącznej w wyższej wysokości;

3. zmiana zaskarżonego wyroku i zasądzenie od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej nawiazki w kwocie 200.000 zł.

**III. APELACJA OBROŃCY –
adw. D. M.**

1. zmiana zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu przestępstw.

**IV. APELACJA OBROŃCY –
adw. R. J.**

1. zmiana zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu przestępstw.

Zwiążle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.

Ad. I – apelacja prokuratora

Ad. 1, 3, 4, 5

Wnioski okazały się niezasadne z powodu nieuwzględnienia zarzutów apelacyjnych.

Ad. 2

Wniosek okazał się częściowo zasadny, gdyż z uwagi na obligatoryjność orzeczenia zakazu, o którym mowa w art. 41 § 1a zd. 2 k.k. taki zakaz należało orzec, tyle że w związku z czynem przypisanym w pkt 1b. Natomiast domaganie się orzeczenia tego zakazu na okres 10 lat jest nieuzasadnione a to z przyczyn, które podano przy ustosunkowaniu się do zarzutów apelacyjnych prokuratora w zakresie orzeczonych kar i środków.

Ad. II – apelacja oskarżyciela posiłkowego – pełnomocnika

Ad. 1, 2a, b, 3

Wnioski okazały się niezasadne a to z przyczyn, które legły u podstaw nieuwzględnienia zarzutów apelacyjnych w zakresie orzeczonych kar i środka kompensacyjnego (nawiązki).

Ad. III i IV – apelacje obrońców

Ad. 1

Wnioski o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu przestępstw okazały się niezasadne z przyczyn, które nie pozwoliły na uwzględnienie

zarzutów apelacyjnych w zakresie przyjęcia zawinienia oskarżonego co do dwóch przypisanych mu przestępstw.

OKOLICZNOŚCI **PODLEGAJĄCE**
UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU

1. Sąd Apelacyjny z urzędu uwzględnił konieczność zastosowania do przepisów stanowiących podstawy prawne kwalifikacji prawnych, podstawy wymierzonych kar i środków karnych i nawiązki przepisu art. 4 § 1 k.k. (art. 455 k.p.k.).

Zwięźle o powodach uwzględnienia okoliczności

Podkreślić należy, iż Sąd Apelacyjny, wydając wyrok w dniu 9 października 2023 r., orzekł już pod rządami znowelizowanych przepisów kodeksu karnego, obowiązujących od dnia 1 października 2023 r. na podstawie ustawy z dnia 7 lipca 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2022 r., poz. 2600). Sam fakt zaostrzenia tą ustawą wymiaru kary do 15 lat pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 200 § 1 k.k., granic wymiaru kary łącznej (art. 86 § 2 k.k.) jest wystarczający do stwierdzenia, iż ustawa poprzednio obowiązująca, w świetle art. 4 § 1 k.k. była dla oskarżonego względniejsza.

Trzeba przy tym nadmienić, iż Sąd I instancji przyjął do przestępstw ciągłych kwalifikację prawną z art. 12 § 1 k.k. Sąd Apelacyjny natomiast, by w tę kwalifikację nie ingerować, mając również na uwadze fakt, iż obowiązuje ona od 15.11.2018 r. (przepis art. 12 § 1 k.k. wprowadzony ustawą z dnia 4 października 2018 r. o zmianie ustawy - Kodeks wykroczeń oraz niektórych innych ustaw - Dz.U. z 2018 r., poz. 2077) a także fakt, iż od dnia 24 czerwca 2020 r. wprowadzono obostrzenie wymiaru kary za przestępstwo ciągle, wprowadzając do kodeksu karnego przepis art. 57b (ustawą z dnia 19 czerwca 2020 r. o dopłatach do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych przedsiębiorcom dotkniętym skutkami (...)19 oraz o uproszczonym postępowaniu o zatwierdzenie układu w związku z wystąpieniem (...)19 – Dz.U. z 2020 r., poz. 1086) oraz od tego dnia, również tą ustawą, wprowadzono nowe, mniej korzystne granice kary łącznej w art. 86 § 1 k.k.,

<p>rezygnując z możliwości stosowania tzw. zasady pełnej absorpcji, przyjął ostatecznie przepisy kodeksu karnego w brzmieniu z dnia 15.11.2018 r. jako względniejsze dla oskarżonego, niż te, które obowiązywały w chwili orzekania przez Sąd I instancji (w dniu (...) r.), jak i te, które obowiązują obecnie.</p>	
<p>ROZSTRZYGNIECIE SĄDU ODWOŁAWCZEGO</p>	
<p>5.1. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji</p>	
<p>1.</p>	<p>Przedmiot utrzymania w mocy</p>
<p><i>Utrzymano w mocy rozstrzygnięcia o winie, kwalifikacji prawnej czynów i karach orzeczonych w punkcie 1a oraz 1b i zaliczeniu na poczet kary łącznej okresu zatrzymania i tymczasowego aresztowania, o orzeczonej nawiązce w pkt 2, o orzeczonych w pkt 3 zakazach jednostkowych i łącznym okresie tego zakazu oraz o kosztach procesu w punktach 4a oraz b.</i></p>	
<p>Zwięźle o powodach utrzymania w mocy</p>	
<p>Utrzymanie w mocy orzeczeń z punktów od 1 do 3 jest wynikiem nieuwzględnienia stawianych przez skarżących zarzutów apelacyjnych w zakresie winy, orzeczonych kar, zakazów i nawiązki. Natomiast zaliczenie okresu zatrzymania i tymczasowego aresztowania oskarżonego na poczet kary znajduje uzasadnienie w treści art. 63 § 1 k.k. i w treści protokołu zatrzymania oskarżonego na k. 95, po którym oskarżony nieprzerwanie był tymczasowo aresztowany w niniejszym postępowaniu.</p> <p>Orzeczenie o kosztach procesu nie budzi żadnych zastrzeżeń, gdyż zostało ono należycie wykazane co do wysokości zasądzonych kwot, co do zasady obciążenia tymi kosztami oskarżonego, jak i co do zastosowanych przepisów prawnych w sekcji 7 uzasadnienia formularzowego na str. 34.</p>	
<p>5.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</p>	

1.	Przedmiot i zakres zmiany
Zmiana dotyczy dodatkowego orzeczenia zakazu na podstawie art. 41 § 1a k.k. oraz przyjęcia do podstaw prawnych rozstrzygnięć o winie, karach i środkach przepisu art. 4 § 1 k.k.	
Zwięźle o powodach zmiany	
Powody tych zmian zostały dokładnie przytoczone przy ustosunkowaniu się do zarzutów apelacyjnych zawartych w apelacji prokuratora (dot. zarzutu z pkt 2) oraz co do stosowania art. 4 § 1 k.k. w sekcji 4 niniejszego uzasadnienia.	

5.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji		
5.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia		
1.1.	Nie dotyczy	# art. 439 k.p.k.
Zwięźle o powodach uchylenia		
2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości Nie dotyczy	# art. 437 § 2 k.p.k.
Zwięźle o powodach uchylenia		
3.1.	Konieczność umorzenia postępowania Nie dotyczy	# art. 437 § 2 k.p.k.
Zwięźle o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem		

szczególnej podstawy prawnej umorzenia		
4.1.	Nie dotyczy	# art. 454 § 1 k.p.k.
Zwięźle o powodach uchylenia		
5.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania		
Nie dotyczy		
5.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
	Nie dotyczy	
Koszty Procesu		

Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności
III.	Mając na uwadze zmiany zaskarżonego wyroku w związku z uwzględnieniem częściowym apelacji prokuratora, które to zmiany jednocześnie wynikają z przeoczenia przez Sąd I instancji okoliczności wynikających z art. 41 § 1a zd. 2 k.k., Sąd Apelacyjny, kierując się względami słuszności zwolnił oskarżonego i oskarżycielkę posiłkową od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym także od opłat na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

PODPIS

G. N. K. L. M. K. (1)